

MAG fN murmam

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

tsmJMKMJWSZft

WSZYSTKICH

ZJAJOW,

ŁĄCZCIE SIĘ (

20
STRON

Pmemówiame
końcowe
I sekretarza
KC PZPR
EDWARDA
GIERKA
na VII Zjeździe
sfr 7

Kok XXIV Nr 278 (7518)

KOSZALIN, SŁUPSK. Sobota, niedziela, 18, 14 grudnia 1975 r.

Cena 2 z!

9 Towarzysz EDWARD GIEREK ponownie I sekretarzem KC PZPR
9 jednomyślne przyjęcie uchwały „O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego – o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu” oraz rezolucji „O dalszy rozwój sił socjalizmu i utrwalenie pokoju – o dalsze umocnienie międzynarodowej pozycji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”

VII Zjazd PZPR zakończył obrady



mm

Wczoraj 12 gruioia w Warszawie zakończyły się pięciodniowe obrady VII Zjazdu Polskiej Zjedno
czortej Partii Robotniczej}.

Wybrano najwyższe władze partii.

I sekretarzem KC PZPR został ponownie Edward Gierek.

Zjazd jednomyślnie przyjął uchwałę – „O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistyczne
go – o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu” oraz rezolucję – „O dalszy rozwój sił socjaliz
mu i utrwalenie pokoju – o dalsze umocnienie międzynarodowej pozycji Polskiej Rzeczypospolitej Lu
dowej”.

W obradach najwyższego forum partyjnego uczestniczyło ponad 1.800 delegatów, reprezen
tujących 2.359-tysięczną rzeszę członków i kandydatów PZPR. W dyskusji plenarnej nad sprawozda
niem KC PZPR za okres od VI do VII Zjazdu, referatem programowym Biura Politycznego KC PZPR –
„O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego – o wyższą jakość pracy i warunków ży
cia narodu” wygłoszonym przez Edwarda Gierka i referatem „Założenia społeczno-gospodarczego rot
wóju kraju w Tatach 1976-1980”, przedłożonym przez Piotra Jaroszewicza oraz w zespólaen proDre
mowych Zjazdu przemawiało 886 delegatów, zaś 690 zgłosiło swe wypowiedzi do protokołu.

I PLENUM KOMITETU

Podczas przerwy w obradach VII Zjazdu
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odby
ło się pierwsze plenarne posiedzenie nowo
wybranego Komitetu Centralnego PZPR.

Obrady Plenum otworzył członek KC – Adam
Bałdys, górnik przodowy Kopalni Węgla Ka
miennego „Czerwone Zagłębie” w Zagórz,
(woj. katowickie). Zaproponował on Komiteto
wi Centralnemu partii wybór Edwarda Gierka
na I sekretarza KC PZPR.

Zebrani niezwykle gorąco i serdecznie przy
jęli kandydaturę, dając w głosowaniu wyraz
swej pełnej jednomyślności.

CENTRALNEGO PZPR

Edward Gierek przejął przewodnictwo obrad.
I sekretarz KC PZPR serdecznie podziękował
za powierzenie mu tej zaszczytnej i nad wy
raz odpowiedzialnej funkcji, podkreślając jed
nocześnie, że będzie mógł się wywiązać ze
swych obowiązków tylko przy ścisłej współ
pracy z całym Komitetem Centralnym i blis
kiej więzi z całą partią.

Edward Gierek przedstawi! następnie kan
dydatury do Biura Politycznego i Sekretaria
tu KC PZPR.

CZŁONKOWIE BIURA POLITYCZNEGO

Edward Gierek
Edward Babiuch
Zdzisław Grudzień
Henryk Jabłoński
Mieczysław Jagielski
Piotr Jaroszewicz
Wojciech Jaruzelski

Stanisław Kania
Józef Kępa
Stanisław Kowalczyk
Władysław Kruczek
Stefan Olszowski
Jan Szydłak
Józef Teichma

ZASTĘPCY CZŁONKÓW BIURA POLITYCZNEGO

Kazimierz Barcikowski
Jerzy Łukaszewicz

Tadeusz Wrzaszczyk

SEKRETARZE KOMITETU CENTRALNEGO

Edward Babiuch
Ryszard Frelek
Stanisław Kania
Wincenty Kraśko
Jerzy Łukaszewicz
Józef Pińkowski
Jan Szydłak
Andrzej Werblan

Zdzisław Żandarowski
Na członka Sekretariatu KC wybrany
został Zdzisław Kurowski.
Komitet Centralny PZPR dokonał również
wyboru 76 członków Centralnej Komisji
Kontroli Partyjnej, rekomendując następnie
na przewodniczącego CKKf – Stefana
Misiaszka.

Urodził się 6 stycznia
1913 r. w Porąbce woj. ka
towickie w rodzinie górni
czej. Po śmierci ojca, który
Zginął w wypadku w kopal
ni, wyemigrował w 1923 r.
z matką do Francji, gdzie
od 13 roku życia pracował
jako górnik w kopalni.

W czasie pobytu we Fran
cji brał aktywny udział w
działalności związków zawo
dowych (CGTU). W 1931 r.
wstąpił w szeregi Francu
skiej Partii Komunistycznej,
uczestniczył w walkach k
•owych francuskiego prole
tariatu, kierował akcjami
strajkowymi, rozwijał dzia
łalność w Robotniczym To
warzystwie Kulturalno
-Oświatowym. W 1934 r. za
udział w strajku górników
został aresztowany i wysied
lony z Francji do Polski. W
1937 r. powtórnie emigruje,
tym rzem do Belgii, gdzie
znów pracuje jako górnik.
Łącznie w kopalniach prze
pracował 17 lat. Na terenie
Belgii prowadził żywą dzia
łalność polityczną w szere
gach Komunistycznej Partii
Belgii. W czasie okupacji,
przebywając w Belgii, brał
aktywny udział w ruchu o
poru walcząc z hitlerow
skim okupantem.

Po wojnie uczestniczył w
organizowaniu na terenie
Belgii Związku Patriotów
Polskich, Polskiej Partii Ko
bótniczej i "kierował dzfstai
#ość"ia Rśdy Narodowej w
Belgii, której był przewodni
«4cyro, ponad dwa lata.

Li E 448 r. po powrocie do

Polski rozpoczął prace w
Komitecie Centralnym Pol
skiej Partii Robotniczej. W
1949 r. został wybrany se
kretarzem Komitetu Woje
wódzkiego Polskiej Zjedno
czonej Partii Robotniczej w
Katowicach. Kończy zao
cznie wyższe studia otrzymu
jąc dyplom inżyniera gór
nictwa.

W 1954 r. na TI Zjeździe
partii został wybrany człon
kiem KC PZPR i podjął
pracę w Komitecie Central
nym jako kierownik Wydzia
łu Przemysłu Ciężkiego. W
1956 r. wybrany został se
kretarzem KC PZPR a na
stępnie członkiem Biura
Politycznego KC PZPR, któ
re to funkcje od 1957 r. łą
czył ze stanowiskiem I se
kretarza Komitetu Woje
wódzkiego PZPR w Katowi
cach.

Wieloletnia praca w par
tii, wśród robotników, a
ktywna działalność politycz
na, wielka troska o sprawy
ludzi pracy, zyskały E. Gier
kowi autorytet, uznanie i
sympatię wśród narodu pol
skiego – 20 grudnia 1970 r.
wybrany został I sekretar
-rztft KC PZPR. Funkcję tę
powierzył mu ponownie K
mitet Centralny wyłoniony
przez VI Zjazd PZPR. -

Jest posłem n« Sejm od
1952 r.

Odtnie*ony Orderera Bu
downiczych Polski Ludowy.
Orderem Szttnbaru Pracy I
klsr, Orderem Lenin* ora
innymi odznaczeniami

Członkowie KC PZPR

Jósef Adamek
Bronisław Aniecki
Edmund Apolinarski
Edward Babiuch
Adam Bałdys
Kazimierz Barcikowski
Józef Barecki
Tadeusz Bejm
Edmund Bendowski
Eugeniusz Bialic
Edward Biegański
Józef Blajet
Bolesław Boguszewski
Janusz Brych
Józef Buziński
Szymon Chybił
Jan Chyliński
Stanisław Cieślak
Krystyn Dąbrowa
Józef Dechnik
Lucja Demianiuk
Wit Drapich
Czesław Drozdowiec
Ludwik Drożdż
Tadeusz Fiszbach
Ryszard Frelek
Gerard Gabrys
Leonard Gadzinowski
Jerzy Gawrysiak
Edward Gierek
Stefan Góralik
Tadeusz Grabski
Eugeniusz Grochal
Mieczysław Grudzień
Zdzisław Grudzień

Lechosław Gruszczyński
Józef Grygiel
Mieczysław Hebda
Wanda Horbaczewski
Henryk Jabłoński
Mieczysław Jagielski
Piotr Jaroszewicz
Tadeusz Jaroszewski
Wojciech Jaruzelski
Ryszard Jendrzek
Franciszek Kaim
Sylwester Kaliski
Jan Kamiński
Stanisław Kania
Alojzy Karkoszka
Ryszard Karliński
Antoni Karpiak
Józef Kępa
Stanisław Klermaszek
Leon Kłonica
Bolesław Koperski
Stanisław Kowalczyk
Władysław Kozdra
Wincenty Kraśko
Zdzisław Krawczyk
Stanisław Królik
Władysław Kruczek
Jerzy Kuberski
Zdzisław Kurowski
Jerzy Kusiak
Zdzisław Legomski
Jan Leś
Irena Lipińska
Jadwiga Łokaj
Tadeusz Łomnicki

Jerzy Łukaszewicz
Janina Machnio
Józef Majchrzak
Jerzy Majewski
Marla Milczarek
Stefan Misiaszek
Mieczysław Moczar
Lucjan Motyka
Zygmunt Najdowski
Zenon Nowak
Józef Nowotny
Jerzy Olszewski
Kazimierz Olszewski
Stefan Olszowski
Józef Pacer
Władysław Pajek
Józef Pajestka
Teodor Palimaka
Stefania Paruzel
Stanisław Pawlak
Antoni Pierz
Józef Pińkowski
Urszula Płażewska
Tadeusz Porębski
Janusz Prokopiak
Jerzy Putrament
Jan Puzoń
Tadeusz Pyka
Mieczysław Rakowski
Krystyna Rawecka
Józef Rojek
Kazimierz Rokoszewski
Tadeusz Rudolf
Władysław Sasor
Włodzimierz Sawczuk

Florian Siwicki
Zbigniew Skoczylas
Irena Sroczyńska
Roman Stachoń
Wacław Staniszewski
Zygmunt Stepien
Henryk Szafranski
Maciej Szczepański
Jan Szostak
Jan Szvdlak
Janina Szydlecka
Eugeniusz Szyr
Józef Tejchma
Franciszek Tekliński
Włodzimierz Trzebiatowski
Józef Urbanowiec
Jerzy Waszczuk
Andrzej Werblan
Jan Wiśniewski
Ryszard Wojna
Jerzy Wojtasik
Jerzy Wójcik
Stanisław Wroński
Zygmunt Wroński
Antoni Wróbel
Tadeusz Wrzaszczyk
Aleksander Zarajczyk
Jerzy Zasada
Władysław Zastawny
Józef Zawada
Stanisław Zieliński
Zbigniew Zieliński
Jerzy Ziętek
Anftripi Żabiński
Zdzisław Żandarowski

Zastępcy członków KC PZPR

(Jerzy Anfezaf
Kazimierz Balawajdei
Waldemar Baranek
Wojciech Barański
Józef Baryła
Zbigniew Białecki
Henryk Bieniaszewski
Antoni Borawski
Zbigniew Chodyła
Marian Chruszczewski
Józef Cichonki
Stanisław Ciechan
Stanisław Ciosek
Kazimierz Czerwiński
Lucjan Czubiński
Józef Czyrek
Stanisław Domeradzki
Zdzisław Drewnowski
Witold Dryll
Elżbieta Dudek
Jan Figus
Stanisław Góbielski
Stanisław Gębala
Adam Glazur
Jan Gluza
Antoni Górny
Mieczysław Grad
Jerzy Grochmalicki

Lucja Igielska
Michał Jakubiec
Ludwik Janczysyn
Włodzimierz Janiurek
Władysław Juskiewicz
Bolesław Kapitan
Mieczysław Karaś
Kazimierz Kąkol
Eugenia Kemparow
Wiktor Kinecki
Henryk Kisiel
Wiesław Klimczak
Józef Kochański
Aleksander Kopeć
Henryk Kostecki
Tadeusz Kościowski
Leon Kotarba
Bolesław Kowalczyk
Adam Kowalik
Alfred Kowalski
Roman Kozioł
Teodor Kufel
Stanisław Kulesza
Jan Kulpiński
Tadeusz Kunicki
Jan Lew
Zdzisław Luciński
Tadeusz Ludwikowski

Ryszard Łabuś
Adam Łopatka
Isor Łopatyński
Stanisław Mach
Jarema Maciszewski
Jan Majka
Stefan Matłega
Eugeniusz Mazurkiewicz
Ludwik Maźnicki
Eugeniusz Mielcarek
Marcel Mielnik
Jan Mietkowski
Mirosław Milewski
Eugeniusz Molczyk
Eugeniusz Olubek
Nikodem Osik
Janusz Owczarek
Janina Paławska-Prug
Antoni Połowniak
Mieczysław Przysucha
Antoni Radliński
Henryk Rechowicz
Janusz Roszkowski
Mieczysław Róg-Swłostek
Zygmunt Rybicki
Halina Barbara Sidorczuk
Stanisław Skłodowski
Jerzy Smyczyński

Ryszard Socha
Mieczysław Solecki
Bogusław Stachura
Tadeusz Stasiak
Ewa Szańska
Edward Szymański
Marian Sliwiński
Henryk Swiderski
Jan Urbanowicz
Stanisław Topór
Krzysztof Trębaczewski
Tadeusz Tuczapski
Władysław Walczykowski
Jan Warzecha
Andrzej Wasilewski
Włodzimierz Wesołowski
Maciej Wirowski
Jerzy Wojciechowski
Emil Wojtaszek
Jerzy Wójtecki
Zdzisław Wądroina
Mieczysław Zajfryd
Janina Zalewska
Zbigniew Załuski
Stefan Zawodźniński
Zygmunt Zieliński
Stefan Żurawski

Członkowie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR

Wiera Bielicka
Stanisław Bojakowski
Henryk Chruściel
Halina Czarnecka
Stanisław Cześnin
Melania Domzalska
Stanisław Drozdowski
Józef Dudzik
Włodzimierz Fraszk
Zbigniew Gertych
Stefan Greguła
Józef Haensei
Marian Illicki
Witold Jarosiński

Jan Kaczmarek
Edward Karelui
Jan KopiJ
Waldemar Kowalski
Tadeusz Kruk
Stanisław Kujda
Adam Kulupa
Stanisław Kuzłński
Włodzimierz Lejczak
Arkadiusz Łaszewski
Elwira Łuczewska
Irena Matusiewicz
Stanisław Miśkiewicz
Stanisław Mojkowski

Andrzej Oz**
Lilianna Ozimina
Maria Pelczar
Antoni Piela
Tadeusz Pietrzak
Władysław Polański
Kazimierz Pryszc
Ernest Puzik
Tadeusz Pyżlak
Bohdan Rolliński
Janina Skowron
Jan Socha
Romuald Spasowski
Eugeniusz Stawiński

Elżbieta Stołowska
Tadeusz Szaciło
Stanisław Trepczyński
Halina Wierska
Mirosław Wierzbicki
Karol Wilamski
Janusz Wilhelm
Mieczysław Wojtczak
Zenon Wróblewski
Weronika Wysocka
Marian Zieliński
Stanisław Ziętek

Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR

ft4#Srl Adamiak
Jerzy Bafia
Wiesław Bek
Włodzimierz Berutowicz
Stefan Będkowski
Tadeusz Bętkowski
Seweryn Błdziński
Paweł Bielawski
Jan Bieniek
Piotr Bik
Paweł Błazejewski
Tadeusz Bochnacki
Jan Borkowski
Krystyna Borowska
Henryk Buczek
Jan Cieślak
Jan Dzielstuk
Stanisław Gaclari
Edward Głowski

Stefan Gołębiowski
Bazyli Gulan
Tadeusz Hupałowski
Marian Janicki
Rudolf Juzek
Władysław Kandefor
Stanisław Kania
Henryk Kanicki
Lucjan Kewicz
Mikołaj Kiryluk
Jan Klecha
Henryk Koczara
Stanisław Koslecki
Leopold Kosior
Zygmunt Kosmala
Franciszek Ksężarczyk
Kazimierz Kulesza
Julian Lenart
Edward Łukasik

Leon Maciejewski
Feliks Majdański
Antoni Majdzłowski
Jerzy Małacki
Henryk Marian
Alojzy Melch
Tadeusz Minczakiewicz
Stefan Misiaszek
Stanisław Mleczko
Stefan Niedzielski
Franciszek Nowak
Lech Obreda
Zygmunt Oleniak
Antoni Opolski
Eugeniusz Patyk
Stanisław Pawlak
Lucjan Piątkowski
Feliks Pleczewski
Jan Poloczek

Władysław Poioga
Irena Przestalska
Tadeusz Rosik
Józefa Sałek
Jan Sikora
Mieczysław Siwek
Stanisław Wroński
Wiesław Skrzydło
Antoni Skwarek
Zdzisław Sołuch
Genowefa Stefańska
Stanisław Stefański
Czesław Stygar
Tadeusz Szkraba
Władysław Tylek
Jan Wetpa
Grzegorz Wojciechowski
Eugeniusz Wójcik
Wacław Żebrowski

Optymalnie wykorzystać czas

12

12

GRUDNIA 1975.
Ta data — dzień zakończenia obrad VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zapisze się na trwałe w naszej historii. Tak, jak na trwałe zapisał się w niej cały okres mijającego 5-lecia — jeden z najbardziej dynamicznych i najbardziej twórczych w 31-letniej dziejach naszej socjalistycznej państwowości.

Silniejsza, zasobniejsza, lepiej zorganizowana, ciesząca się wysokim autorytetem między innymi, zwyciężona nie-rozerwalna przyjaźnią i braterską współpracą ze Związkiem Radzieckim i całą wspólnotą socjalistyczną, złączona międzynarodowymi więzami całym międzynarodowym ruchem komunistycznym i robotniczym — Polska wkracza, z VII Zjazdem swej partii, w nowy, wyższy etap rozwoju. W etap budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Wysuniecie tego celu przez partię jest dowodem jej siły i dalekowzroczności spojrzenia, wynika z podstawowej cechy komunistów — ich dążenia do stawiania przed sobą coraz to nowych, jeszcze bardziej ambitnych zadań.

„Polska klasa robotnicza i nasz naród — mówią z trybuny zjazdowej sekretarz KC PZPR Edward Gierek — dowiodły wielokrotnie, że pragną podejmować trudne i ambitne zadania, że potrafią je skutecznie realizować. Program na przyszłe 5-lecie, podobnie jak dotychczasowy, jest otwarty na nowe potrzeby i możliwości rozwojowe.

Podejmujemy jego realizację bogatsi o doświadczenia mijającego 5-lecia, o sumę wniosków i nowych inicjatyw, zgłoszonych zarówno na samym Zjeździe, jak też w toku wielkiej, ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej debaty, która go poprzedziła.

Była to doskonała lekcja patriotyzmu potężnego z gospodarskim myśleniem, marksistowsko-leninowskiej pryncypialności w zasadach i szerokiego otwarcia na wszystko co nowe, co może przyczynić się do przyspieszenia tempa naszego rozwoju gospodarczego i społecznego, a jednocześnie odnieść jakość naszej pracy i życia.

Mówiono o propozycjach konkretnych usprawnień w systemie funkcjonowania pa-

stwa, lepszej organizacji pracy wielkich organizacji gospodarczych, wskazywano na drogi i sposoby lepszego wykorzystania ziemi, udoskonalenia transmisji między nauką i tym, co podlegało, iż nadal istnieją rezerwy, których wykorzystanie i rozsądne zagospodarowanie może przynieść — bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych — poważne efekty ekonomiczne. Setki i tysiące podobnych inicjatyw przyniosła dyskusja zjazdowa.

Naczelnym problemem będzie teraz ich realizacja, umiejętność stopienia inicjatyw oddolnej z zadaniami partii. Stopień wykorzystania wszystkich twórczych wniosków stanowić będzie prawdziwy test pracy każdej organizacji partyjnej, każdego ogniska administracji państwowej i gospodarczej.

Chodzi o to, aby — co wielokrotnie podkreślano z trybuny zjazdowej — jak najlepiej wykorzystać każdy dzień i każdą godzinę.

Mijające 5-lecie udowodniło bowiem, iż czas stał się dziś kategorią ekonomiczną, tym, czym powinniśmy gospodarować równie rozumnie i efektywnie, jak surowcami czy energią, potencjałem przemysłowym czy kwalifikacjami ludzi.

Trzeba uczynić wszystko co w naszej mocy, aby czas ten najlepiej spożytkować, abyśmy mogli powiedzieć, sobie i innym, że wykorzystaliśmy wielką szansę polskiego przyspieszenia.

O co musimy zadbać szczególnie?

Odpowiedź w tej kwestii była jednogłówna i jednoznaczna: o wyższą wydajność i wyższą jakość pracy.

Blisko 1500 głosów na Zjeździe to tyleż razy „tak” dla polityki partii, to 1500 razy „tak” dla strategii tężącej wzrost gospodarczy z walką o wzrost dobrobytu narodu. To pełna aprobatą dla wewnętrznej i zewnętrznej polityki, której fundamentem był, jest i będzie sojusz braterska współpraca z partią Lenina i jego ojczyzną.

Tę jednogłówność, niezłomną wolę pomnażania czynem naszego wspólnego dobru, zadokumentował w dniach Zjazdu cały naród.

Od nas samych, od naszej pracy — zależy to czym będzie Polska lat osiemdziesiątych, jak będzie się w niej żyło nam wszystkim.

JULIUSZ SOLECKI

Warszawa gorąco pożegnała delegatów

(Od naszego wysłannika)

VII Zjazd zakończył obrady. Koszalińska i słupska delegacja wraca do siebie, do swoich założeń i organizacji. Wraca z imponującym dorobkiem. Na sali obrad tego najwyższego forum partyjnego wykuli się wizja silniejszej Polski, wytyczono główne kierunki dalszego socjalistycznego rozwoju kraju w następnym pięcioleciu. Zjazd unoczniał ogrom przebytej drogi, wskazał zadania i problemy, które trzeba jeszcze rozwiązać — Tak można by uogólnić pierwsze refleksje koszalińskich i słupskich delegatów, po zakończeniu obrad w Sali Kongresowej. Wracamy do naszego regionu z jasną wizją Polski — mówi li — z wizją jej gospodarki i poziomu życia jej mieszkańców za pięć lat.

Do ostatnich godzin Zjazdu, pracy naszej delegacji towarzyszyła atmosfera dużego zainteresowania i zaangażowania. Każdego dnia na ręce przewodniczących obu delegacji, a także poszczególnych delegatów nadchodziły depesze z pozdrowieniami i meldunkami o realizacji zobowiązań produkcyjnych, inicjatywach czynów społecznych, przedterminowym

wykonaniu zadań pięcioletnich. Informowałam już wcześniej o stosie depesz, który nadszedł do koszalińskich delegatów, wczoraj przeglądałam depesze, które przysłały na adres słupskiej delegacji. Pozdrowienia nadeszły m. in. od młodzieży warszawskiej, wart zjazdowych z zakładów Wytwarzających Aparatury Radiowej w Łęborku, od młodzieży Kombinatu „Alka”, od pracowników „Famarolu”. Ko menda Chorągwi ZHP pozdrawiając delegatów zapewnia, że decyzje VII Zjazdu znajdą odbicie w codziennej pracy organizacyjnej i wychowawczej. Słupskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego zameldowało o wykonaniu przed terminem zadań pięcioletnich.

Zjazd zakończył swoje obrady. Wczoraj po godzinie dwudziestej delegacje z Koszalińskiego i Słupskiego odjechały do swoich miast i wsi. Warszawa — miasto VII Zjazdu serdecznie pożegnało delegatów. Na dworzec przybyły delegacje warszawskich zakładów pracy i aktywu kornitein. Dzielnicy PZPR Praga-Północ.

SWA ŚWIETLIK



Edward Babiuch

Urodził się 28 grudnia 1927 r. w rodzinie górniczej w Grabocinie, pow. Będzin. Mając 14 lat rozpoczął pracę jako robotnik w kopalni „Kazimierz”. Po wyzwoleniu uczył się w śląskich technicznych zakładach naukowych. Jednocześnie działał w szeregach organizacji młodzieżowych.

W 1948 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Od 1949 r. pełnił odpowiedzialną funkcję w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Katowicach, a od 1950 r. w ZG ZMP. Po ukończeniu 2-letniej Szkoły Partyjnej przy KC w 1955 r. przeszedł do pracy w Komitecie Centralnym PZPR.

Od 1959 r. przez okres kilku lat pracował jako sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Nie przerywając pracy ukończył studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, uzyskując tytuł magistra ekonomii.

W 1963 r. powrócił do pracy w Komitecie Centralnym PZPR, gdzie objął stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego i redaktora naczelnego „Życia Partii”.

Od 1965 r. pełni funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

Od IV Zjazdu partii Jest członkiem KC PZPR.

W grudniu 1970 r. na VII Plenum KC został wybrany na członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR.

Od czerwca 1971 r. jest członkiem Prezydium OK FJN.

Posł na Sejm od 1969 r. Od marca 1972 r. jest członkiem Rady Państwa i przewodniczącym Klubu Poselskiego PZPR.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

ZWM, a po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych — w ZMP.

Zdzisław Grudzień ukończył studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie zdobywając dyplom magistra inżyniera.

Od 1957 r. pełni odpowiedzialne funkcje partyjne; jest kierownikiem Wydziału Propagandy (1957) a od 1960 roku sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach.

Od 1964 r. Zdzisław Grudzień jest członkiem KC PZPR. 28 grudnia 1970 r. plenium KW PZPR w Katowicach powierza mu funkcję I sekretarza KW. Komitet Centralny wyłoniony przez VI Zjazd PZPR, wybiera go w skład Biura Politycznego jako zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR.

W grudniu 1973 r. został wybrany na stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Posiada odznaczenia państwowe: Order Budowniczych Polski Ludowej, Order Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Partyzancki.



Henryk Jabłoński

Urodził się 27 grudnia 1909 r. w rodzinie robotniczej w Waliszewie, pow. Łowicz, woj. łódzkie. Ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim. W 1934 roku uzyskał stopień doktora nauk historycznych.

W 1931 r. wstąpił do PPS. W czasie wojny uczestniczył w kampanii wrześniowej, a następnie w szeregach Brygady Podhalańskiej walczył pod Narwikiem. Uczestniczył w polskim ruchu oporu we Francji południowej.

Po powrocie do kraju w 1945 r. został członkiem Krajowej Rady Narodowej, a później posłem do Sejmu Ustawodawczego. W latach 1946—1948 był przewodniczącym Wojewódzkiego i Stołecznego Komitetu PPS, sekretarzem CKW PPS, a następnie wiceprzewodniczącym CKW PPS.

Przez wszystkie lata po wojenne kontynuuje działalność naukową. Od 1950 roku jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego. Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk oraz Akademii Nauk ZSRR, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, członkiem korespondentem Akademii Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej, laureat nagrody państwowej I i II stopnia.

W latach 1947—1953 był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty. W 1965 roku został powołany na ministra szkolnictwa wyższego. W latach 1966—1972 był ministrem oświaty i szkolnictwa wyższego.

W latach 1955—1965 pełnił obowiązki sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk, a w latach 1966—1971 wiceprezesa PAN.

28 marca 1972 r. został powołany na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa. W kwietniu 1972 r. wszedł w skład Prezydium OK FJN. VII Plenum Komitetu Centralnego 20 grudnia 1970 roku wybrało go na zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR.

Wyłoniony przez VI Zjazd Komitet Centralny powołuje go na członka Biura Politycznego KC PZPR.

Posł na Sejm wszystkich kadencji od 1947 r.

Odznaczony Orderem Bu-

downiczych Polski Ludowej i Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski oraz Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Grunwaldu* i Orderem Przyjaźni Narodów.



Mieczysław Jagielski

Urodził się 12 stycznia 1924 r. w Kołomyi, Uczęszczał do gimnazjum w Ciechanowie. W czasie okupacji prowadził gospodarstwo rolne rodziców we wsi Leko-wo, pow. Ciechanów i pracował jako robotnik rolny. Po wyzwoleniu ukończył studia wyższe w SGPiS w Warszawie, następnie kontynuował naukę w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Posiada stopień doktora nauk ekonomicznych.

W latach 1946—49 pracował w Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, a od 1950 r. — w Centralnym Zarządzie Pań twoych Gospodarstw Rolnych.

W latach 1952—1957 pracował w Komitecie Centralnym PZPR, w Wydziale Rolnym jako zastępcą kierownika, a następnie jako kierownik.

W 1952 r. powołany zostaje na stanowisko wiceministra, a w 1959 r. ministra rolnictwa. W 1970 r. został powołany na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów.

W latach 1971—75 był przewodniczącym komisji planowania przy Radzie Ministrów. Od 1971 r. jest stałym przedstawicielem PRL w RWPG.

W 1945 r. wstąpił do Związku Walki Młodych, a w rok później do Polskiej Partii Robotniczej. Od 1964 r. — IV Zjazdu PZPR — jest zastępcą członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego. Komitet Centralny po VI Zjeździe partii w grudniu 1971 r. powołuje go na członka Biura Politycznego KC PZPR.

Jest, posłem na Sejm. Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej. Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz innymi odznaczeniami.



Piotr Jaroszewicz

Urodził się 8 października 1909 r. w Nieświeżu w rodzinie nauczyciela szkoły ludowej. Po ukończeniu studiów nauczycielskich od 1929 roku pracował jako nauczyciel, a w latach 1934—1939 jako kierownik szkoły powszechnej w powiecie garwolińskim. W okresie pracy zawodowej ukończył wyższy kurs nauczycielski, a następnie studiował nauki pedagogiczne i społeczne w Warszawie. Po wybuchu wojny od września 1939 r. przebywał w Związku Radzieckim, gdzie pracował początkowo również jako nauczyciel. W 1943 r. wstąpił ochotniczo jako szeregowiec do Armii

Polskiej w ZSRR. Ukończył szkołę oficerską w II Dywizji im. Henryka Dąbrowskiego. Razem z I Armią przebył cały szlak bojowy od Lenino do Berlina i Łaby, przechodząc wszystkie szczeble oficerskie, od chorążego, zastępcy dowódcy kompanii piechoty — do pułkownika zastępcy dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych I Armii WP. W 1944 r. wstąpił w szeregi PPR; był delegatem na I Zjazd partii w 1945 r. Po ukończeniu działań wojennych został powołany na stanowisko zastępcy szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP a w 1945 r. został mianowany generałem brygady i wiceministrem obrony narodowej. W 1950 r. został mianowany generałem dywizji i powołany na stanowisko zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. W 1952 r. został wiceprezesem Rady Ministrów. W latach 1954—1956 pełnił jednocześnie obowiązki ministra górnictwa węglowego.

W latach 1955—1970 był stałym przedstawicielem Polski w RWPG oraz członkiem Komitetu Wykonawczego RWPG. Członek KC PZPR od 1948 r. Na IV Zjeździe partii w 1964 r. oraz na V Zjeździe partii w listopadzie 1968 r. wybrany został zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR. 20 grudnia 1970 r. na VII Plenum KC PZPR powołany został w skład Biura Politycznego. W trzy dni później, na plenarnym posiedzeniu Sejmu, powołany został na stanowisko Prezesa Rady Ministrów. Komitet Centralny wyłoniony przez VI Zjazd wybiera go ponownie na członka Biura Politycznego KC PZPR. Od 1947 r. jest posłem na Sejm wszystkich kadencji. Jest członkiem Prezydium OK FJN i przewodniczącym Rady Naczelnej ZBoWiD. Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Grunwaldu II i III klasy, Virtuti Militari i Orderem Rewolucji Październikowej oraz innymi odznaczeniami i orderami.



Wojciech Jaruzelski

Urodził się 6 lipca 1923 r. w Kurowie (pow. Puławy) w rodzinie inteligentkiej.

Po wybuchu wojny w 1939 roku przebywał w ZSRR, gdzie w lipcu 1943 r. wstąpił do formowanej tam Armii Polskiej. Przeszedł cały szlak bojowy I Armii WP, uczestnicząc w wyzwoleniu Warszawy, przełamaniu Wału Pomorskiego, w walkach nad Bałtykiem, Odrą i Łabą.

W latach 1945—47 brał udział w walkach z bandami zbrojnego podziemia o umocnienie władzy ludowej.

W 1947 r. wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej.

Ukończył Wyższą Szkołę Piechoty oraz Akademię Sztuki Generalnego im. Gen. Karola Świerczewskiego. W wojsku zajmował szereg odpowiedzialnych stanowisk. W czerwcu 1960 r. powołany został na szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a w 1962 r. — mianowany wiceministrem obrony narodowej. W 1968 r. generał broni W. Jaruzelski zostaje ministrem obrony narodowej. Jest wiceprezesem Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W październiku 1973

roku zostaje mianowany generałem armii.

Był działaczem partii przez wiele lat w wojsku.

Na IV Zjeździe partii w czerwcu 1964 r. został wybrany członkiem KC PZPR a w grudniu 1970 r. — wybrany zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR. Po VI Zjeździe partii w grudniu 1971 r. Komitet Centralny powołuje go na członka Biura Politycznego KC PZPR.

Jest posłem na Sejm.

Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Posiada polskie odznaczenia bojowe m. in. Krzyż Virtuti Militari V klasy oraz liczne odznaczenia zagraniczne.



Stanisław Kania

Urodził się 8 marca 1927 r. we wsi Wrocanka k. Jastu w rodzinie chłopskiej. Od 1942 roku pracował w warsztacie kowalskim jako uczeń, a następnie jako wykwalifikowany robotnik.

W 1945 r. wstąpił do PPR. Bierze czynny udział w działalności organizacji młodzieżowych i partyjnych. Jest przewodniczącym ZP ZWM w Jaśle, kierownikiem wydziału ZW ZWM, a następnie wiceprzewodniczącym ZW ZMP w Rzeszowie. Piastuje szereg funkcji partyjnych m. in. członka egzekutywy Komitetu Powiatowego PPR w Jaśle i członka egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie.

Po ukończeniu 2-letniej szkoły partyjnej przy KC PZPR w 1952 r. został powołany do pracy w ZG ZMP na stanowisko kierownika Wydziału Młodzieży Wiejskiej i członka Prezydium ZG ZMP.

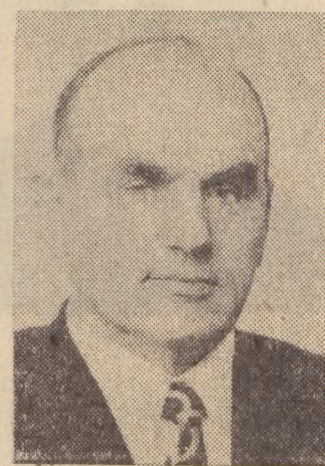
Od 1958 r. przechodzi do pracy w Warszawskim Komitecie Wojewódzkim PZPR, obejmując stanowisko kierownika Wydziału Rolnego, a następnie sekretarza WKW PZPR. W 1968 r. został powołany do pracy w KC PZPR na stanowisko kierownika Wydziału Administracyjnego.

Kończył studia na wydziale ekonomicznym w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Na IV Zjeździe partii został wybrany zastępcą członka KC PZPR, a na V Zjeździe — członkiem KC PZPR. Od kwietnia 1971 r. jest sekretarzem KC PZPR. W grudniu 1971 r. Komitet Centralny powierza mu funkcję zastępcy członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR.

Jest posłem na Sejm od 1972 r.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz innymi odznaczeniami.



Józef Kępa

Urodził się 18 maja 1927 roku w Rzęzycy (pow. !* * wa Mazowiecka) w rodzinie chłopskiej.

Ukończył Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego. W pierwszych latach powojennych pełnił odpowiedzialne funkcje w organizacjach młodzieżowych, m. in. w Związku Walki Młodych, w Akademickim Związku Walki Młodych „Życie” w Łodzi, a potem, w latach 1950—54, w Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Polskiej.

W 1948 r. wstąpił do PZPR.

W latach 1954—58 był aspirantem w Instytucie Nauk Społecznych w Warszawie. W 1958 r. przeszedł do pracy w aparacie partyjnym; w latach 1959—60 pełnił funkcję sekretarza Komitetu Dzielnicy PZPR Warszawa Mokotów, od 1960 roku kierował Wydziałem Oświaty i Nauki Komitetu Warszawskiego PZPR, potem, od 1961 do 1967 r. był sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR. Od grudnia 1967 r. jest I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR.

Na V Zjeździe partii został członkiem KC, a grudniowe VII Plenum KC powołuje go w skład Biura Politycznego jako zastępcę członka Biura. Wybrany na VI Zjeździe PZPR Komitet Centralny ponownie powierza mu funkcję zastępcy członka Biura Politycznego.

W 1969 r. Józef Kępa zostaje wybrany posłem na Sejm V kadencji i do dziś piastuje tę godność. W grudniu 1973 r. objął stanowisko przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej.

Od stycznia 1971 r. Józef Kępa przewodniczy Obywatelskiemu Komitetowi Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Józef Kępa posiada Order Sztandaru Pracy II klasy, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i inne odznaczenia państwowe.



Stanisław Kowalczyk

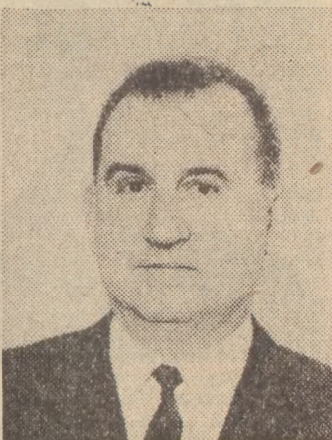
Urodził się 12 grudnia 1924 r. w Pabianicach, w rodzinie robotniczej. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, magister inżynier metalurg.

W czasie okupacji pracuje w zakładach dziewiarskich w Pabianicach jako robotnik. Wywieziony przez okupanta na roboty przymusowe, ucieka i ukrywa się. Po wyzwoleniu podejmuje pracę w pahianickich zakładach chemicznych w charakterze laboranta.

W 1947 r. wstępuje do PPS, od Zjednoczenia Partii Robotniczych jest członkiem PZPR. W czerwcu 1950 r. przechodzi do pracy w aparacie partyjnym, gdzie sprawuje szereg odpowiedzialnych funkcji. Jest min. kierownikiem Wydziału Ekonomicznego, a następnie sekretarzem KW PZPR w Katowicach. Od maja 1968 r. jest kierownikiem Wydziału Przemysłu i Komunikacji, a później Wydziału Przemysłu i Komunikacji w Komitecie Centralnym.

Na IV Zjeździe partii został wybrany zastępcą członka KC PZPR, a na V Zjeździe — członkiem KC PZPR. W grudniu 1971 r. wyłoniony przez VI Zjazd Komitet

(dokończenie na str. 4)



Zdzisław Grudzień

Urodził się 6 X 1924 roku w Escaudain, w północnej Francji, w rodzinie górnik, który wyemigrował tam w poszukiwaniu pracy. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził na Śląsku. Bezrobocie zmusiło go i rodzinę do ponownego opuszczenia kraju. Podjął pracę jako górnik w kopalniach węgla kamiennego w Belgii, a potem we Francji, gdzie stał się aktywnym uczestnikiem lewicowego ruchu robotniczego. W 1942 r. wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej. W latach II wojny światowej był czynnym działaczem ruchu oporu; jednym z założycieli ZMP „Grunwald” walczącym z hitlerowcami na terenie północnej Francji.

W 1946 r. powrócił do Polski i został członkiem PPR, jednocześnie działając w

(dokończenie ze str. 3)

Centralny powierza mu funkcję sekretarza KC PZPR.

W marcu 1973 r. powołany został na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Od czerwca 1973 r. jest zastępcą Członka Biura Politycznego KC PZPR, jednocześnie przestaje pełnić funkcję sekretarza KC.

W październiku 1974 r. mianowany został generałem brygady. Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz innymi odznaczeniami.



Stefan Olszowski

Urodził się 28 sierpnia 1931 roku w Toruniu w rodzinie nauczycielskiej. Młodość spędził we Włocławku, gdzie uczęszczał do szkoły średniej, działając aktywnie w organizacjach młodzieżowych. W Związku Harcerstwa Polskiego pełnił m. in. funkcję komendanta hufca w powiecie Włocławek. Jednocześnie był aktywistą Związku Młodzieży Polskiej.

Studia rozpoczął na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie uzyskał magisterium z zakresu filologii polskiej. Jako student aktywnie uczestniczył w ruchu młodzieżowym na terenie uczelni. Działalność w Związku Młodzieży Polskiej, w Zrzeszeniu Studentów Polskich i Akademickim Związku Sportowym. Pełnił m. in. funkcję przewodniczącego Rady Uczelnianej i Rady Okręgowej ZSP oraz członka Prezydium Zarządu Łódzkiego ZMP.

Po ukończeniu studiów, w latach 1954–1965, pracował w Zarządzie Głównym ZMP. Przez krótki okres był polskim przedstawicielem w Międzynarodowym Związku Studentów Pradze. Od roku 1956 do 1960 przewodniczył Radzie Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich i wchodził w skład Sekretariatu KC ZMS. W latach 1960–1963 pełnił funkcję sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu. W 1963 r. objął obowiązki kierownika Biura Prasowego KC PZPR, pełniąc je do listopada 1968 roku.

W roku 1964, na IV Zjeździe partii, został wybrany członkiem KC PZPR, a w roku 1968, na V Zjeździe partii — sekretarzem KC PZPR.

W grudniu 1970 r. — powołany został w skład Biura Politycznego KC PZPR. Komitet Centralny wybrany na VI Zjeździe w grudniu 1971 roku powołał go ponownie w skład Biura Politycznego KC.

Od grudnia 1971 r. obejmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Poseł na Sejm. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.



Jan Szydłak

Urodził się 24 listopada 1925 r. w Sienianowicach na Śląsku w rodzinie górniczej.

W okresie okupacji hitlerowskiej pracował w hutnictwie.

Po wyzwoleniu wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i

działalność w Związku Walki Młodych m. in. jako przewodniczący zarządu miejskiego ZWM. W 1947 r. został wybrany członkiem komitetu wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej. Od 1948 r. był wiceprzewodniczącym Związku Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w Kielcach, a następnie w Szczecinie.

Po ukończeniu szkoły partyjnej przy KC PZPR w 1951 r. pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji partyjnych m. in. kierownika wydziału propagandy a od 1952 roku sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach.

Od 1954 do 1957 r. był sekretarzem Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. W 1957 r. został wybrany sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, a w latach 1960–68 był I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu. W 1959 r. na III Zjeździe partii został wybrany zastępcą członka KC PZPR a na IV Zjeździe partii w 1964 r. członkiem KC PZPR.

Po V Zjeździe partii w 1968 r. powołany został na zastępcę członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR. W grudniu 1970 r. powołany został w skład Biura Politycznego KC PZPR.

Od czerwca 1971 r. jest przewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Poseł na Sejm.

Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz innymi odznaczeniami.



Józef Tejchma

Urodził się 14 lipca 1927 r. we wsi Markowa, województwo rzeszowskie, w rodzinie chłopskiej. W czasie okupacji hitlerowskiej zarabiał na utrzymanie jako robotnik rolny.

Po wyzwoleniu ukończył szkołę średnią w r. 1948, był aktywnym działaczem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, pełniąc m. in. funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Młodzieży Studiującej „Wici” w Rzeszowie oraz członka Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Młodzieży Studiującej „Wici”. W 1948 r. rozpoczął pracę w Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Polskiej, studiując jednocześnie w Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Od 1951–1954 r. przebywał w Nowej Hucie pracując w organizacji ZMP. W r. 1954 wraca do pracy w Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Polskiej i pełni funkcję zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego.

W latach 1955–1958 studiował w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR, uzyskując tytuł magistra historii. Przez cały ten okres jest czynnym działaczem ruchu młodzieżowego, a w 1956 r. współorganizatorem Związku Młodzieży Wiejskiej. Jest przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, Zarządu Tymczasowego, a następnie Zarządu Głównego ZMW. Funkcję tę sprawuje do 1963 r.

Józef Tejchma Jest członkiem PZPR od 1952 r. a od 1959 r. zastępcą członka Komitetu Centralnego. W 1963 r. powołany został do pra-

cy w Komitecie Centralnym PZPR, jako kierownik Wydziału Rolnego. Na IV Zjeździe partii w 1964 r. wszedł w skład Komitetu Centralnego i Sekretariatu KC PZPR, a na V Zjeździe partii w 1968 r. został wybrany członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC PZPR. Funkcję sekretarza Komitetu Centralnego partii pełnił do 1972 r. — do chwili powołania go na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów.

W 1974 r. powołany został na stanowisko ministra kultury i sztuki.

Jest posłem na Sejm od 1958 r.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy oraz innymi odznaczeniami.



Kazimierz Barcikowski

Urodził się 22 marca 1927 roku w Zglechowie, powiat Mińsk Mazowiecki, województwo warszawskie, w rodzinie chłopskiej. W 1946 r. ukończył szkołę średnią w Mińsku Mazowieckim; w tym samym roku wstąpił do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W latach 1946–1950 ukończył studia rolnicze, uzyskując dyplom inżyniera agronoma. W okresie studiów pełnił kierownicze funkcje w ZMP w Łodzi. W 1956 roku został sekretarzem ZG ZMP.

W latach 1954–56 pracował na stanowisku zastępcy redaktora naczelnego Państwowego Wydawnictwa „Iskry”.

W 1957 r. został wiceprzewodniczącym, a następnie przewodniczącym ZG Związku Młodzieży Wiejskiej.

Ukończył studia doktorskie w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR. Jest doktorem ekonomii. W 1965 r. został zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR i naczelnym redaktorem „Życia partii”.

W 1964 r. na IV Zjeździe partii został wybrany zastępcą członka KC PZPR, a na V Zjeździe w 1968 r. został członkiem KC PZPR. Od listopada 1968 r. do stycznia 1971 r. był I sekretarzem KW w Poznaniu. Na VII Plenum KC w grudniu 1970 r. został wybrany sekretarzem KC PZPR i funkcję tę pełnił do lutego 1974 r. W grudniu 1971 r. na VI Zjeździe partii został wybrany zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR.

W lutym 1974 r. został powołany na stanowisko ministra rolnictwa oraz w skład Prezydium Rządu.

Od 1965 r. jest posłem na Sejm.

Jest odznaczony m. in. Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy.



Jerzy Łukaszewicz

Urodził się 24 września 1931 r. w Warszawie w rodzinie inteligencji pracującej. Ukończył Wyższą Szkołę Nauk Społecznych na Wydziale Historyczno-Socjologicznym.

Już w czasie nauki w gimnazjum i liceum w Gliwicach wiąże się z ruchem młodzieżowym. Początkowo działał w OM TUR. Od 1949 r. przechodzi do ZMP, zajmując szereg odpowiedzialnych funkcji w Gliwicach, Katowicach, a następnie w Warszawie.

W latach 1956–57 pracuje jako ślusarz w zakładach im. Nowotki w Warszawie. W okresie 1957–60 pełni funkcję zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego Zarządu Głównego ZMS. W 1962 r. zostaje I sekretarzem Zarządu Stołecznego tej organizacji.

Członek partii od 1951 r. W roku 1962 zostaje kierownikiem Wydziału Propagandy KW PZPR. W 1964 r. zostaje I sekretarzem Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Wola, a następnie sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR. Na IV Zjeździe PZPR wybrany zastępcą członka KC; na V Zjeździe zostaje członkiem Komitetu Centralnego. W 1971 r. wybrany na VI Zjeździe Komitet Centralny powołuje go na sekretarza KC PZPR.

Od stycznia 1972 r. jest członkiem Prezydium oraz Sekretariatu OK FJN.

Poseł na Sejm od 1972 r.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami.



Tadeusz Wrzaszczyk

Urodził się 12 września 1932 r. w Stradomiu — w rodzinie robotniczej. W 1954 r. po ukończeniu Politechniki Warszawskiej z dyplomem magistra inżyniera pracował jako konstruktor w Warszawskich Zakładach Radiowych t-1, a od 1956 r. w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie jako technolog warsztatowy, zastępca, a następnie kierownik Wydziału Hali Armatury i szef produkcji FSO.

Od 1962 r. objął stanowisko naczelnego inżyniera Fabryki Samochodów Osobowych.

W 1965 r. został powołany na stanowisko dyrektora naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego, kierował całokształtem rozwoju i modernizacji przemysłu motoryzacyjnego, w tym w ostatnich latach — uruchomieniem produkcji polskiego fiata.

W latach 1960–1965 był wiceprzewodniczącym ZG Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich.

Od kilku kadencji członek Komitetu Warszawskiego PZPR w Warszawie. W grudniu 1970 r. powołany został przez Sejm PRL na stanowisko ministra przemysłu maszynowego, w październiku bieżącego roku — na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów i przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Jest także członkiem Prezydium, Komisji Partyjno-Rządowej ds. Unowocześnienia Systemu Funkcjonowa-

nia Gospodarki i Państwa. Od VI Zjazdu PZPR jest członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy i innymi odznaczeniami.



Ryszard Frelek



Wincenty Kraśko



Józef Pińkowski



Andrzej Werblan



Zdzisław Żandarowski

Życiorysy sekretarzy KC Ryszarda Frelka, Wincentego Kraśki, Józefa Pińkowskiego, Andrzeja Werblana i Zdzisława Żandarowskiego oraz członka Sekretariatu KC Zdzisława Kurowskiego zamieścimy w numerze następnym.

VII ZJAZD PZPR ZAKOŃCZYŁ OBRADY

§

(dokończenie ze str. 1)

F Zjazd podgumował dotychczasowy dorobek strategii dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, wytyczoną na VI Zjeździe PZPR. Przyniosła ona bezprecedensowe tempo wzrostu majątku narodowego, nienotowaną poprawę materialnych i bytowych warunków ludzi pracy, umocnienie kierowniczej roli partii i zwiększenie jej autorytetu, dalsze podniesienie roli i znaczenia Socjalistycznej Polski w świecie.

Odzwierciedlając powszech na opinię ludzi pracy delegaci wypowiadali się zdecydowanie za kontynuowaniem wzmożonego wysiłku na rzecz dalszego pomyślnego rozwoju kraju i polityki ścisłej współzależności między rozwojem społecznym i gospodarczym, szybkiego tempa powiększania dochodu narodowego, wzrostu dobrobytu społeczeństwa i siły Polski.

Dalsze kierunki polskiego przyspieszenia, dzięki której wkraczająca w etap budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego Polska osiągnie nowy, jakościowo wyższy szczebel rozwoju, na kreśliła Uchwała Zjazdowa.

Dotychczasowy dorobek Polski Ludowej a zwłaszcza imponujące sukcesy ostatniego 5-lecia wpłynęły na olbrzymie umocnienie jej międzynarodowej pozycji. Nasz kraj liczy się dziś na świecie, jak nigdy przedtem w swej historii.

Polska Ludowa — nie wzruszone ogniwo wspólnoty socjalistycznej — będzie nadal aktywnie uczestniczyć w jej rozwoju i kształtowaniu pokojowej polityki międzynarodowej, pogłębiać współpracę z krajami socjalistycznymi.

VII Zjazd partii stanowił doniosłe wydarzenie nie tylko w życiu naszego kraju, lecz także w światowym ruchu komunistycznym i robotniczym, znalazł szeroki oddźwięk na arenie międzynarodowej. Działalność partii w okresie od VI Zjazdu zyskała powszechne uznanie i dobitnie wyrażone w wystąpieniu przywódcy bratniego narodu radzieckiego, sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa oraz w przemówieniach przywódców partii krajów socjalistycznych, przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych.

Zjazd gościł kilkadziesiąt zagranicznych delegacji partii komunistycznych i robotniczych, a także zaproszonych reprezentantów niektórych partii socjalistycznych i ruchów narodowowyzwoleńczych, z całego świata. Duli oni wyraz najwyższego uznania dla przemian jakie dokreślali, i kraj nasz. Jest doniosłym ogniwem społecznego w skali światowej i Tczkaczli życzy*wa owoców sukcesów w budownictwie socjalistycznym.

W dniach Zjazdu partii cła Polska żyła przyspieszonym rytmem pracy. Klasę robotniczą i wszystkich patriotów chodziło o to, aby jak na „F” wykorzystać każdy dzień i każdą godzinę dla niekłótnego podnoszenia jakości pracy i wyników, a ci z pełną jakością warunków życia narodu.

W nowy, jakościowo wyższy etap rozwoju kraju, cały naród wchodzi z największą ufnością w mądrość i siłę partii, udzielając jej kierownictwu, I sekretarzowi KC — Edwardowi Gierkowi pełną poparcia w polityce PZPR wiodącej naszą Ojczyznę drogą budowy wysoko rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Ekipa sprawozdawców PAP relacjonuje:

12 bm. punktualnie o godz. 8.30 wznowiono obrady VII Zjazdu PZPR. Przewodnictwo obrad objął **Zdzisław Kurowski** — przewodniczący Rady Główniej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

We wznowionej dyskusji głos zabrali: Jerzy Zasada

— I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, **Zbigniew Smieszek** — dyrektor Instytutu Metali Nieżelaznych w Katowicach, **Maciej Wirowski** — minister przemysłu chemicznego, **Liliana Ozimina** — I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Sitkowie-Nowinach, **Wit Dapiach** — I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR, **Eugeniusz Mąka** — robotnik Fabryki Łożysk Tocznych w Kraśniku, **Janusz Brych** — I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, **Włodzimierz Trzebiatowski** — prezes Polskiej Akademii Nauk, **Bolesław Koperski** — I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, **Ryszard Wojna** — publicysta „Trybuny Ludu”.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął członek Biura Politycznego KC PZPR **Wojciech Jaruzelski**.

W dyskusji wystąpili: **Bolesław Kowalczyk** — stałownik z Huty „Zawiercie”, **Janusz Głowacki** — mistrz w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Olsztynie, **Stanisław Pilarowski** — dyrektor Zakładów Wytwórczych Urzędów Telegraficznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie,

Aleksander Włodarczyk — ślusarz Zakładów Ceramiki Stołowej w Wałbrzychu, **Janina Skowron** — dyrektor Gminnej Szkoły Zbiorczej w Złotnikach Kujawskich, woj. bydgoskie, **Tomasz Opala** — student Akademii Medycznej w Poznaniu, **Zbigniew Załuski** — literat, I sekretarz Komitetu Partijnego przy Oddziale Warszawskim ZLP, **Henryk Kaźmierczak** — wojewoda koniński, **Teresa Dziemianowicz** — I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Ruciane-Nidzie, woj. suwalskie, **Stanisław Ryszard Dobrowolski** — literat, **Bronisław Bera** — naczelnik gminy Lutów, woj. sieradzkie, **Maria Wachulak** — tkaczka w Tkalni Jedwabiu „Floretta” w Kamiennej Górze, woj. jeleniogórskie, **Henryk Janicki** — brygadzysta Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego z Bydgoszczy. Jako ostatni zabrał głos w dyskusji **Gerard Gabryś** — górnik Kopalni Węgla Kamiennego „Barbara” w Chorzowie.

Przewodniczący obradom **Wojciech Jaruzelski** stwierdził, że większość uczestników Zjazdu miała możliwość przedstawienia swych poglądów, opinii i wniosków w toku debaty plenarnej oraz dyskusji w zespołach problemowych. Biorąc pod uwagę, że kilkuset delegatów uczestniczyło w pracach komisji zjazdowych — z pełnym uzasadnieniem można stwierdzić, że wszyscy delegaci na VII Zjazd aktywnie uczestniczyli w jego obradach.

W Jaruzelski w imieniu Prezydium Zjazdu postawił wniosek o zamknięcie dyskusji: wniosek przyjęty został jednomyślnie.

W obradach Zjazdu nastąpiła przerwa.

W przerwie **Edwarda Gierka** otoczyła delegacja woj. gdańskiego. Toczy się serdeczna rozmowa. **Bogusław Baranowski** — brygadzysta z nowo uruchomionej rafinerii gdańskiej, składa meldunek, że właśnie w piątek o godz. 15.30, z instalacji

spłynęła pierwsza partia wysokoktanolowej benzyny. Do końca roku kraj otrzyma 30 tys. ton tego paliwa. W przyszłym roku rafineria przerobi blisko 2 mln ton ropy. **Edward Gierek** przekazuje gorące pozdrowienia i podziękowania budowniczym i załodze tego kombinatu, prosi również o przekazanie podziękowań płockim petrochemikom, którzy pomagali w przygotowaniu kadry zakładu gdańskiego.

Meldunki o wykonaniu zobowiązań przedjazdowych składają także przedstawiciele Gdańskiego Kombinatu Budowy Domów i „Zastalu”. Po przerwie wznowione zostały obrady Zjazdu. Przewodniczył im członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz**.

Sprawozdanie z prac Komisji Statutowej przedstawił członek Biura Politycznego, sekretarz KC **Edward Babiuch**. Projekt zmian statutu partii przyjęty został jednomyślnie.

Z kolei sprawozdanie z prac Komisji Uchwał i Rezolucji przedstawił członek Biura Politycznego, sekretarz KC — **Jan Szydłak**. Zaproponował on przyjęcie uchwały VII Zjazdu PZPR „O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego — o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu” oraz rezolucji VII Zjazdu „O dalszy rozwój sił socjalizmu i utrwalenie pokoju, o dalsze umocnienie międzynarodowej pozycji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Uchwała i rezolucja zostały przyjęte jednomyślnie. (Oba dokumenty zostały opublikowane).

Następnie przewodniczący Komisji Skrutacyjnej, sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Józef Świąt** przedstawił wyniki wyborów do władz centralnych partii. Wybrano 140 członków Komitetu Centralnego PZPR, 111 zastępców członków KC PZPR oraz 54 członków Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Po ogłoszeniu wyników wyborów nastąpiła przerwa w obradach Zjazdu. W czasie jej trwania Komitet Centralny partii zebrał się na swym pierwszym posiedzeniu plenarnym.

O godz. 15.30 wznowione zostały obrady Zjazdu. Przewodniczący obrad, **Piotr Jaroszewicz** udzielił głosu członkowi KC PZPR górnikowi przodowemu z Kopalni Węgla Kamiennego „Czerwone Zagłębie” w Zagórz, woj. katowickie — **Adamowi Bałdysowi**, celem przedstawienia decyzji pierwszego plenarnego posiedzenia nowo wybranego Komitetu Centralnego PZPR.

Zostałem upoważniony przez Komitet Centralny PZPR — mówi A. Bałdys — do poinformowania Zjazdu, a za pośrednictwem telewizji i radia — całego społeczeństwa, że Komitet Centralny PZPR jedynomyślnie powierzył funkcję I sekretarza KC towarzyszącemu **Edwardowi Gierkowi**. Zebrani wstają z miejsc i długo trwają, gorącą owacją manifestują swe poparcie dla przywódcy partii — **Edwarda Gierka**.

I sekretarz KC PZPR dziękuje za powierzenie mu tej odpowiedzialnej funkcji.

Pozwólcie, Towarzysze Delegaci, że w imieniu nas wszystkich — powiedział **Adam Bałdys** — złożę towarzyszącemu **Edwardowi Gierkowi** serdeczne gratulacje i najłepsze życzenia. Wskaż oświatę, nieustraszoną pracę. Towarzyszu **Gierku**, wielkie zalety umysłu i charakteru, głęboki patriotyzm i przy-

ciężność, skromność i życzliwość ludziom zjednały Wam serca wszystkich Polaków. Życzymy Wam i sobie, abyście tak jak dotychczas prowadzili partię i naród do nowych osiągnięć w budowie siły naszego kraju, w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Zapewniamy Was jednocześnie, że pod Waszym kierownictwem zrealizujemy w pełni uchwały VII Zjazdu.

Następnie **Adam Bałdys** przedstawił skład Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. (Listę nazwisk podajemy oddzielnie).

Adam Bałdys poinformował także, że Centralna Komisja Rewizyjna wybrała na swego przewodniczącego **Arkadiusza Łaszewicza**.

Komitet Centralny PZPR powołał 76-osobową Centralną Komisję Kontroli Partijnej, a na jej przewodniczącego postanowił rekomendować członka KC — **Stefana Misiaszka**.

Adam Bałdys złożył najlepsze gratulacje i życzenia wszystkim wybranym w skład najwyższych władz naszej partii.

Witany długotrwałymi oklaskami przewodnictwo obrad objął I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek**. (Przemówienie I sekretarza KC PZPR, **Edwarda Gierka**, zamieszcza my na str. 7).

Po końcowych słowach **Edwarda Gierka**: „Ogłaszam, że VII Zjazd PZPR zakończył swoje obrady” — wszyscy wstają z miejsc, rozpoczyna się długotrwała manifestacja na cześć partii i jej programu, **Edwarda Gierka**.

Schodzącemu z trybuny I sekretarzowi KC PZPR bukiety czerwonych goździków, róż wrocławskich, **Jerzy Nawrocki** — rektor Politechniki Śląskiej w Gliwicach, **Cecylia Kwaśniewska-Rokocińska** — kierownik Kliniki Chemioterapii w Instytucie Onkologii w Gliwicach, **Henryk Kamińczak** — cieśla górniczy z Kopalni „Miłowice-Czeladź” w Sosnowcu, **Roman Rurański** — ślusarz walcowni w Hucie „Batory” w Chorzowie. Raz jeszcze — serdeczne słowa, gratulacje, uściski rąk.

Zrywają się okrzyki „Niech żyje partia — przewodnia siła narodu”, „Niech żyje **Edward Gierek**”.

Wszyscy zebrani wstają, śpiewają Międzynarodówkę.

® A O

Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią poniżej zamieszczamy dalszy ciąg czwartkowych obrad VII Zjazdu PZPR.

Gorące pozdrowienia komunistów portugalskich przekazał VII Zjazdowi PZPR członek Komisji Politycznej KC Portugalskiej Partii Komunistycznej **Jaimé Serra**.

W imieniu KC Komunistycznej Partii Finlandii braterskie i serdeczne pozdrowienia przekazał Zjazdowi sekretarz generalny Komunistycznej Partii Finlandii — **Arvo Aalto**.

Dziękując za wygłoszone przemówienia **Maria Milczarek** powiedziała, iż nasza partia przywiązuje wielkie znaczenie do umacniania więzi międzynarodowych z partiami komunistycznymi i robotniczymi całego świata. W imieniu delegatów na Zjazd przewodniczącą obrad serdecznie pozdrowiła ludzi pracy Portugalii, życząc komunistom portugalskim sukcesów w walce o utrwalenie antyimperialistycznych zdobyczy w ich kraju i umacnianiu demokratycznych przeobrażeń w Portugalii.

Następnie Zjazd jednomyślnie Uchwalił w trybie wybornym i konieczności centralnych władz partyjnych.

Po przerwie przewodnic-

two obrad objął zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — **Józef Kępa**.

Głos z trybuny zjazdowej zabrali: **Eugeniusz Gutman** — dyrektor naczelny kopalni i zakładów przetwórczych **siarki „Siarkopol”** w Tarnobrzegu, **Eugeniusz Złotorzyński** — wojewoda suwalski, **Bogusław Jechna**, robotnica Wyszowskiej Fabryki Mebli w woj. ostrołęckim, **Adam Glazur** — minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, **Zdzisław Borkowski** — I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Sokołowie Podlaskim, woj. siedleckie, **Zdzisław Kurowski** — przewodniczący Rady Główniej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, **Stanisław Drozdowski** — dyrektor koni w Łęka Brzecznej w Łęce Białej, woj. łódzkie, **Mieczysław Hełda** — I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze, **Elżbieta Jasik** — tkaerka z Zambrowskich 7a

klądów Przemysłu Bawełnianego, **Roman Wysocki** — mistrz — odlewnik Fabryki Przędzów i Uchwytów w Białymstoku.

Następnie z Trybuny Zjazdowej zwrócił się do zebranych członek Komisji Politycznej KC Komunistycznej Partii Chile — **Manuel Cantero**. W imieniu KC swej partii, która wraz z innymi siłami antyfaszystowskimi prowadzi walce patriotów chilijskich przeciwko dyktaturze, przekazał on pozdrowienia VII Zjazdowi PZPR.

W imieniu Krajowej Rady KP Indii Gorące braterskie pozdrowienia uczestnikom Zjazdu, wszystkim komunistom i ludziom pracy PRL przekazał członek Biura Politycznego KC KPI — **Kali-shanker Shukla**.

W imieniu Zjazdu i całego narodu polskiego — powiedział wśród oklasków zgromadzonych przewodniczący obradom **Józef Kępa** — przekazujemy komunistom i wszystkim patriotom chilijskim gorące wyrazy solidarności Przewodniczący obrad pozdrowił też wszystkich ludzi pracy Indii.

J. Kępa poinformował, że do Zjazdu wpłynęły pozdrowienia od Gwatemalskiej Partii Pracy, Komunistycznej Partii Haiti, Ludowej Partii Iranu, Komunistycznej Partii Japonii oraz Patriotycznego Frontu Laosu i Socjalistycznej Partii Australii.

* a e

Okazją do bezpośrednich rozmów o sprawach kraju, poszczególnych środowisk i regionów, są spotkania przywódców partii z delegatami odbywające się podczas przerw w obradach Zjazdu. Spotkania takie odbywały się również w czwartek. Podczas pierwszej przerwy przed południem **F. Gierek** i **P. Jaroszewicz** rozmawiali z reprezentantami województwa bielskiego. Delegaci informowali, że w latach 1976—1980 wypród kowany zostanie milion polskich małych fiatów.

Tuż po tym spotkaniu, I sekretarz KC PZPR i prezes Rady Ministrów rozmawiali z grupą kobiet, a wśród nich z pracownikami Zakładów Obuwniczych w Chełmku.

Podczas kolejnej przerwy przywódcy partii i państwa spotkali się z przedstawicielami Ludowego Wojska Polskiego.

Z E. Gierkiem i P. Jaroszewiczem spotkali się także delegaci Ziemi Bydgoskiej, którzy z dumą meldowali o dotychczasowych osiągnięciach ludzi pracy swego regionu.

W chwilę po tej rozmowie zwróciły się do E. Gierka i P. Jaroszewicza przedstawiciele Organizacji Rodzin Wojskowych.

W przerwie obrad popołudniowych E. Gierek i P. Jaroszewicz otrzymali „Księ-

gi czynów zjazdowych” od przedstawicieli wielu zakładów m. in. od hutników Konina, delegatów Bełchatowa, górników Zagłębia Miedziowego. Odbyło się także spotkanie z grupą młodzieży ZMS.

Kolejne spotkania — * przedstawicielami fabryki autobusów w Sanoku i grupą delegatów Włocławka. Serdeczne gratulacje od **Edwarda Gierka** i **Piotra Jaroszewicza** otrzymał weteran ruchu robotniczego **Stanisław Ginko** z woj. wrocławskiego, któremu właśnie 11 bm. minął 40 rok aktywnej działalności w szeregach partii.

O A e

Po zakończeniu przerwy przewodnictwo obrad objął **Marian Konieczny** — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Powitał on przybyłą na obrady delegację Ludowego Frontu Wyzwolenia Angoli.

Następnie głos zabrali! prof. **Sylwester Kaliski** — minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, **Marian Żołnierczyk** — brygadzysta w sanockiej fabryce autobusów „Autosan” w Sanoku, woj. krośnieńskie, **Aleksander Zarajczyk** — I sekretarz KW PZPR w Kielcach, **Leonard Gadzinowski** — dyrektor PGR Bezledy w gminie Bartoszyce, woj. olsztyńskie, **Jerzy Kusiak** — I sekretarz KW PZPR w Kaliszu, **Rafał Andrzejewski** — pracownik Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kościanie, woj. leszczyński, **Henryk Kosztecki** — I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu, **Zbigniew Stepanów** — dyrektor Rejonu Dróg Publicznych w Biłgoraju woj. zamajskie.

W programie „Wyzywnia narodu” powiedział w dyskusji **Władysław Kozdra** — I sekretarz KW PZPR w Koszalinie — region nasz widzi także szansę własnego rozwoju.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Jan Szydłak**.

W dyskusji zabierali głos: **Janina Szydiecka** — I sekretarz KZ PZPR w Przemyśle Czesankowej im. Gwardii Ludowej w Łodzi, **Stanisław Mach** — I sekretarz KW PZPR w Słupsku oraz **Franciszek Szyszka** — dyrektor Elbląskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Następnie, po zakończeniu czwartkowej dyskusji, przystąpiono do wyborów Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Wyniki prac Komisji Wyborczej VII Zjazdu przedstawił zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — **Zdzisław Grudziński**.

Z kolei przedstawione zostały propozycje Komisji Wyborczej, dotyczące kandydatów do władz centralnych oraz zgłoszone zostały dodatkowe kandydatury.

Zjazd powołał Komisję Skrutacyjną, która przystąpiła do pracy nad przewodnictwem sekretarza KW PZPR w Poznaniu — **Józefa Świąta**.

Powołano Komisję Odwołań, której zadaniem jest rozpatrzenie odwołań, jakie wpłynęły do VII Zjazdu w sprawie przywrócenia członkostwa partii, zatarcia kar i zaliczenia stażu partyjnego. W skład komisji weszli: **Władysław Kruczek**, **Stanisław Piania**, **Włodzimierz Berutowicz**, **Antoni Górny**, **Rudolf Juzek**, **Lucjan Kiewicz**, **Józef Majchrzak**, **Józef Masny**, **Stefan Misiaszek**, **Zygmunt Oleniak**, **Stanisław Pawlak**, **Antoni Połowniak** i **Włodzimierz Sawczuk**.

W końcowej części obrad ogłoszono wyniki przewodniczący dla Biura Politycznego KC PZPR. Władysław Krukowski, zastępca przewodniczącego centralnych PZPR.

Komisja Statutowa VII Zjazdu upoważniła mnie do przedstawienia propozycji zmian i uzupełnień w Statucie PZPR.

Komisja Statutowa w pełni podzieliła pogląd wyrażony przez tow. Edwarda Gierka w referacie programowym, iż „do świadczenia okresu między VI a VII Zjazdem dowodzą, że Statut PZPR odpowiada potrzebom działalności oraz rozwoju partii i wymaga jedynie niewielkich zmian”.

Zjazdowa dyskusja stanowi dobitne potwierdzenie, że partia prawidłowo sprawuje swoją wiodącą rolę w życiu naszego narodu. W okresie międzyzjazdowym dokonaliśmy wielkiej pracy dla dalszego umocnienia naszej partii.

Partia nasza — jako kierownicza siła socjalistycznego rozwoju Polski, sternik spraw narodu, podjęła i pomyślnie realizuje wielki program odpowiadający najwyższemu interesom, ambicjom i aspiracjom narodu. Wiernie służy sprawie socjalizmu i sprawie Polski.

Partia nasza musi stawiać sobie coraz wyższe wymagania, dawać przykład, angażować i mobilizować społeczeństwo.

W ostatnich latach zrobiliśmy wiele dla poprawy jakości szeregów partyjnych. Wzrósł udział robotników we władzach partyjnych. I nie chodzi tu tylko o wzrost ilościowy, ale przede wszystkim o ich pozycję, o ich wysoką aktywność, o faktyczny wpływ na kierowanie pracą instancji i organizacji oraz na podejmowane decyzje. W okresie międzyzjazdowym szeregi partii wzrosły o 105 tys. nowych członków i kandydatów.

Wystąpienie Edwarda Babiucha

Utrwalone w praktyce partyjnego działania konsultacje i rozmowy indywidualne, bezpośrednie więzi pomiędzy KC a najniższymi organizacjami zakładowymi i gminnymi pozwoliły pogłębić pracę ideowo-polityczną, zasięgać we wszystkich istotnych sprawach opinii aktywno, lepiej informować aktywno i całą partię o przesłankach decyzji Komitetu Centralnego, precyzyjnie określać zadania.

Umocniły się główne ogniwa pracy partii, podstawowe organizacje i grupy partyjne.

Stałe umacnianie szeregów partyjnych to najwyższej rangi zadanie wszystkich instancji i organizacji.

Partia konsekwentnie umacnia socjalistyczne państwo oraz pogłębia demokrację socjalistyczną, zarówno w jej bazie ekonomicznej, jak i w nadbudowie ideowo-politycznej. Partia nasza konsekwentnie wspiera rozwój społecznej aktywności upatrując w tym nieodłączną cechę socjalizmu i warunek przyspieszenia rozwoju kraju.

Komisja Statutowa Zjazdu — kontynuował E. Babiuch — uważa, że warunkiem dalszego umocnienia partii i jej kierowniczej roli jest Upowszechnianie znajomości statutu oraz konsekwentne przestrzeganie jego norm i zasad.

Komisja proponuje, aby utrzymując podstawowe zasady i normy statutu wpro-

wadzić niezbędne zmiany i uzupełnienia związane przede wszystkim z reorganizacją struktury partyjnej w wyniku decyzji VI i XVII Plenum KC.

Realizowane z inicjatywy i pod kierownictwem partii kolejne etapy reformy władzy i administracji terenowej oraz zmiany w podziale administracyjnym kraju przyczyniły się w widoczny sposób do dalszego rozwinięcia pracy partyjnej.

Półroczne doświadczenia wskazują, że założenia reformy były w pełni słuszne.

W dalszej części swego wystąpienia E. Babiuch omówił szczegółowo proponowane przez komisję zmiany w Statucie partii, stwierdzając m. in., że półroczne doświadczenia funkcjonowania partii w jej obecnej, stworzonej w wyniku realizacji reformy struktury świadcą, że zarówno komitety gminne, miejskie, dzielnicowe jak i komitety wojewódzkie skutecznie realizują zadania wynikające z funkcji politycznego kierownictwa sprawami terenu. Komitety gminne i komitety miejskie przejęły zadania bezpośrednio kierowania pracą podstawowych organizacji partyjnych.

Uznając, że stałe doskonalenie metod kierowania i zarządzania jest na obecnym etapie niezwykle istotnym czynnikiem wzrostu efektywności społeczno-ekonomicznej, Komisja Statutowa uważa, że struktura i metody funkcjonowania par-

tii muszą w pełni odpowiadać zmieniającym się warunkom oraz zapewniać stałe doskonalenie partyjnego kierownictwa. W tym celu Komisja proponuje dokonanie odpowiednich poprawek w paragrafie 48 Statutu.

Istotną poprawką jest propozycja, aby nadać egzekutywom KG, KM, KD uprawnień do przyznawania w trybie indywidualnym, wyróżniającym się kołom socjalistycznych związków młodzieży prawa wydawania swoim członkom opinii polecającej do partii, traktowanej na równi z opinią jednego członka PZPR.

Komisja w pełni popiera wyrażony w referacie tow. Edwarda Gierka postulat, aby okres pomiędzy zjazdami wydłużyć do pięciu lat, tak, aby zjazdy partii mogły oceniać realizację pięcioletnich programów rozwoju społeczno-gospodarczego i wypracowywać założenia kolejnych pięcioletek.

Wśród obowiązków członka partii komisja proponuje podkreślić dodatkowo obowiązek zjednywania do jej szeregu ludzi przodujących i aktywnych, godnych miana członka PZPR oraz rzetelnego wypełniania swoich obowiązków wobec rodziny i odpowiedzialności za socjalistyczne wychowanie dzieci.

Każdy komunista, wszystkie organizacje i instancje w oparciu o statutowe normy i zasady — oświadczył w zakończeniu E. Babiuch — rozwijać muszą ciągle lepsze i skuteczniejsze formy pracy. Muszą przodować w realizacji nakreślonych przez partię i pod jej kierownictwem urzeczywistnianych zadań.

TOWARZYSZE DELEGACI!

Wystąpienie z trybuny zjazdowej jest zaszczytem największej miary i przeżywcim najsilniejszym. Stojąc na najwyższej trybunie partyjnej nie mogę się uwolnić od osobistej refleksji. Oto z uczuciem wielkiego zadowolenia po raz 7 uczestniczę, po raz 7 przychodzę na Zjazd z woli członków partii, z którą związałem się w młodych latach i której służyłem w całym swym niedo-rosłym i dorosłym życiu.

Razem z partią przeżywałem jej sukcesy, jej trudne chwile, wierząc w jej mądrość, w jej sprawiedliwość, w jej oddanie dla Ojczyzny. Dlatego niech mi wolno będzie jako temu, który w pierwszych latach po wyzwoleniu — mówiąc prawdę wstydił się, że swym młodym wiekiem psuje statystykę wiekową delegatów, a dziś przesunął się już dość daleko, w kolejnych rubrykach — z tym większą satysfakcją i z tym większym uznaniem dla kierownictwa Komitetu Centralnego, dla I sekretarza Kornie- tefu Centralnego tow. Edwarda Gierka, dołączyć swój głos do naszej partyj- nej debaty nad dalszym rozwojem Ojczyzny i jej poszczególnych regionów.

Pragnę przede wszystkim wykonując uchwałę naszej Wojewódzkiej Przedzjazdowej Konferencji, przekazać Biuru Politycznemu, rządowi PRL, I sekretarzowi Komitetu Centralnego tow. Edwardowi Gierkowi wyra-

Wystąpienie Władysława Kozdry. I sekretarza KW PZPR w Koszalinie

zy uznania i serdecznego podziękowania od organizacji partyjnej i wszystkich ludzi, naszego województwa za stałą troskę o wszechstronny rozwój Ludowej Ojczyzny i za Waszą osobistą troskę tow. Gierka o nasz koszaliński region. O tym rozwoju, dostrzeganym z każdego miejsca i każdego stanowiska, mówili mieszkańcy naszego województwa na zebraniach i spotkaniach, mówili delegaci na konferencjach partyjnych; Mówili ludzie młodzi, którzy rośli z Polską Ludową i mówili z wielkim zaangażowaniem Ci, którzy przed 30 laty przybyli z różnych i dalekich stron, jako pierwsi pionierzy i osadnicy. Mówili Ci, którzy wraz z niezwykłą Armią Czerwoną wyzwalała te ziemie i jako żołnierze Wojska Polskiego na niej się osiedlili. Mówili jak całe społeczeństwo uznaje, akceptuje i wysoko ocenia efekty praktycznej realizacji pogrudniowej polityki Komitetu Centralnego, jak ta właśnie polityka tchnęła nową dynamikę w życie narodu, umocniła naszą braterską współpracę i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, z naszymi najbliższymi, z sąsiadami Niemiecką Republiką Demokratyczną, Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną i wszystkimi narodami budującymi 'socja-

lizm, jak wyzwoliła ogromne zasoby twórczej energii, społeczeństwa i wydała rezultaty, które tak obiektywnie, wszechstronnie i z przekonującą mocą przedstawione zostały w referacie I sekretarza Komitetu Centralnego.

Jest Jednak prawidłowością naszego rozwoju, że świat domości i zadowolenie z osiągniętego dorobku tym wyraźniej pozwala dostrzegać trudności i braki sprawy i problemy wymagające rozwiązania, że rodzi nowe, wyższe jakościowe wymagania i potrzeby.

Odczuwamy to i odczuwają to mieszkańcy woj. koszalińskiego — regionu, którego historia nigdy nie rozpieszczała, a który w ostatnim 5-leciu, realizując strategię nowego kierownictwa partii, zaczął odczuwać smak osiągnięć i sukcesów, odnalazł swoje miejsce w gospodarce kraju, uwierzył w swoje siły i w siebie, określił możliwości i powinności wobec swego regionu i całej gospodarki narodowej.

Nie należy nadal do regionów doinwestowanych, jesteśmy województwem rolniczym, z poważnym udziałem gospodarki leśnej i morskiej, z rozwijającą się turystyką i w swoim udziale w ogromnym ważkim programie wyżywienia narodu widzimy szansę naszego wkładu do o-

gólnonarodowego dorobku, a także szansę naszego szybkiego rozwoju.

Na VII Zjazd PZPR Koszalińskie przychodzi ze wzrostem globalnej produkcji rolniczej w mijającym 5-leciu o 54 proc., z wyższymi plonami zboża o 11 q z hektara, z plonami rzepaku na poziomie 27 q z ha, ze wzrostem skupu żywca o 100 proc. i skupu mleka o 75 proc. Wyniki te osiągnęliśmy, unowocześniając nasze rolnictwo oraz umacniając jego socjalistyczny charakter.

Przychodzimy także na VII Zjazd z 84-procentowym wzrostem produkcji przemysłowej, z 60 proc. wzrostem połowu ryb, z 20 proc. przekroczeniem planu budownictwa mieszkaniowego. Przychodzimy w przekonaniu, że uczyniliśmy duży krok na przód w poprawie jakości, organizacji, dyscypliny i wydajności pracy, ale również z pełną świadomością, że kierownictwo partii, że społeczeństwo ma prawo oczekiwać jeszcze szybszej i wydajniejszej poprawy. Zdecydowani jesteśmy poprawę taką stale wypracowywać.

Powodem do satysfakcji jest również coraz większa troska, jaką mieszkańcy koszalińskich miast i wsi przykładają do spraw ładu, porządku i estetyki swoich miejscowości, do podkreślenia w ten sposób piękna, naturalnych walorów i polsko-

ści tych terenów. Będziemy nadal i konsekwentnie rozwijać społeczną aktywność na tym polu.

Mogliśmy tak szybko iść naprzód w wyniku ofiarnej pracy i zaangażowania mieszkańców województwa którzy na każdym kroku swą obywatelską postawą i rzetelnym wysiłkiem akcentują i zaświadczyają swe przywiązanie do tego pięknego regionu kraju, czują się z tą ziemią — przywróconą Macierzy krwią ich braci i ojców — związani na zawsze, tu widzą i lokują swe zainteresowanie i perspektywę życiową.

To, co osiągnęliśmy jest wynikiem organizatorskiego i inspiratorskiego działania organizacji partyjnej, metod tego działania, charakterystycznych się zaufaniem do ludzi pracy, wiarą w ich siły i możliwości, stałym uświadamianiem sobie i innym, że uzyskiwane efekty są wciąż za małe w stosunku do społecznych potrzeb, że lepiej pracując możemy i powinniśmy osiągać więcej.

Za jedną z głównych rezerw, która jednocześnie stanowi ogólnonarodowe bogactwo uważamy ziemię. Właściwe gospodarowanie tym bogactwem — to przedmiot stałej naszej troski. Jednakże w warunkach naszego województwa, w którym około 65 proc. ziemi jest własnością państwa, w

k którym rocznie około 1000 rolników przekazuje swoje gospodarstwa za renty — intensywnie wykorzystywanie wszystkich gruntów wiąże się z koniecznością poważnych nakładów inwestycyjnych. A że w naszym regionie właścicielem przeważającej ilości ziemi jest państwo — więc od niego oczekuje ono na inwestycyjne wsparcie.

Szanowni Towarzysze! Sze roka dyskusja, jaką przeprowadziliśmy nad Wytycznymi KC pozwala stwierdzić, że nasze komitety gminne, miejsko-gminne i miejskie — choć nie tak wiele czasu upłynęło od reformy administracji terenowej — z coraz większą samodzielnością podejmują i rozwiązują zadania, jakie przed partią stawia KC i jakie przed instancjami terenowymi stawia życie.

Aktywność członków partii i całe społeczeństwo województwa tak, jak z pełną aprobatą i czynnym poparciem strategię społeczno-gospodarczego rozwoju wypracowaną przez obecne kierownictwo partii, tak z jeszcze większym zaangażowaniem, zapałem i energią wcielać będą w życie wskazania VII Zjazdu partii. Wcielać je będziemy **razem** z sojusznikami stronnictwami politycznymi — z ZSL i SD — zespoleni i zjednoczeni we Frontie Jedności Narodu w pracy na rzecz realizacji wytyczonych przez Zjazd celów: budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego.

PRZYBYLIŚMY na VII

Zjazd partii ze wszystkich stron kraju, wieś z nas przywiozło ze sobą świeżutkie metryki wojewódzkich narodzin. A wszystkich nas spotkała tutaj serdeczna gościnność, troskliwa opieka i gorące uczucia ludzi pracy — mieszkańców naszej pięknej stolicy — Warszawy.

Przybyliśmy z mandatami słupskiej klasy robotniczej 4 rolników nie dla zastanawiania się czy kontynuować linię rozwojową nakreśloną przez VI Zjazd, bo celowość i konieczność jej kontynuacji jest dla nas oczywista. Jesteśmy tutaj m. in. po to, żeby określić swoje miejsce i rolę w bilansie narodowych zadań. Żeby powiedzieć, co my mieszkańcy nowego województwa zrobimy dla dalszego rozwoju kraju.

Do takiej deklaracji zostaliśmy zobowiązani przez członków wojewódzkiej organizacji partyjnej. Nasi to warzyse powiedzieli nam wyraźnie:

„Wy — jako delegaci na Zjeździe, a my tutaj — na jst, fl Qwiskach zawodowych —

Wystąpienie Stanisława Macha I sekretarza KW PZPR w Słupsku

pracą udzielimy poparcia Komitetowi Centralnemu, jego Biuru Politycznemu i Sekretariatowi”.

To poparcie przez pracę znajdzie swój wyraz we wszystkich dziedzinach gospodarki województwa, a zwłaszcza — i w tym widzi my nasze główne zadanie — w większym niż dotąd udziale naszego województwa w rozwiązywaniu problemu żywnościowego kraju przez pełniejsze wykorzystanie potencjalnych możliwości naszego rolnictwa.

W okresie międzyzjazdowym osiągnęliśmy na tym odcinku już wymierny postęp. Prawda! Jest jednak, i to, że w ciągu pięciolecia występowały istotne wahania w wielkości produkcji rolniczej spowodowane nie tylko niekorzystnymi warunkami przyrodniczymi dla rolnictwa — co, niestety nie którzy ludzie usiłovali nam wmówić na usprawiedliwienie swych gorszych wyników.

Jednak bez próby odpowiedzi — czy tylko, i wyłącznie te wahania powodem nie sprzyjająca aura, czy my i nasza służba rolna nie zbyt późno reagujemy na rysujące się daleko wczesniej tendencje. I wreszcie — czy nie działamy zbyt pasywnie podejmując określone decyzje dopiero wtedy, gdy jakieś zjawisko daje znać o sobie, a nie wówczas gdy zaczyna się ono rodzić?

Dokonaliśmy więc pogłębionej analizy tych zjawisk w gronie aktywnych partyjnych i specjalistów rolnictwa. Stwierdziliśmy, że w naszych warunkach — dla zapewnienia równomiernego dynamicznego wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej — musimy inaczej podejść do gospodarki ziemią i tworzenia zespołowych specjalistycznych gospodarstw chłopskich. Od tego będzie zależeł nasz bilans paszowy i w konsekwencji ilość zbo-

ża, mięsa, mleka, którą damy krajowi.

Ta inność podejścia która w efekcie przyniesie maksymalne skrócenie czasu przywracania ziemi pełnej wydajności wynika ze struktury agrarnej naszego rolnictwa.

Ziemia w słupskim w 60 procentach znajduje się w rękach państwa. Gospodarstw indywidualnych posiadamy zaledwie 23 tysiące czyli tyle ile np. w kilku gminach w centralnej Polsce, przy czym połowa z nich ma wielkość ponad 10 ha.

Jednocześnie szybkość wypadania ziemi z indywidualnej uprawy zwiększa się z roku na rok i w nadchodzącej 5-lacie przyjdzie za renty, lub po prostu wykupimy ponad 30 tys. ha. Ziemia ta nie może trafić do PFZ, musi przejść bezpośrednio w ręce tych, którzy dadzą pełną gwarancję jej dobrego wykorzystania. I to zapewnimy.

Mamy w tym zakresie dobre doświadczenia. Sprawdził się nam model Człuchowskiego Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowego gospodarującego na 33 tys. ha i drągi, nieco w mniejszej skali, modelowy kombinat rolny w układzie agromiasta w Sycewicach. Wyniki produkcyjne, ekonomiczne i socjalne tych kompleksów wo^rv^dr^rc?vch pa no^yt.ywne. Po doinwestowaniu ich będą jeszcze lepsze i one przekonują nas, że w tym kierunku powinniśmy iść konsekwentnie dalej organizując wielkotowarową produkcję w kombinatach w postaci wielkich układów fermowych.

W zakresie tworzenia zespołowych specjalistycznych form gospodarowania na wsi indywidualnej też będziemy zmieniać dotychczasową praktykę, która naszym zdaniem jest dość pasywna. Chcemy socjalistyczne stosunki społeczne na wsi po-

głębiać, a nie czekać na ich automatyczny rozwój. Nasz program w tym zakresie nie wymaga zwiększenia kwot kredytowych oraz ilości materiałów budowlanych, czy też ilości potencjału wykonawczego oon^d^o. co posiadamy, a wiąże się jedynie z lepszym, sprawniejszym i bardziej efektywnym ich wykorzystaniem.

Szanowni Towarzysze!

Moje wystąpienie jest jedynie wywołaniem, a nie wykładnią zaprezentowanych zagadnień.

Jesteśmy przygotowani do przedstawieniu swoich koncepcji w szczegółach w oparciu o bardziej precyzyjną i usystematyzowaną ich argumentację. Chce zapewnić, że będziemy nadal poszukiwać nowych rozwiązań tych wzn^ch spraw, poszukiwać — ale **rozważnie**, bo takiego podejścia do problemów wysuwanych przez życie uczucie nas zawiśze przecież, Towarzyszu I Sekretarzu, codziennie swym osobistym przykładem.

(PAP)

W POŚPIECHU

M-okra od śniegu i deszczu dziewczyna usiadła ł*••
ł*o mnie. Nawet nie warto było się odsuwać, bo au-
tobusem tak rzucało po wyrwach i koleinach, że
dziewczyna co chwila całym niemal ciężarem opiera-
ła się o mnie. Po chwili byłam nie mniej mokra
niż ona i nie mniej chyba wściekła.

Bo dziewczyna była zła. Burczała, mruczała, gada-
ła coś do siebie pod nosem i wierciła się tak, jakby
to wcale nie był senny, poranny autobus tylko
express do samego Paryża.

— Cholera — burknęła. A potem do mnie: Nie ma
pani chusteczki?

Podalam, ale niechęci nie starałam się ukrywać.
Coś tam burczała jeszcze, o bibliotecznych bublach,
o piekielnej pogodzie i cholernym autobusie, który
zawsze się spóźnia. A potem nawet się uśmiechnęła
i niby przeprosiła, że chusteczka od wycierania owi-
niętego gazetami pakietu, jest cała mokra.

— Może ją od pani odkupię? — zapytała.

T właśnie ten żart dopiero mnie obudził. Tj-
śmiecąc się, schowałam nieszczęsną chustkę do
torebki i nawet coś odmruknęłam o rzeczywiście fa-
talnej pogodzie.

— Niech pani nie przesadza. Bywają gorsze. W
zeszłym tygodniu poranny autobus w ogóle nie przy-
jechał i spóźniłam się na wykłady. A zresztą ja je-
stem przyzwyczajona. Całe życie dojeżdżam.

Pomyślałam, że ja o sobie tego powiedzieć nie mo-
gę — do dojeżdżania i niesfornych współpasażer,ek"

nie przywykłam. Ale o te wykłady wypadało spytać.
Bo niby jakie tu w okolicy mogą być?

Okazało się, że nie w okolicy, ale w Szczecinie. Że
tylko tym autobusem można złapać połączenie. I że
moja towarzyszką to ni mniej ni więcej tylko stu-
dentka czwartego roku jakiegoś rolniczego wydziału.

— Iz tego lasu pani dojeżdża? — nie powstrzy-
małam się od podejrzliwego pytania.

— Z lasu? — dziewczyna parsknęła śmiechem. O-
czywiście po swojemu głośno — na cały autobus. —
To tylko przystanek jest w lesie. A koło przystanku
jest droga do wsi, Droga całkiem niezła, bo co i raz
ją społecznie naprawiamy. I rozjeżdżamy też społecz-
nie...

Zm3w zaśmiała się, aż kierowca obejrzał się w naszą
stronę.

— A dojeżdżam nie tylko przez studenckie lata.
Najpiewf dojeżdżałam do ogólniaka, potem do biura,
potem do zakładu fryzjerskiego... Dopiero terz do-
jeżdżam do Szczecina.

Znów coś mi się w tym opowiadaniu nie zgadzało.
Że do ogólniaka — zgoda. Że potem do biura — też
zgoda. Ale co z tym zakładem fryzjerskim? Z biura
do szczotki i grzebienia?

— W biurze było nudno. Mało pieniędzy i nudno.
X do czesania zawsze miałam talent. Tylko, że cze-
sać koleżanki to co innego, a czesać kilkanaście głów
dziennie — to też inaczej. Poza tym — biuro było
gromadzkie a mnie ciągnęło do miasta. No i stąd ten
fryzjerski zakład.

— I co, tam też było pani nudno?

— Oczywiście. Przecież każdy człowiek chce się
rozwinąć, no nie? Pani też chce, prawda?

Nawet gdybym nie chciała, wypadło przytaknąć.

— Właśnie. No i się rozwinęłam. A teraz to już
w ogóle kwitnę — na dowód odrzuciła włosy, żeby
pokazać mi w całej okazałości swoją pyzată, niezbyt
ładną, ale miłą buzię.

— Bo widzi pani, trzeba wszystkiego spróbować.
Już nawet w mieście wynajęłam pokój. Ale wytrzy-
małam tylko miesiąc. Wolałam dojeżdżać. A potem
wszystko w diabły rzuciłam. Te loczki i fryzurki jed-
nak nie dla mnie. Ojciec nawet był niezadowolony,
bo już przemysliwał, żeby gospodarstwo oddać na
skarb państwa i wynieść się do miasta. Trochę tar-
gów było: jak ja do miasta — to oni na wieś, jak
ja na wieś — oni do miasta. Ale w końcu na moim

itanęło. Jajo od kury było pierwsze — r parsknęła
znów po swojemu.

— A męża pani jeszcze nie ma? — zmieniłam te-
mat.

Dziewczyna spochmurniała. Nawet mi się przykro
zrobiło — może jakaś dziewczynska tragedia, zawód
sercowy, niespełnione marzenia?

— Jeszcze nie — bui*knęła. — A zresztą... I tak
mnie pani nie zna. Przynajmniej się wygadam. Bo
narzeczonego w ogóle to ja mam. Też ze wsi chło-
pak, tylko teraz się zrobił taki miejski. Poznaliśmy
się w tym zakładzie fryzjerskim. Taksówkarz, W se-
zonie nawet dobrze zarabia. O przejściu na gospo-
darstwo nie chce słyszeć. Mówi, że nie po to się
wyrwał, żeby wracać. Właściwie to nawet mu się
nie dziwi — wiocha tak samo zapadł^, jak moja...

Pomilczaliśmy trochę — jak, zwykle, gdy mowa
o kłopotach. Dziewczyna odezwała się pierwsza:

— Właściwie już się wszystko kończy. Tak jakoś
nie wychodzi. Jeden temat mamy wspólny: podro-
żęje paliwo czy nie podróżuje? Bo ja mam motor
i ciągnik — znów się zaśmiała, jakby to nie ona
przed chwilą z zażenowaniem oglądała własne paz-
nokcie.

— Wie pani, to nawet nie o to, że rzadko się wi-
dujemy — dodała znów poważnie. I nie to, że on
siedzi w tej miejskiej taksie, a ja zasuwam u nas,
na gospodarstwie. To już chyba o co innego idzie.
Z tych moich studiów, to on jest nawet dumny. Ale
sam do niczego się nie bierze. Jeździ na zmiennika
i to mu wystarcza. A w rozmowie, to do trzech nie
potrafi zliczyć. Wie pani, jak na to się mówi? Wtór-
ny analfabeta, o!

Wyrzuciła z siebie to oskarżenie tak, jakby po raz
pierwszy zdecydowała się je swemu chłopakowi po-
stawić.

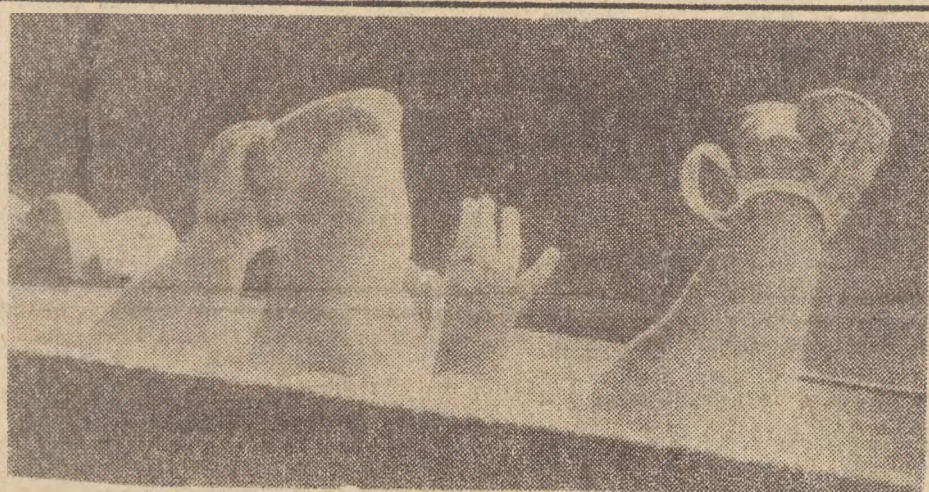
A potem — już autobus wyjechał do miasta.

Dziewczyna złapała swój obsuszony już pakunek,
machnęła mi ręką na dowidzenia i, nie wiadomo
dlaczego, powiedziała: — Dziękuję.

Oczywiście — pierwsza przepchała się do wyjścia,
wyskoczyła z autobusu jak z procy i już w biegu
ofuknęła jakiegoś mężczyznę: — Co, kobiety pan nie
widzi!

I poleciała na ten swój pociąg, co za kilka minut
już odchodzi. ,

WALKIWA TUMU~KA



NIEMOWLĘ NA LEKARSTWO

W Parku Tuileries, w
Ogrodzie Luksemburskim,
nawet w Lasku Bulońskim
zwanym płucami Paryża
— dzieci nie spotyka się
na lekarstwo... Na widok
wózka z dwoma becikami,
znajoma podnosi krzyk: od
kilku lat nie widziałam w
Paryżu bliźniaków!

Po „boomie” urodzeń w
latach 1946—50, Francja nie
doczekała się jego demo-
graficznego echa. Przeciwnie.
Od 1967 roku wskaź-
nik urodzeń systematycznie
spada i jest już o czwartą
część niższy od powojenne-
go. Na tysiąc mieszkańców
kraju przyszło na świat w
zeszłym roku tylko Diętnaś
cioro dzieci. Przyrost natu-
ralny niespełna pięć pro-
mille!

Barier

Niechęć Francuzów do po-
większania rodziny nie wy-
nika z egoizmu. Spośród 9
procent małżeństw bezpo-
tomnych, tylko- 2 procent
jest nimi z wyboru. Przed
wydaniem na świat więk-
szej liczby dzieci — rów-
nież w środowiskach tra-
dycyjnie wielodzietnych,
jak imigranci, rolnicy i ro-
dziny o bardzo wysokich
dochodach — wstrzymuje
Francuzów obawa przed
(przyszłością.

Przeszło milion' bezrobot-
nych, groźba dalszych trud-
ności na rynku pracy, brak
tęsknoty, niepewności losu
młodego pokolenia... Oto
psychologiczno-ekono-
miczna bariera urodzeń. Docho-
dzą bde&ące trudnoAcid fi-

nansowe przeciętnej rodzi-
ny.

Wbrew obietnicom rządu,
świadczona rodzinne w la-
tach 1968—75 zostały dale-
ko w tyle za wzrostem cen
detalicznych i płac. Zamiast
więc niwelować róż-
nice w poziomie życia róż-
nych grup ludności, pogłę-
biają rozpiętość.

Z ołówkiem w ręku

Przykład jeden z wielu.
Na 800 tysięcy zatrudnio-
nych kobiet-matek dzieci
mniej niż trzyletnich, jest
tylko 58 tysięcy miejsc w
żłobkach. „Zarabiam 1800
franków miesięcznie — po-
wiedziała dziennikarzowi
tygodnika „L'Express” pary-
ska sprzedawczyni — a za
opiekę nad dzieckiem płacę
30 franków dziennie...”. Jej
faktyczny dochód z pracy
jest więc znacznie niższy
od zarobków.

Wszystkie kłopoty i trud-
ności dorosłych są dosko-
nałe znane młodzieży i sil-
nie przez nią przeżywane.
Młode pokolenie -Francu-
zów, przed którym w znac-
nej mierze zamknięto do-
stęp do nauki i pracy, bar-
dzo surowo ocenia trady-
cyjną strukturę społeczną.
Można by oczekiwać, że
równie krytycznie traktuje
jej podstawową komórkę —
rodzinę.

A jednak rodzina!

. TymetMMmm-ed*f W*ale**
<3!# JUK*t>r<w> I SorRES
francuskie© Stowajrzftit
Bi* BudaA I Studiów Spo-

łecznych) młodzież wyraża
przekonanie, że rodzina
jest niezbędna dla wycho-
wania dzieci — 85 procent
ankietowanych, dla chro-
nienia ich przed nadmier-
nymi trudnościami życia —
58 procent, dla osobistego
szczęścia i rozwoju małżon-
ków — 51 proc.

Choć we Francji, Jak
wszędzie, nastolatki buntu-
ją się przeciwko wszelkim
autorytetom (więc i rodzi-
cielskim), aż 61 procent
uważa, że rodzice zajmują
się nimi jak należy, 21 pro-
cent — że nawet zbyt tro-
skliwie, tylko 15 procent —
że poświadczać im za mało
starań (3 proc. nie wyraża
opinii). Co drugi ankieto-
wany chce wychowywać
własne dzieci tak, jak wy-
chowywano jego, 42 pro-
cent pragnie mieć dwoje
dzieci, 31 procent nawet
troje.

Czy, zdaniem francuskiej
młodzieży, przyszła komór-
ka rodzinna będzie równie
silna i zwarta jak obecnie?

Dwie trzecie ankietowa-
nych (wiek od piętnastu do
dwudziestu lat) ma nadzie-
ję, że rodzina będzie dążyć
do osłabienia łączących ją
więzów. Pragną oni. aby
w przyszłości stosunki mię-
dzy rodzicami i dziećmi sta-
ły się bardziej partnerskie
i żeby zniknęło tradycyjne
zamykanie się w czterech
ścianach własnego domu.
Rodzina egalitarna, otwarta
na wpłwy całego „poł-
czestwa” orte dalekie
ftriuffetairch &*Ux!<3!tów
wrridbrme w ankiado
SOFRKSS i ,XTE*pr<M*
IRENA FRĄCKOWIAK

@O MĄDROŚCI

1 PRZYWIĄZANEJ DO STANOWISKA

Jesteś rozważny, pracowity, lotny. Zdarzy
się, że szybko awansujesz. Los się do ciebie
uśmiechnie, gdzieś się zasłużysz, trochę po-
mogą znajomi no i zajmujesz upragnione
miejsce poprzednika. Tego samego, któremu
miałeś za złe brak dobrych manier, przemąd-
rzałość przemieszaną z arbitralnym podej-
ściem do błahych nawet spraw. — Tłamsi
inicjatywę — wyławiałeś z lubością takie
opinie w ogólnym pogłosie. Orłem to on nie
jest — mówiłeś wraz z innymi — przy o-
knie spokojnie może siedzieć... — A jaki de-
talista, wszystkiego się czepia, nikomu nie
wierzy. Sam jest źródłem-wszelkiej wiedzy
i mądrości.

Ale oto twój wielki dzień, zostajesz wy-
niesiony na Parnas władzy. Wprowadzasz
nowe porządki, czyścisz, usprawniasz, ta-
miesz opór malkontentów. Sprawujesz rząd
dusz na całego. Zaczynasz w znakomitej au-
rze, wszyscy się do ciebie uśmiechają, ufne
spojrzenia wyrażają wiarę w ciebie, jesteś
aprobowany jako szef. Mija jakiś czas, czu-
jesz, że coś się zmienia. Z rzadka tylko
chwytasz przyjazny błysk w oczach swoich
podwładnych, częściej grywias niezadowole-
nia i zadumy. Lizusy i klakierzy — tacy są
wszędzie, dwoją się i troją, z góry uprzedza-
ją twe myśli i życzenia. Zawsze wszystko
pochwala, dając głośno temu wyraz publicz-
nie i w zaciszu twojego gabinetu. Jako in-
teligentny szef i bystry obserwator sam jed-
nak widzisz, że coś nie tak. Ale dlaczego,
skoro startowałeś z tak dobrych pozycji?
Przecież chciałeś jak najlepiej. Tak, ale po-
pełniłeś kilka błędów.

Pomyślałeś, że jako szef musisz autoryta-
tywnie wypowiadać się na każdy temat, z
żelazną konsekwencją zbywałeś lekceważąc
każdą propozycję, gdy wychodziła od pod-
władnego, często zamiast być mrońką prze-
istaczałeś się w lwa. Stanowisko dawało ci
patent na nieomyślność. Szczepie uwierzyłeś
w swoją wszechogarniającą mądrość. A
przecież sam awans nie uczynił ci automa-
tycznie mądrzejszym i nie uprawniał do ry-
gorystycznego wypowiadania się na temat,
który podwładny zna lepiej niż ty. Chodzi-
ło w rzeczywistości o autorytet, który zamie-
rzałeś budować nie budzącymi wątpliwość
decyzjami nawet w sprawach wycinko-
wych, o których miałeś mętne tylko poję-
cie. Zapomniałeś, że mądrość zwierzechnika
płyynie z informacji dotyczących całości, do
których inni nie mają dostępu, z umiejętno-
ści konfrontacji różnych części z całością,
konieczności podporządkowania tego, co
drobne i szczegółowe, temu, co ogólne i za-
sadnicze. Być mądrym z urzędu to znaczy
umieć dokonać odpowiedniego wyboru, bę-
dącego owocem gruntownych przemyśleń,
zderzeń różnych racji i możliwości.

L'u>, który w tabUt iUAtiat na stale,
r**c BY motna tlo etacie, preemienUtł *tf
jednak etetsto uf mrońkę. SądztUi,
s* musisz tak robii, ht nit m&sn „od-

pówiedntch" .ludzi, nie możesz na ni-
kim polegać i nikomu wierzyć. Same nie-
dojdy, obiboki, nieproduktywni intelektuali-
ści, zawistni, czyhający na każde potknięcie
fałszywi przyjaciele. Musiałeś więc zabezpie-
czyć się pod każdym względem. Stąd na
wszystko potrzebna była odpowiednia pod-
kładka. Płodziłeś w pocie czoła instrukcje i
zarządzenia. Decydowałeś o rozdziale papie-
ru toaletowego, u ciebie musiał się zwalniać
każdy, kto wychodził nawet na kwadrans.
Wydawałeś więc morze poleceń, które inni
mogli tylko wykonywać. Oduczyłeś ludzi sa-
modzielnej pracy. Oczywiście, wierzyłeś w
ogóle w potrzebę usamodzielniania ludzi,
ale musiałeś nabrać pewności, że człowiek
„sprawdzi się” w każdej sytuacji i nie bę-
dzie popełniał omyłek. W gruncie rzeczy od-
kładałeś sprawę w nieskończoność. Z cza-
sem postronni ludzie, petenci, a nawet — o
zgrozo — władze zaczęły ci dawać do zrozu-
mienia, że nie można u ciebie nic załatwić,
że w ogóle za długo i jakoś nie tak. Obu-
rzony przyciskałeś śrubę i niczym Zeus z
Olimpu miotałeś gromy na opieszalych, sta-
rałeś się sam załatwić każdą, najdrobniejszą
sprawę...

Od początku przykładaleś ogromną wagę
do usprawnień. Wierzyłeś w eksperyment i
nowatorstwo. Nie miałeś się jednak na kim
opierać, wszystko więc było na twojej gło-
wie. Opracowałeś nową strukturę zakładu,
nowe zakresy czynności. Stworzyłeś noiu
dział informacji i wydawnictw. Wszystkie
komórki miały się odtąd wzajemnie infor-
mować na piśmie, co robią i co będą robiły.
Tylko gruntowne rozeznanie daje efekty,
czyni działanie skutecznym. Rosły tomy
wzajemnie kwitowanych sprawozdań. Jedy-
ne wydawnictwo, jakim dysponowałeś —
roczne sprawozdanie z pracy zakładu — ka-
załeś oprawić u introligatora i rozesłałeś do
wszystkich czynników. Miałeś dobre chęci,
z nich zaś wynikały pomysły. I oto, okazało
się, że dobre chęci plus pomysł winny być
poparte ximiejętnością przewidywania — co
z tego może wyniknąć. Powinieneś był za-
stanowić się, czy są to pomysły na miarę
wyobraźni, czy może jest to loyobraźnia na
miarę pomysłu. A także — co się bardziej
liczy: pomysł czy skutki. Reorganizowałeś,
zmieniałeś nazwy i zakresy, „koncentrowa-
łeś” prace, przesuwaleś ludzi na coraz nowe
stanowiska. Zapomniałeś jednak, że tylko
sensowny eksperyment niesie rzeczywisty
postęp i czemuś służy. No i ten pośpiech —
bo przecież nie miałeś czasu, byleś tak za-
pracowany. Pośpiech jest wrogiem, cło może
też być< przyjaciele. Pośpiech sprzyja pow-
stawianiu błędów, ale również je tłumaczy.
Wystarczy powołać się na nagłą termin, a
już ma się, niejako automatycznie, uspra-
wiedliwienie tego, co nie wyszło.

Wtirte sobie to szefowie ku przestrodze.

JERZY RUDZIK



Bill Sparks rozpląszczył się na dnie swego małego canoe, które chybało się opodał wielkiego niemieckiego statku i zamarł w bezruchu albowiem snop światła z latarki niemieckiego wartownika musnął właśnie burty jego łódki. Sparks starał się być własnym cieniem. Pod kolanami przytrzymał rękami miny i — oczekiwał strzału prosto w piersi. Jedyną szansą było to, że wartownik nie dojrzy w canoe jego sylwetki, a łódkę weźmie za nic nie znaczący, zerwany ze sznura, sportowy obiekt pływający. Ostatni partner Sparksa, Hasler, przyczepiał właśnie ładunki wybuchowe pod stępka statku i mógł się za moment wynurzyć spod wody. To było właśnie najgorsze, tego Sparks najbardziej się teraz obawiał. Światło latarki wolno przesuwało się dalej i canoe pogrążyła się znów w ciemności.

Ci dwaj ludzie byli w tej chwili ostatnimi żywymi komandosami z 10-osobowej grupy, która cztery dni temu zaczęła wiosłować pod prąd Żyromy na swych kajakach. Znajdowali się teraz w sercu niemieckiej bazy morskiej w Bordeaux, prawie 120 km w głąb terytorium okupowanej Francji. Mieli przed sobą jeszcze główne i najtrudniejsze zadanie: zatopienie czterech niemieckich statków, w których ukryty był niezwykle ładunek.

Zanim rozpoczął się „Frankton”

Mimo wszystkich starań brytyjskiej marynarki wojennej, aby „zaciśnąć krawat” na gardle niemieckiej Kriegsmarine, blokada okupowanej przez hitlerowców Europy nie była całkowita. Niemcy wciąż jeszcze potrafili wyprowadzać swe jednostki na Atlantyk, a czasem nawet formować szybkie konwoje z materiałami niezbędnymi dla prowadzenia wojny. Miejscem, gdzie te niemieckie konwoje się formowały w oczekiwaniu na sprzyjającą (tj. żłą) pogodę, było właśnie ujście Żyromy, a w szczególności — port w Bordeaux, bezpiecznie położony w głębi ładu. Wtedy właśnie major Henry George Hasler wpadł na pomysł zaatakowania niedostępnego macecznika Kriegsmarine w Bordeaux... na kajakach. Ale pomysł Haslera wydał się ówczesnemu dowódcy brytyjskiej admiralicji zbyt rewolucyjny, bo... zbyt prosty. Odłożono go do sejfów.

Jednakże w czerwcu 1942 r. kiedy U-Booty dopiekiły do żywego angielskim konwojom, zdecydowano się na rewanż. Hasler otrzymał rozkaz uformowania grupy komandosów.

Rekrutacja i trening

Hasler był człowiekiem dość niezwykłym. Wszystko co robił miało cechy oryginalności i wybiegało poza ramy porządku brytyjskiej armii, co było tym dziwniejsze, iż sam był zawodowym żołnierzem i to z długim stażem. Tajemnicą Haslera również pozostała kryteria doboru ludzi do akcji „Frankton” bowiem ani w pytaniach zadawanych kandydatom, ani w decyzjach Haslera nikt nie mógł się dopatrzyć jakiegokolwiek systemu. Jednakże wiedzione w tym przypadku chyba także

intuicją, dowództwo admiralicji pozostawiało majorowi całkowicie wolną rękę. Późniejszy rozwój wypadków wykazał iż wybór Haslera, jeśli chodzi o ludzi, był bezbłędny.

Pośród kilkuset ochotników wybrał trzydziestu, aczkolwiek od razu wiadomo było, że do akcji pójdzie z nich tylko dwunastu.

Po sześciu miesiącach treningu grupa była uformowana. Uczono się skoków, pływania pod wodą, zabijania strażników sztyltem i gołymi rękoma. Uczono się żyć, spać, leżeć nieruchomo w małej canoe, w której przebywano na wzburzonym morzu po 36 godzin oraz — wiosłować po cichu w najtrudniejszych warunkach.

Łódki użyte do operacji „Frankton” miały 4 m długości, składały się z drewnianego szkieletu, gumowanej powłoki i fartucha. Dodajmy, że prócz ćwiczeń na wodzie uczestnicy odbywali długie i męczące marsze i biegi w możliwie najtrudniejszej konfiguracji terenu ponieważ po wykonaniu zadania w Bordeaux mieli salwować się ucieczką ładem, przez Pireneje na terytorium Hiszpanii.

Najdłuższa z dróg

Pewnej nocy załadowano ich wszystkich do samolotu i zrzucono na spadochronach na terytorium Szkocji, skąd — w cywilnych strojach, bez pieniędzy i bez dokumentów — mieli (przebywszy całą Anglię) powrócić do bazy. Aby to wykonać należało kraść — żeby mieć coś do jedzenia, podróżować bez biletu lub jakimkolwiek środkiem lokomocji tak aby nie wpaść w ręce policji. Niedotrzymanie któregośkolwiek warunku lub terminu powrotu było równoznaczne z wykluczeniem z akcji. W wyniku tego ćwiczenia odpadł jeden ochotnik: dał się ująć policji, zresztą za sprawą 9-letniego małego urwisa, który zwrócił na niego uwagę gdy przechodził przez ogrodzenie u sąsiada.

W kilka dni potem zrzucono ich znów na dzikie mokradła w okolicy Dartmoor, gdzie na przestrzeni setek hektarów człowiek nie spotka żywej duszy i nie może liczyć na żadną pomoc. 23 listopada 1942 r. grupa podjęła próbę pokonania dystansu 120 km (z Margate do Londynu) w warunkach zbliżonych do rzeczywistych akcji. Jedynie jednej załodze (Hasler i Sparks) udało się osiągnąć cel; pozostałe cztery łódki zostały „zniszczone” przez nadbrzeżne posterunki. Nomen-omen... W każdym razie tak ćwiczył Hasler swoich ludzi.

„Tuna” wychodzi w morze

Fankiem 1 grudnia 1942 r. okręt podwodny „Tuna” w eskorcie niszczycieli wypłynął ze szkockiej zatoki. Dopiero wtedy dowiedzieli się dokąd płyną i jakie mają zadanie. Chodziło o zatopienie sześciu niemieckich statków transportowych w porcie Bordeaux.

Byli-rozczarowani. Jak to? Po półrocznym, morderczym treningu mają topić zwykłe transportowce? Marzyło się im, że rzuci ich na „Tirpitz”, ostatnią chlubę hitlerowskiej floty zakotwiczoną w

porcie norweskim. Dopiero gdy dowiedzieli się, że ładunek który mają zniszczyć ma pierwszorzędne znaczenie dla kolejnej fazy bitwy o Atlantyk, że akcję ich z najwyższą wagą śledzi całe dowództwo brytyjskie, że — sam Churchill przyłożył się z sercem do studiowania szczegółowego mapy...

6 grudnia 1942 r. „Tuna” płynąc w zanurzeniu podeszła w pobliże niemieckiego pola minowego w odległości ok. 20 km od ujścia Żyromy. Na morzu szalał sztorm; jakkolwiek próba spuszczenia wyrotnych canoe na wodę równoznaczna była z samobójstwem. Następnego dnia wieczorem pięć kajaków odbiło od burty „Tuny” i skierowało się w stronę odległego o 15 km brzegu Francji. Wiatr ucichł, morze było spokojne. Noc była bezksiężycowa. Canoe mknęły naprzód niemal bezszelestnie.

W każdej łódce było dwóch ludzi; mieli 12 ładunków wybuchowych, pistolet maszynowy sten (z tłumikiem), kompas, siatkę dla kamuflażu (ukrycia) łodzi, strój płetwonurków z aparatem tlenowym i inne niezbędne akcesoria oraz — prowiant. Oprócz tego każdy z komandosów posiadał broń osobistą: pistolet, sztylet, ręczny granat oraz gwizdek, którego dźwięk łudząco przypominał głos mewy.

Pierwsze ofiary

Po półtorej godziny wiosłowania do uszu ich dobiegł przerażający łoskot. Był to ryk wód ogromnej Żyromy, które zderzały się, wlewając do morza, z falą przypływu. Następnego pół godziny dało im smak przedpiekła. Ale nie było czasu na zastanawianie się ani obserwację co robią koledzy; załoga każdego kajaka samotnie walczyła o swe życie, wiosłując z desperackim zacięciem. Dopiero około godz. 23 przebili się na spokojniejsze wody i stwierdzili, że — jednej załogi brak.

Hasler i Sparks zawrócili na swym canoe. Wywoływali gwizdkiem zaginionych kolegów. Na próżno. Tylko spieniona woda kołowała w ciemnościach; piąty kajak i jego załoga przepadły bez śladu. Po wojnie okazało się, że po wywrocie obaj komandosi zdołali dopłynąć do brzegu, gdzie wyczerpanych wzięto do niewoli niemiecki patrol. Więziono ich przez tydzień, odmówili zeznań. Zostali rozstrzelani.

Około północy znów wpadli w piekielne wiry Żyromy. Jedna canoe wywróciła się, załoga uczepiła się burty pozostałych łódek. Dał zimny wiatr, lód osiadał na kadłubach, dwaj zanurzeni po pas żołnierze płynęli bez słowa skargi. Po kilku minutach Hasler przestał wiosłować i rzekł: — Chłopczy, nie możemy was ciągnąć dalej ze sobą. Stawka jest za wysoka...

Chciał jeszcze coś dodać, ale obu komandosów już nie było przy burcie — odpłynęli w ciemność. Do pozostałych w łodziach jeszcze po chwili dobiegł jedynie słaby głos: — Powodzenia...

Obaj utonęli w lodowatej wodzie. Fala wyrzuciła ich martwe ciała na brzeg. Ponura, wojenna noc zabrała już drugą załogę.

Droga przez mękę

W godzinę później trzy kajaki natknęły się na zakotwiczone w ciemności niemieckie łódki patrolowe. Dwóm pierwszym załogom udało się przemknąć, trzecia — pochwytił snop reflektorów, a następnie gruchnęły serie cekaernów. Kolejnym dwóm z nich nie dopisało szczęście. Pozostało ich już tylko czterech, czterech, którzy mieli zatopić sześć statków. Wiosłowali w milczeniu, nie oglądając się za siebie.

Następny dzień przebiwakowali nad brzegiem w zaroślach. W nocy obie załogi

ruszyły w dalszą drogę. Było przed nimi jeszcze 100 km wodnej trasy.

Następnego dnia mieli przygodę z psem, który ich zwietrzył w nadbrzeżnych haszczach, ale stary, francuski wieśniak, który się pojawił, nie posiadał się wprost ze szczęścia i chciał koniecznie przynieść im coś do jedzenia i picia. Ledwie go od tego zamiaru odwieśli. Kolejną noc przewiosłowali pod pomrukiem latających wzdłuż brzegów niemieckich samolotów patrolowych.

11 grudnia około godz. 23.30 wpłynęli do basenu w Bordeaux. Zbliżał się decydujący moment.

U celu

Basen był oświetlony rzęście i sześć statków — cel ataku — widocznych było jak na dłoni. Oba kajaki rozdzieliły się teraz. Canoe Haslera skierowała się w stronę 4 jednostek bliżej stojących, druga załoga wzięła na siebie dwie pozostałe.

Hasler wykonał najpierw coś w rodzaju „inspekcji”; opłynął statki: Potem ześliznął się za burty, a Sparks podał mu ładunki. W ciągu kwadransa Hasler zamienował pierwszy statek, w 20 minut później — drugi i trzeci. Wszystko szło sprawnie aż... właśnie przy tym czwartym Sparks zmartwiał ze strachu. Wiązka światła z pokładu trysnęła wprost na niego. Sparks rozpląszczył się, nie ruszał, niemal nie oddychał. Światło przez cały czas prowadziło dryfujący, znoszony nurtem kajak, aż — zgąsło. Po wojnie komandos porucznik Sparks powie: „Wtedy zrozumiałem ile w życiu zależy od szczęścia”.

W minutę później wynurzył się Hasler. Uściskali sobie dłonie w milczeniu i szybko powiosłowali, oddalając się od basenu. Powtórnie uściskali sobie dłonie już o brzasku, kiedy leżąc na lodowatej łące w odległości kilku kilometrów od portu w Bordeaux usłyszeli serię wybuchów w basenie.

Zadanie było wykonane. Tera* trzeba było ratować życie.

Ucieczka

Wędrowali przez tydzień żywiąc się przeważnie rzepą i śpiąc pod gołym, grudniowym niebem. Po drodze udało im się skraść ubrania i umknąć. Celem ich było małe miasteczko Rouffec odległe o 80 km od Bordeaux.

W końcu dotarli do Rouffec. Mieli tam odnaleźć małą restaurację pod nazwą „Cafe de Paris”, ale zgłodnieli i wycieńczeni dali się skusić słabości i weszli do małego bistro, zamawiając gorący posiłek. Mieli pieniądze, ale... nie mieli kuponów żywnościowych. Zupę wypili wprost z talerza nie czekając aż kelnerka poda im łyżki. Byli głodni, straszliwie głodni. Kelnerka okazała się członkiem ruchu oporu i w chwilę potem poprosiła ich na górę, na pięterko, gdzie po godzinie zjawia się stara, czarno ubrana kobieta i przemówiła do nich w nienagannej angielszczyźnie. Od niej to dowiedzieli się w lakonicznym raporcie o tym czego dokonali i za jaką cenę: „Wszystkie sześć statków zatono. Porucznik Mc Kinnon i kapral Lavres (załoga czwartego canoe) zostali wzięci do niewoli i natychmiast rozstrzelani.”

Po 8 miesiącach, eskortowani przez francuskich członków ruchu oporu, hiszpańskich komunistów i brytyjskich agentów wywiadu, Hasler i Sparks — przez Pireneje i Hiszpanię — dotarli do Gibraltaru. W ojczyźnie otrzymali wysokie odznaczenia i awanse. Obaj przeżyli wojnę. Sparks stał w 1947 r. w Hamburgu w charakterze świadka na procesie przeciwko zbrodniarzom wojennym w mundurach Wehrmachtu. Hitlerowski komendant Bordeaux zawiśł na szubienicy. (PAP)

MOIKI®[§®g!K©P

BARAN 21.3.-20.4.: Przed tobą święta I oczywiście trądy cyjne „...o postaw się”. Nie tylko na stole, lecz i na podłogach, ścianach, oknach, meblach — wszędzie porządku na wysoki poziom. A potem wielkie zmęczenie, do którego superkaloryczne posiłki świąteczne dodadzą niedyspozycję. Niestety, uparciuchy spod znaku Barana dalej „zastawiają” swoje siły i zdrowie w „tuzbie anachronicznego Oś-czysu. Kiedy się to zmieni?

BYK 21.4.-21.5.: Osoby urodzone w znaku Byka nie miały osiągnąć, jeśli nie zabiegają o nie z żelazną konsekwencją. Od połowy października w otoczeniu wielu Byków dzieją się rzeczy utrudniające im skuteczne działanie. Mimo to w ostatniej dekadzie roku będą miały okazję pchnąć naprzód ważnej sprawy.

BLIŹNIĘTA 22.5.-21.6.: Bliskie święta na ogół nie sprzyjają koncentracji w pracy, ale te Bliźnięta, które nie poddadzą się przedwcześnie nastrojom relaksu, dobrze ha tym

wyjdą. Ich start w roku 1976 będzie o wiele pomyślniejszy niż oczekują.

RAK 22.6.-22.7.: Czy Raki, przed którymi w połowie września otworzyły się interesujące możliwości, skorzystały z uśmiechu losu? Niech się z sobą porachują, bo ich szansa przechodzi na następny rok i nie powinny się z nią rozminąć.

LEW 23.7.-23.8.: W sumie mijał rok był dla Lwów pomyślny, dla wielu nawet bardzo pomyślny. Ciężko pracowały, ale zdobyły uznanie moralne i materialne. Dowiodły sobie i innym, że trudna robota, dobrze zorganizowana, mniej męczy niż łatwa bez ładu i składu. Niektóre Lwy wkrótce zmienią miejsce lub zakres pracy; tegoroczne dobre wyniki i opinia dfwigną je w górę.

PANNA 24.8.-23.9.: Niebawem sprawy osobiste wyjaśnią się po twojej myśli i zamiary okażą się bliskie urzeczywistnienia. Nie licz jednak, że wszystko ułoży się samo, Trzeba wychodzić naprzeciw powodzeniu.

WAGA 24.9.23.10.: Choć okres okołołwiąteczny nęci relaksem, Wagi, które od połowy września idą prosto w górę, nie powinny spuścić z tempa. To, co jeszcze zdążyć zrobić w grudniu, w styczniu będzie jak znalazł.

SKORPION 24.10.-22.11.1 Ciszej, łagodniej, bardziej puliubownie — Skorpiony! Ciodil Już nie tylko o stosunek

do waszych wielbicieli, czy wielbicieli, ale do całego otoczenia, któremu dojadła wasza manifestacyjna pewność siebie. Zwłaszcza że na pewien czas zabraknie do niej po wodów.

STRZELEC 23.11.-21.12.: Strzelcy, którzy przebataganił pierwszy kwartał roku, mogli to odrobić i nadrobić od połowy września pracując w równym tempie do końca grudnia. W ich obecnych układach wyprzedzenie przy starcie do roku 1976 byłoby bardzo pożądane.

KOZIOROŻEC 22.12.-20.1.: Dla większości Koziorożców święta Bożego Narodzenia miną nijako: bez energio- i go tówkochłonnych przygotowań ale i bez wrażeń. Mimo to ostatnią dekadę grudnia będą wspominać jako udaną i stawić za przykład innym.

WODNIK 21.1.-18.2.: Wodnicy, którym mijający rok okatał pomyślność tam, gdzie jej nie oczekiwali, dobrze zrobią zastanawiając się nad przyczynami tego powodzenia. Przypadki chodzą po ludziach — ale rzadko.

RYBY 19.2.-20.3.: Nie bez powodu astrologia nazywa Ryby Czerwonym Krzyżem Zodiaku: za wrażliwość na cudze cierpienie, za opiekuńczy stosunek do słabszych, za bezinteresowną pomoc potrzebującym. Jednak Rybom z pierwszej dekady marca przydałaby się tarcza obronna, Inaczej ich piękne cechy ktoś brzydko wykorzysta. (PAL)

A bet?

O charakterze kota domowego (prof. Konrad Lorenz uważa zresztą, że nie jest to jeszcze zwierze w pełni udomowione) — mimo badań i obserwacji wielu uczonych — trudno doprawdy powiedzieć coś jednoznacznego. Prawda, że każdy kot „chadza własnymi drogami”, to znaczy ma swój ulubiony sposób życia i bycia, czy to w obrębie domu, czy szerszej przestrzeni, lecz owe własne ścieżki w każdym niemal przypadku oznaczają co innego.

Miałam sposobność obserwować w hodowli domowej (oraz dokarmiając koty piwniczne) co najmniej kilkanaście tych zwierząt i żadne z nich pod względem „sposobu bycia”, reakcji na ludzkie zachowanie się, nie było podobne do współtowarzysza, poprzednika czy następcy. Jedne koty nie znosiły samotności (wbrew opiniom o samotniczym usposobieniu tych zwierząt) i garnęły się wprost natrętnie do ludzi, a także wyraźnie potrzebowały towarzystwa

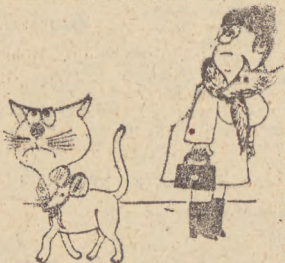
innych „współplemieńców” inne zachowywały niezmienność, elegancki dystans zarówno w dobrym, jak i w złym humorze; był kocur, czule opiekujący się młodszymi przybyszami swego gatunku (pro testował energicznie jedynie przeciwko próbom...



ssania) i kotka nadzwyczaj zawistna i źle usposobiona do wszelkich „nowych” w domu, były koty ekspansywne, nadzwyczaj łatwo przechodzące od igraszek do zaciętej walki i koty absolutnie nie dające się sprowokować do agresji, zwierzęta bardzo „gadatliwe” oraz prawie zupełnie milczące... Również upodobania smakowe zdarzały się rozmaite (jedne koty nie tykały mleka, inne — mięsa pod żadną postacią, jeszcze inne zjadały się duszoną marchewką, był też wielki amator zupy ryżowej i barszczu...) Jedynie ryba gotowana cieszyła się niezmiennym uznaniem

wszystkich zwierząt. Prawie wszystkie też nie lubiły zdecydowanie hałasów, ostrych krzyków, gwałtownych gestów, biegania, tupotu. Pewien kocur nie znoślił organicznie łez i przejawów histerycznych. Podchodził wówczas i ostrzegawczo „nadgryzał” przedramię lub łydke osoby, która „pozwo liła sobie” na łzy...

Tak więc doprawdy trudno powiedzieć cokolwiek o „kocie jako takim”, polecając to zwierzę (lub nie polecając) do trzymania w domu. Wiele bowiem, jeżeli nie wszystko zależy od tego, jaki egzemplarz „charakterologiczny” nam się trafi i co wyrośnie z małego, rozkosznego kłębka: mruczące, czule stworzenie czy niespokojny typ, kraczący i szukający komu by wtłuc... (as)



Szachy

Faux pas
Stali Stocznia

Szachistów i sympatyków królewskiej gry w województwie koszańskim i śluskim pasjonują rozgrywki w lidze międzywojewódzkiej. Przebiegają one pod znakiem ciekawej i zaciętej rywalizacji, czego dowodem są chociażby derbowe pojedynki Piast — Budowlani. Po pierwszym kole rozgrywek na czoło wyszli szachiści śluskiego Piasta, Budowlani zajmowali trzecią lokatę, z dobrymi widokami na zajęcie premiowanego miejsca. Ostatnie jednak mel dunki, które nadeszły ze Szczecina mogą niepokoić. Otóż nie doszły do skutku spotkania między drużynami szczecińskimi. Stal Stocznia oddała na swoim terenie (tak!) punkty walkowerem Mechanikowi Stargard, zapominając podobno o meczu. Mechanik zdobył „na papierze” 8 punktów i... objął prowadzenie w lidze. Również nie odbył się mecz między Pogonią

« Stalą Lipiany. Spotkanie to jednak ma dojść do skutku. Naszym szachistom bardziej odpowiadałby jednak walka o punkty przy szachownicy, a nie przy sędziowskim stoliku. Ustalono zostało, że w przyszłym sezonie do ligi awansują mistrzowie klas rejonowych WFS Szczecino i Kosza lina. W ten sposób ilość drużyn zwiększy się do ośmiu. Przed decydującymi pojedynkami tabela wygląda następująco: 1. Mechanik 32,5 — 2. Piast 29,5 3. Budowlani 25,5 4. Pogoń 21,5 5. Stal Stocznia 15,5 6. Stal Lipiany 11,5 przy czym Pogoń i Lipiany mają o mecz mniej.

Analizujemy
partię (6)

W naszym cyklu „gramy w szachy” zajmujemy się dziś analizą partii Prokes — Zen der granej w Wiedniu w 1925 roku. 1. e4 e5 2.Gc4 (rozwinęty goniec atakuje wrażliwy punkt czarnych f7 (2...Sf6 prawidłowy rozwój) 3.d4 e:d4 4.f3 S:e4 (białe oddały piona za szybszy rozwój) 5.H:d4 Sd6? (czarne zmuszone zostały do odejścia

skoczkiem, lepsze było 5...Sf6 6.O-O Sc6 7.We1-f1 Se7 (czarne zablokowały się) 8. Gb3 f6 (groziło 9.Se5 po czym 10.H:d6 c:d6 11.G:f7 mat) 9. Hd5 g5 (aby zapobiec 10.Gf4 i 11.G:d6) 10.S; :g5! efektowne wykorzystanie przewagi pozycyjnej, grozi mat (10...f:g5 11.G:g5



h« 12.Sc3 Wh7 (na 12...h:g5 nastąpiłoby 13.Se4 S:d5 14.S:d6 mat!) 13.Hg8 (hetman widział się do obozu czarnych) przeanalizujcie co stałoby się po ruchu 13...Wg7) 13... h:g5 14.H:n7 czarne poddały się wobec strat materialnych i nieodwracalnej groźby mata. Zastanówmy się co było powodem tej katastrofy czarnych już w debiucie. (msz)

ezf do punktu skupu GS skóry surowo lisów rudych, kun leśnych, tchórz, zająców, dzikich królików, dzików czy zwierzęny płowej. Każda skóra będzie punktowana w zależności od gatunku zwierzęcia i klasy surowca. Dla tych, którzy uzyskają najwięcej punktów, przewidziano nagrody rzeczowe w postaci akcesoriów łowieckich, natomiast dla najlepszych kół PZŁ przyznane zostaną pamiątkowe trofea. Współzawodnictwo pod hasłem „Dobre skóry ze zwierzęny łownej dla przemysłu” trwać będzie do połowy kwietnia przyszłego roku. Należy sądzić, że znajdzie ono wielu uczestników będzie też miało istotny wpływ na podniesienie walorów surowcowych skór dzikiej zwierzyny, (woj)



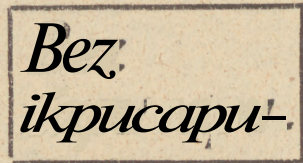
Rys. W. Fajlewicz

Dom

Przed nami cztery dni wycieczki — dwa dni świąt, wolna sobota i niedziela. Czas pozostało niewiele, bo niecałe dwa tygodnie. Dlatego już teraz musimy się zastanowić jak je spędzimy. Tylko wyłączenie od nas zależy czy wyko rzystamy je na wypoczynek w dobrym nastroju, czy pa dać będziemy ze zmęczenia od przedświątecznych robót domowych. Udany, kilkudniowy wypoczynek wymaga więc organizacji. Należy sobie dobrze zaplanować wszystkie prace, a co najważniejsze postępować zgodnie z planem. Plan powinien obejmować wszystkich domowników; każdy z nich powinien bowiem wnieść swój wkład w drobnych ale czasochłonnych pracach porządkowych, nie wyłączając pomocy przy zakupach.

Już teraz zabieramy się do porządków w mieszkaniu aby sprzątanie odbywało się bez pośpiechu i przemęczenia. Spokojnie możemy robić zakupy produktów nie psujących się bez ochłodzenia się w sklepach i straty czasu. Łatwiej też będzie wygosparować nam fundusze na bardziej kosztowne, przewidziane tradycją potrawy.

Cały nasz plan potrzeb i zajęć wypisujemy na kartce, aby nie myśleć wciąż o tym samym, a w rezultacie o czymś zapomnieć. Sporządźmy oczywiście także jadłospis na wszystkie dni świąteczne i dzień poświęcony, w którym nic na ogół kupić nie można. Mając tak przygotowany plan, łatwo będzie obliczyć, ile potrzeba pieniędzy na realizację naszych zamierzeń. W



przypadku gdy suma przekroczy nasze możliwości finansowe, będziemy mogli skorygować wydatki.

Udane dni wycieczki — to przede wszystkim zastęga pani domu. Od niej zależy nastrój, sprawny przebieg prac. Ale i ona nie może się zaharować, musi mieć też czas na swoje osobiste sprawy. Do fryzjera idzie wcześniej, nie w ostatnim dniu, aby długich posiedzeń nie odrabiać potem nocą. Podkrążone od zmęczenia oczy odbijają się na samopoczuciu. Zamiast tracić czas na bieganie do krawcowej, aby wymusić na niej uszycie nowej na święta sukienki, lepiej niech panie do mu zajmą się swoją osobą.

Nie zmęczone będą również dobrze wyglądające w naszym sukience.

Pozostają jeszcze upominki pod tradycyjną choinką. Nie muszą być kosztowne, ale obdarowanym powinny sprawić przyjemność i być przydatne. Najskromniejszy ofiarowany z sercem sprawia więcej radości, niż me zent wymyślny, lecz dany z obowiązku. Wybierając upominki starajmy się kłócić nie tylko własnym gustem, ale przede wszystkim gustem i upodobaniami obdarowanego. Wiele miłych prezentów może zrobić każda pani domu na drutach lub szydełku. Może to być przytulna chustka dla babci, mogą być grube skarpetki dla męża i dzieci, szalony wierzchołek dla córki, pampucie na „po domu”, nie mówiąc już o nieprzebranym bogactwie stroikó dziejących od szalczków po czapeczki, (az)



— Znakomita kurasja: jednym tygodniu straciłam 5 kg.

Esperanta

W jednym z ostatnich numerów „Heroldo de Esperanto”, międzynarodowego organu ruchu esperanckiego wydawanego od lat 55 w Brukseli i redagowanego obecnie przez Polkę, Adę Figlieri-Sikorską, na ośmiu stronach formatu nieco przy ciętego „Głosu Pomorza” znaleźć można liczne i obszernie relacje — bogato ilustrowane zdjęciami — z tegorocznego festiwalu jubileuszowego Światowego Kongresu Esperantystów w Kopenhadze. Obok nich czołówek pisma zajmuje omówienie projektu ustawy z forum francuskiego parlamentu o wprowadzeniu esperanta do szkół drugiego stopnia. Deputowani zaproponowali używanie języka narodowego w stosunkach wewnątrzpaństwowych i esperanta w stosunkach międzynarodowych.

Dla odmiany — w notatce zatytułowanej „Esperanto-edzperanto” (edzo — znaczy małżonek) znajdujemy informację o ślubie zawartym w czasie kopenhaskiego Kongresu pomiędzy Francuzem Michelem Audibert i Japonką Kazue Sugawara. Oczywiście wspólnym języ-



kiem obojga nowożeńców okazało się esperanto.

A ileż poloników przewija się na łamach „Heroldo”? Informacje o przyjęciu wydanym przez polskiego ambasadora w Kopenhadze dla rodaków i osób zainteresowanych pracami esperanckiego Kongresu, o występach polskiej aktorki Jadwigi Gibczyńskiej, która zaprezentowała z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet sztukę w jednoosobowej obsadzie pt. „Maria Curie”, o nagrodzie poetyckiej dla „Nowego Talentu” przyznanej w czasie jubileuszowego (organizowanego od lat 25) Kongresu Sztuk Pięknych w Kopenhadze Polakowi Mirosławowi Więchochowskiemu za oryginalną „Trzy poematy bez tytułu” i przekład „Zbyt krótkiego dnia”, o nowym konkursie Polskiego Radia dla słuchaczy audycji esperanckich i wiele, wiele innych. Nie wspominając już o tradycyjnej kolumnie drobnych ogłoszeń, gdzie przewija się sporo polskich nazwisk i adresów wśród osób oferujących chęć zadzierzgnięcia kontaktów z innymi esperantystami.

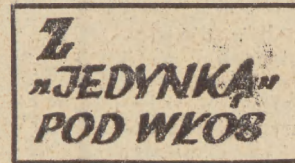
Jakżeż żywotny jest ów międzynarodowy język, ciągle młody, choć liczący już sobie bez mała 90 lat systematycznego rozwoju!

CRO)

Myślistwo

Skóry zwierząt łownych stanowią cenny surowiec futrzarski, garbarski, biało skórnicy. Każda pani nader chętnie nakłada na siebie kołnierzy z tchórz, pelisę z rudego lisa czy futro z kuny. Ze skór zwierzęnych płowej wytwarza się imitację urchy, szyje miękkie, szlachetne rękawiczki poszukiwane na rynku. Z borsuczej sierści produkuje się m.in. pędzle służące do golienia. Skóry dzikiej zwierzyny — a w szczególności gatunków „futrarskich” z nie dającym się imitować długim ośdstym włosem — cieszą się olbrzymim popytem w kraju i za granicą.

W ostatnich latach Koszański Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi wspólnie z władzami łowieckimi i prowadzącą skup skór gminną spółdzielczością poczyniły wiele zabiegów z myślą o podniesieniu jakości cennego surowca dostarczanego przez myśliwych. Tylko fachowcy potrafia ocenić atraty, jakie może spowodować nieznajomość prawidłowej obróbki i kenurowacji skór. Ileż to razy już niewprawny, czy



pierwszy 3 koszański lis rudy uzyskał pierwszą klasę jakościową i został wysłany na eksport. Od tego czasu skóry zwierząt łownych dostarczanych przez myśliwych Środkowego Pomorza otrzymują coraz więcej „jedynki”.

Dopingiem do zwiększenia troski o jakość surowca, a zarazem aktywizacji myśliwych w dziedzinie dostaw skór dzikiej zwierzyny jest ogłoszony ostatnio konkurs zorganizowany przez wspomniane już trzy współpracujące z sobą strony. Jego uczestnikiem może być każdy myśliwy z województwa koszańskiego i śluskiego, który dostar-

Kwimfea

KRZYŻÓWKA NR 788

REDAGUJE ŚLUSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY WDK Podane wyrazy należy wpisać do diagramu w taki sposób, aby powstała prawidłowa krzyżówka. Następnie — posługując się sztyfem liczbowym od 1 do 35 — odczytać zawsze aktualne hasło. Wyrazy 3-literowe: KIT, TAŁ, TOK, ZAN. 4-literowe: AZOT, PLAC, WNUK, ZDUN. 5-literowe: AJSZA, BOJAR, CZAPA, DANAŁ, DIETA, DUKLA, GOLEN, JUHAS, KOLET, LAURA, NIKOL, OCHRA, PIRAT, RUADA, SZRON, TREMO, TUMAN, ULEWA, UMIAR, WÓDKA, WRZOS, WYTOP, ZŁOTO, ZWIAD. 7-literowe: GABLOTA, NIE-TAKT. Ułóż: „BUK”

Rozwiązania — koniecznie s dopiskiem: „KRZYŻÓWKA NR 789” — prosimy nadesłać do redakcji w Koszalinie najpóźniej do przyszłej soboty. Do rozdysponowania wśród Czytelników: 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 10 zł, 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 10 zł, 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 10 zł. Spółeczny Komitet przeciwko alkoholowi Oddział Miejski w Ślusk. Proszę tego — lak co tydzień — zostawie rozdysponować 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 787

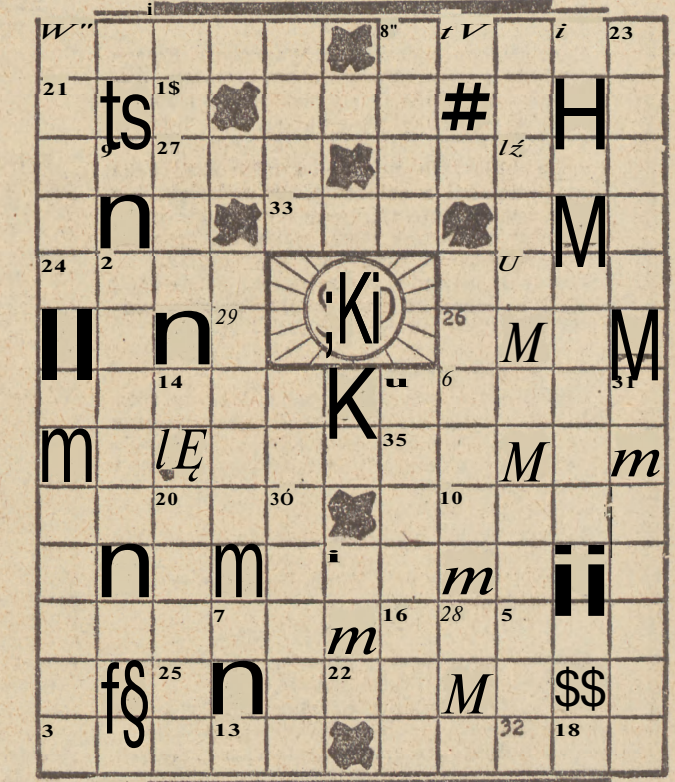
POZIOMO: — szczwół, ulewa, padalec, zapis, Cyklady, war, nanoleondor, osa, parasol, złotononsens, piegi, amarant. PIONOWO: — szpic, cudak, wilga, łuczyno, leopard, maj-

iter, Yms, Laos, ansa, ha««» ta, acena, Liszt.

Nagrodzeni

Zs prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 787 nagrody w postaci bonów książkowych ufundowane przez PZU wylosowali: Felicja Góralska — ul.

Bałtycka 1? m 4. 75-331 Koszalin: Anna Winiarska — ul Kręta 1/3, 78-400 Szczecinek: Henryk Strużyński — ul Okopowa 14/402, 78-100 Kołobrzeg; Mart. Nowak — ul, Poznańska 38, m. 1. 78-200 Ślusk; Mariusz Malarski — ul. Dworcowa 2/1. 77-200 Miastko. Nagrody wysłamy pocztą.



© SPORT — SPORT © SPORT © SPORT ©

Ha arenach sportowych

W ub, niediuple zakończony zost. il tegoroczny sezon piłkarski w województwach koszalińskim i słupskim. Tego ukoronowaniem było zwycięstwo koszalińskiej Gwardii nad 10-krotnym mistrzem Polski, Górnikiem Zabrze w meczu o Puchar Polski.

Piłkarze wszystkich klas udali się r.a. zasłużony odpoczynek. Ki bicom pozostały do emocjonowa nis. sie. luż tylko pojedynki ko szkarek i koszykarzy, siatka- rzy i siatkarek, pingpongistów, pływaków, a więc dyscyplin roz grywanych w halach.

W sobotę i w niedzielę (13-14 bm), główna uwaga kibiców zwró- cona będzie na II-ligowe mecze koszykarek AZS AZS Koszalin z Zgłębieni Konin, koszykarzy Bałtyku z Zastawą Zieloną Gó- ra, siatkarek Czarnych Słupsk ze Spójnią Gdańsk (w Gdań- sku) oraz finałowe spotkania bokserów o Puchar GKKFIT juniorów, które rozpoczęły się w piątek w hali sportowej Gwar- dii w Koszalinie.

Interesująco zapowiadają się również pojedynki o wejście do II ligi w koszykówce mężczyzn między SZS AZS Koszalin a toruńskimi zespołami Wisły i AZS Toruń.

W klasie rejonowej tenisa sto- łowego, siatkówki i koszykówki odbędą się przewidziane termi- narzem spotkania mistrzowskie. Oto imprezy, na które warto się wybrać.

KOSZYKÓWKA

II liga kobiet. W Koszalinie: SZS AZS Koszalin — Złotych Konin (sobota, godz. 16.30, a w niedzielę: godz. 10.30, hala WSiInz.).

II liga mężczyzn. W Koszali- nie: Bałtyk — Zastaw Zielona Góra (sobota, godz. 20, niedzie-

la: godz. 17. sala sportowa Gwar- dii. ul. Fałata).

O wejście do II ligi mężczyzn. W Koszalinie: SZS AZS Kosza- lin — Wisła Toruń (sobota, go- dzina 18.30). W niedzielę, o go- dzinie 12.30 — SZS AZS Kosza- lin zmierzy się z AZS Toruń. Oba mecze odbędą się w hali WSiInz. przy ul. Racławickiej 13.

BOKS

W Koszalinie: finał Pucharu GKKFIT juniorów z udziałem re- prezentacji Łodzi, Warszawy, Gdańska i Poznania. Początek walk w sobotę o godz. 15, a w niedzielę o godz. 11. Codziennie odbywają się dwa spotkania (ha- la sportowa Gwardii).

W Słupsku: w hali sportowej (ul. Ogrodowa) odbędą się o- górn. 12) ostatni w tym roku turniej bokserów juniorów o „Krzysztofową wazę” z udziałem zespołów Gwardii Koszalin, Stawy Sławno, Korony Wałcz i Sparty Złotów.

PLYWANIE

W Koszalinie: zawody pływa- kie o puchar przechodni ognisk TKKF podległych Zw. Zaw. Prac, <Gospodarki Komunalnej i Terenowej (pływalnia w hali KOSiW. ul. Głowackiego, po- czątek o godz. 10.30). (sf)

CIĘKAWOSTKI ZE ŚWIATA

WIET KJ MTJET LER
MAŁO POPULARNY

Słynny piłkarz RFN Gerd Mueller, który do niedawna był jednym z najpopularniej- szych w swym kraju stracił już niemal zupełnie uznanie wśród kibiców. W wielkim plebiscy- cie na najlepszego piłkarza 1975 r. otrzymał zaledwie trzy głosy. Najlepszym piłkarzem wybrany został kolega klubowy Muellera i wielokrotny partner z repre- zentacji RFN znakomity bram- karz Bayern Monachium Seop Meier. Otrzymał o » aż 260 głos- ów, podczas gdy drugi n.i li- ście — Bertie Vogts otrzymał 122 głosy, a słynny „Krol Franz”, czyli Beckenbauer — 90.

OSTATNIA REZERWA
PERUWIAŃSKIEGO KLUBU

W kasie peruwiańskiego klubu piłkarskiego Defensor Lima za- brakło pieniędzy aa wypłaty dla zawodowych piłkarzy. Kie- rownictwo klubu zmuszone było do uruchomienia ostatniej rezer- wy finansowej. Postanowiło o- no sprzedać znakomite prospe- rująca fermę kurcząt, w której ulokowano zdobyte w okresie świetności klubu nadwyżki fi- nansowe. Aktualnie znajdowało się tam 40 tys. kurcząt. Trans- akcja uratowała sytuację kluba, ale jeśli piłkarze Defensora nadal będą grali tak słabo jak dotychczas, to pieniądze nie starczy na długo.

TYDZIEŃ W TV

SOBOTA — 13X11

PROGRAM I

3.30 „Cudze nieszczęście” — film prod. TVP z serii „Czter- dziestolatek” (kolor)
15.30 Redakcja Szkolna zapo- wiada
15.40 Program I proponuje
15.55 Program dnia
16.01 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw — program wo- jewództw: wrocławskiego, jele- niogórskiego, legnickiego i wa- brzyskiego
16.30 Sport dla ciebie
16.45 Za kierownicą — maga- zyn motoryzacyjny
17.05 Sobota młodych
18.05 „Rafineria” — telewizyj- ny dokument filmowy (kolor)
18.20 Co kto lubi: magazyn M. Pawlikowskiego
19.20 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona (kolor)
19.39 Monitor (kolor)
20.35 Telewizyjny Teatr Kom- edii — Giulio scarnicci i Ren- zo Tarabusi: „Zawodowy gość”
Opracowanie tekstu, i reż. Cz. Wołłejko
21.45 Godzina z Julie Andrew — film rozrywkowy z cyklu: „Róże Montreaux” (kolor)
22.30 Dziennik (kolor)
23.00 Wiadomości sportowe — (kolor)
23.15 Opowieści starszego pa- na: „Wirtuoz i nieznajoma”
23.25 Zakończenie programu

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TVTR: 6.00 Wskazówki meto- dyczne — I. 3 6.30 Materytyr — I. 13 (Wielomiana — cz. I)
13.45 J. polski — I. 52 (H. Sien- kiewicz: Nowele) 14.30 Historia — I. 8 („Złoty wiek” kultury polskiej) Dla szkół: 10.00 Pro- gram dla najmłodszych: „Czer- wone, żółte, zielone” — kl. I-III: „Stoi na ścieżce lokomoty- wa” (kolor) 11.05 Geografia — kl. VIII (W Ameryce Środko- wej).

PROGRAM II

17.00 Program IX proponuj@
17.15 Program dnia
17.20 Franca z lotu ptaka: „Paryż” oraz „Paryż i okolice” — filmy krajoznawcze (kolor)
17.45 Dialogi historyczne: — Wielki Proletariat — cz. II
18.25 „Chwila marzeń i snów” — recital Pavla Liski (kolor)
19.00 Studio pod muzami — magazyn kulturalny
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor (kolor*)
20.35 Godzina Tadeusza Ko- łtuja
21.55 „Ktoś czyha na moje życie” — film sensacyjno-psy- chologiczny prod. CSRS
23.30 „Telefon” — film prod. TVP z serii „Najważniejszy dzień życia”
0.20 Zakończenie programu

NIEDZIELA — 14X11

PROGRAM I

TVTR: 6.25 J. polski — I. 59
6.55 Historia — I. 8
7.25 TV Kurs Rolniczy
8.00 przypomnamy, radzimy
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.55 Bieg po zdrowie
8.50 Program dnia
8.55 Wiadomości sportowe
9.00 Dla młodych widzów: — Teleranek (Pracownia plastycz- na — Niedzielny gość — TV Klub Śmiałych — Spróbuj z na- mi i film z serii „pippi”)

10.15 Antena
10.35 „Przygody Robinsona Cruzo” — film fab. prod. ra- dzieckiej (kolor)
12.00 Lekturey Pegaza (kolor)
12.25 Dziennik (kolor)
12.55 Dla dzieci: „Znacie — to posłuchajcie”: wiersze Jana Brzechwy
13.25 Tydzień — magazyn spraw codziennych (kolor)
13.50 Pasja, przystępna, ryzyko: „Drogi i bezdroża Peru”
14.50 Losowanie Toto-Lotka
15.05 „Ach ten łobuz” — film fab. (komedia) prod. włosko- francuskiej. Wyk.: Toto, Luis de Kunes i Alberto Fabrizi
16.35 Refleksje obywatelskie
16.50 Operowe qui pro quo — program muzyczny z udział- em: A. Hiolskiego, T. Wojta- szek-Kubiak, L. Sempolińskiego, E. Głowackiej i in.
17.35 Sprawozdawczy magazyn sportowy
18.15 Tele-Eclio (kolor)
19.15 Dobranoc: Wieczorynka (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 Bajka dla dorosłych
20.25 „Rodzina Whiteoaków” — ode. VII filmu ser. prod. kanadyjskiej (kolor)
21.15 Informacyjny magazyn sportowy
21.45 „Książę ułomny” — pro- gram rozrywkowy J. Przybory, Wyk.: W. Pokora, E. Krakow- ska, W. Lothe, I. Kownas, B. Rylska, J. Zygun i in. (kolor)
23.00 Recital piosenkowski M. Kruga (kolor)
23.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

13.35 Program dnia
13.40 Filmy Leonarda Buc- kowskiego: „Przygoda na Ma- riensztacie” Wyk.: L. Korsa- kówna, T. Szmidt i in.
15.10 Dla młodych widzów — Ekran przyjaźni
15.50 „Rzeźby mistrza Piotra” — film baletowy
16.15 Wojewódzki film doku- mentalny
17.10 „Wikt nie zna Londy- nu” — film dok. prod. angiel- skiej z cyklu „Czas i ludzie”
18.00 Reportaż z budowy Dworca Centralnego
18.25 Sprawozdawczy magazyn sportowy: mecz hokejowy — ZSRR — CSRS (II reprezenta- cja)
19.15 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Rewia asów” — pro- gram rozrywkowy prod. NRD (kolor)
21.45 Sprawozdawczy magazyn sportowy: mecz hokejowy Pol- ska — Szwecja
23.05 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK — 15 XII

PROGRAM I

TV TR: 12.45 Język polski — lekcja 9 13.45 Chemia 15.55 NURT (Filozofia) — Mit i magie jako formy świadomo- ści społecznej 16.40 Obiektyw — program województw: szczeciń- skiego, koszalińskiego i słup- skiego. 17.00 Dla dzieci: Zwie- rzynek 17.40 „14 kwietnia” — czwartek — film prod. radzie- kiej z serii — „Dzień po dniu” 18.35 „Sadi show” 19.20 Dobra- noc: Jak Uszatek i Zebatek prze- chytzyli kozła 19.30 Dziennik 20.20 Teatr TV — Alberto Mo- ravia, „Pogarda” w reż. A. La- pickiego 21.15 Między nami ro- dzicami 22.00 Sprawozdawczy ma- gazyn sportowy

PROGRAM II

16.50 J. niemiecki — I. 7 kur- su podstawowego 17.15 DZIEN

BELGIJSKI W TVP 17.20 „My z Framont” — reportaż 17.50 „Ołbrzym i pchły” — program dla młodzi 19.00 Kronika Po- morza Zachodniego 19.30 Dzien- nik 20.20 „B — jak Belgia” — re- portaż 20.40 „Karnawał w Bin- che” 21.10 24 godziny 21.20 „Me- tro Luxembourg” — sztuka dra- matyczna 22.55 NURT (Matema- tyka) — powtórzenie 23.23 J. angielski w nauce i technice — I. 11

WTOREK — 16X11

PROGRAM I

TV TR: 6.00 J. polski — I. 9 6.30 Chemia — I. 11 (lekcje po- wtórzeniowe) 13.45 Matematyka I. 6 14.30 Mechanizacja i Inic- iacja — I. 44 8.10 „Rodzina Whi- teoków” — powtórzenie ode. VII filmu ser. prod. kanadyjskiej Dla szkół: 9.00 Matematyka dla najmłodszych — kl. I (Jaka il- z być wybrać) 10.00 Program dla najmłodszych — kl. I-III 11.05 Wychowanie plastyczne — kl. VII-VIII (Plakat) 12.55 Dla szkół średnich: rodzina współczesna (On i ona) 16.40 Obiektyw — program województw 17.00 „Ma- zowsze” tańcy i śpiewa 17.15 Nie tylko dla pań 17.40 „Gwar- kowie i komputery” — program red. oświatowej (kolor) 18.25 Studio TV Młodych 19.20 D „ir- noc: Barbapapa 19.30 Dziennik 20.20 Przypominamy, radzimy 20.25 „Swoi chłop” ode. I i II nu TVP z serii (nowej) — „Dy- rektorzy” 21.45 Interstudio 22.50 Wiadomości sportowe 23.00 „O- pera” — ode. IV pt. „Roman- tyczne spory”

PROGRAM II

16.55 Slim John — J. angiel- ski — I. 11 kursu podstawowe- go 17.30 Malarstwo i film: Jó- zef Chełmoński 18.00 Teatr TV — A. Moravia: „Pogarda” (po- wtórzenie) 19.00 Kronika Pomo- rza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Wtorek melomana: laure- aci Konkursu Chopinowskiego — Dean Kramer i — Warszawa- ska Jesień 75 21.15 24 godziny 21.25 Z cyklu — Jak patrzeć na dzieło sztuki: „Kolekcja z Nus- antary” 21.55 Sprawozdawczy magazyn sportowy a w nim — mecz hokejowy: Polska — ZSRR 23.30 J. niemiecki — I. 7 kursu podstawowego.

ŚRODA — 17X11

PROGRAM I

TV TR: 6.00 Matematyka — I. 68 6.30 Mechanizacja rolnictwa — I. 44 (lekcje powtórzeniowe) 12.45 Uprawa roślin — I. 11 13.25 Mechanizacja rolnictwa — I. 7 8.40 „Swoi chłop” — powtór- z. I ode. filmu prod. TVP z serii — „Dyrektorzy” Dla szkół: 10.00 Historia — kl. VII (Rok 1863) 11.05 Fizyka — kl. VIII (Magne- sy, elektromagnes i pole ma- gnetyczne) 12.00 Chemia — kl. VIII (Białka) 15.55 NURT (Mate- matyka) — Własności iloczynu. 16.40 Obiektyw — program wo- jewództw 17.00 Dla dzieci: Entli- czek, słowniczek 17.30 Losowa- nie Małego Lotka 17.50 Patrol 18.10 „Liszt bez aureoli” 13.35 „Kuba 75” 19.20 Dobranoc: Jak język zmienił futerko 19.30 Dzień- nik 20.20 „Bokser” — ode. II fil- mu prod. TVP z serii — „Dy- rektorzy” 21.45 Listy i polityka 22.30 Informacje — Towary — Propozycje 22.40 Wiadomości sportowe

PROGRAM II

16.40 J. francuski — I. 12 kur- su I stopnia 17.15 Dla młodzi- cy: Auditorium Maximum 17.45 Poradnia Młodych 18.15 „Jesie- na miłość” — ode. IV filmu ser. prod. NRD 19.00 Kronika Pomo- rza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 „Sui Yoruba” — film prod. TVP 20.45 „W rodzinie” 21.25 24 godziny 21.45 Malarstwo Jacka Siennickiego 22.10 NURT (Psychologia) 22.35 Slim John —

J. angielski — I. U kurina jM# stawowego

CZWARTEK — 18X11

PROGRAM I

TV TR: 6.00 Uprawa roślin -4 I. 11 6.30 Mechanizacja rolnic- twa — I. 7 (lekcje powtórzeniow- we) 9.30 „Bokser” — powtórze- nie ode. II filmu prod. TVP z serii — „Dyrektorzy” Dla szkół: 9.00 Przysposobienie obronne — kl. VIII i I lic (W okresie za- grożenia i napadu) 11.05 J. pol- ski — kl. III lic. (Staff — Leś- mian — Tuwim) 15.05 Matematy- ka w szkole — Układ współ- rzędnych. 16.40 Obiektyw — pro- gram województw 17.00 Dla mł- dych widzów: Ekran z bratki? 18.10 Gra zespół gruziński „Ci* * *” 18.30 Himalaje K-2 18.45 Spot- kania z medicyną 19.20 Dobra- noc: Pomysłowy Dobromir 19- * Dziennik 20.20 przypomnamy, ra- dzimy 20.25 „Spadająca gwiazda” — ode. III filmu prod. TVP 3 serii „Dyrektorzy” 21.50 Studio z Pegazem 23.10 wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.20 J. rosyjski — I. 12 kursu podstawowego 16.55 „Dania” — program z cyklu — „Mor- skie ognia” 17.25 Partia w dzie- łaniu — program publicyst. 17.55 Ludzie z pierwszych stron gazet 18.25 „Upiorna noc” — ode. IV filmu prod. CSRS z serii — „Opowieść z życia wyz- szych sfer” 19.00 Kronika Pomo- rza Zachodniego 19.30 Dzien- nik 20.20 Informator turystycz- ny 20.40 Polski film doku- mentalny 21.25 24 godziny 21.35 „Sad nad Samsonem” — Józef Prut- kowski — widowisko muzyczne 22.05 Sprawozdawczy magazyn sportowy 23.00 J. francuski — I. 12 kursu I stopnia 23.30 Ofert- ty

PIĄTEK — 19X11

PROGRAM I

TV TR: 6.00 Fizyka — I. 4 * 6.30 Uprawa roślin — I. 50 (lek- cje powtórzeniowe) 12.45 „ate- matyka — I. 14 13.25 Botanika — I. u 7.35 „Spadająca gwiazda” — powtór- z. ode. III filmu pion- TVP z serii — „Dyrektorzy” Dla szkół: 9.00 Program dla kl. IV (Z wizyta w Zamościu) 10.00 Geografia — kl. VI 11.05 Pro- gram dla najmłodszych — kl. I; II (W naszych lasach) 12.00 Ge- ografia — kl. VII (Dunaj jako droga międzynarodowa) 13.55 NURT (Psychologia) — Niepra- widowości rozwoju umysłowe- go i ich przyczyny 16.40 Obie- ktyw — program województw 17.00 Dla dzieci: Pora na Teles- for 17.35 Dla młodych widzów? Zrób to sam 18.00 Ty Informa- tor Wydawniczy 18.15 „Zyrafi” — ostatni ode. przedrodniczego filmu prod. francuskiej z cyklu: „Mała Encyklopedia Zwierząt” 19.20 Dobranoc: Zabawa przy ogniu 19.30 Dziennik 20.20 „Wie- dzny zastępca” — ode. IV filmu prod. TVP z serii — „Dyrekt- orzy” 21.40 Panorama 22.25 Spra- wozdawczy magazyn sportowy 23.15 Informacje — Towary M Propozycje

PROGRAM II

16.20 J. angielski w nauce” # technice — I. 12 16.50 Z cyklu: „Urania” w Czy technika ma dwa oblicza? 17.25 Konsylium — I. 18.00 Sprawozdawczy maga- zyn sportowy 19.00 Kronika Po- morza Zachodniego 19.30 Dzien- nik 20.20 MOST — Badania pod- stawowe w ochronie biosfery 20.50 Konsylium — II 21.05 24 godziny 21.15 W. A. Mozart: „Eine kleine Nachtmusik” 21.40 „Decydujące starcie” — film fab. prod. radzieckiej 23.15 NURT (Filozofia) — powtórze- nie 23.45 J. rosyjski — I. 12 kur- su podstawowego (kolor)

Konkurs — plebiscyt WYBIERAMY NAJLEPSZYCH SPORTOWCY

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____

TRENERZY

1. _____
2. _____
3. _____

Imię i nazwisko trenera
Dłebiscytu

Adres _____

Kupony prosimy nadsyłać do dnia 15 grudnia 1978 r. (decyduje data stempla pocztowe- go) na adres: Redakcja „Głosu Pomorza” 75-604 Koszalin ul. Zwycięstwa 137/139 z do- piskiem na kopercie: „Plebiscyt sportowy”.

W dwa dni po zlikwidowaniu Moderskie- go, Rolson postanowił opuścić ten niegości- ny kraj, w którym tak pechowo wszystko mu się układało. Uregulował rachunek, po- rozdawał sute napiwki i zarezerwował so- bie miejsce sypialne w pociągu odchodzą- cym do Paryża. Nina Gobetti przestała go interesować.

Z ostatniego spaceru po Warszawie Rolson wrócił do hotelu „Forum”. Miał jeszcze du- żo czasu, ale musiał się spakować i chciał wcześniej pojechać na dworzec. Nie lubił w ostatniej chwili wskakiwać do pociągu. To zawsze kojarzyło mu się z ucieczką. Poza tym wychodził z założenia, że człowiek, któ- ry się bardzo śpieszy, zwraca na siebie uwagę. Lubiał powtarzać starą maksymę, że praw- dziwy gentelman nigdy się nie śpieszy.

Zatknął ostatnie formalności, pogawędził chwilę z pogodnie uśmiechniętym recepcjo- nistą i poszedł do windy.

Pogwizdując arię z „Pajaców”, przekręcił klucz w drzwiach i nagie...

Chciał się rzucić do ucieczki, ale nie zdą- żył. Jeden mężczyzna stanął błyskawicznie przy drzwiach, uniemożliwiając odwrót, dru- gi pilnował okna, a trzeci trzymał pistolet gotowy do strzału.

— Ha ende hoch!

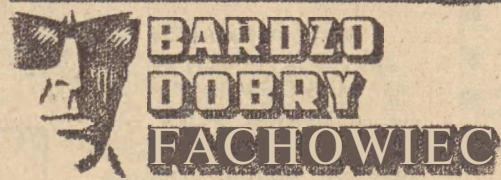
Rolson powoli podniósł ręce do góry. Wie- dział, że nie ma żadnych szans.

Wyjęto mu pistolet. Nieprzyjemnie szcęk-nęły kajdanki.

Ostatni etap pracy. Długie, wyczerpujące nerwy godziny. Przesłuchanie.

Materiał dowodowy był tak bogaty I tak- nia budzący ładnych wąpMwof!., ie właści- wie to wś? * iko nie wymyło c* a* u, al# Jed uskM,

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI



(30)

Rolson nie zdradzał ochoty do rozmowy. Raczej słuchał tego, co mówił siedzący za biurkiem człowiek, w którym bez trudu po- znał towarzysko nastrojonego turystę, pro- ponującego mu przed paroma dniami wspól- ną przechadzkę po warszawskich lokalach. Wtedy nie skorzystał z jego towarzystwa, ale teraz niestety nie mógł odmówić.

Downar przedstawił podejrzanemu cały ma- teńał daktyloskopijny-, pragnąc uniknąć zbęd- nych dyskusji i ewentualnych sporów. Od- ciski palców na walizce pozostawionej w mieszkaniu na Mokotowie pokrywały się z odciskami palców znalezionymi w Aninie na poręczu kanapy oraz z odciskami palców po- zostawionymi w mieszkaniu w Młocinach. Nie trudno było ustalić, iż właścicielem tych linii papilarnych jest mister Rolson, Poza tym ku- la, która pozbawiła życia Henryka Moder- skiego została wystrzelona z pistoletu zna- lezionego przy Rolsonie. Z tego samego pi- stoletu zraniony został pod Nowym Sączem Paweł Skawiński.

Rolson nie próbował zaprzeczać. Nie lubił tracić czaui na zbędną gadaninę. Natomiast kiedy ljąwoat zaczął mówić a Monice, ener- gicznie potrząsnął głową.

— Ja cie zabiłem tej dziewczyny, r f.;

— A kto?
— Nie wiem. Przypuszczam, ie to Cen- alfons, który mnie potem próbował szantażo- wać.

— Ale do zastrzelenia Moderskiego pan się przyznał.

— Działąłem w obronie własnej. Musieliś- cie znaleźć przy nim odbezpieczony pistolet. Downar pominął ten szczegół milczeniem. W zaciśniętej dłoni Henryka Moderskiego vel Roberta Koneckiego rzeczywiście znaleziono pistolet.

— I strzelał pan także do Pawła Skawiń- skiego, w lesie pod Nowym Sączem.

— Ten człowiek mnie napadł. Chciał mnie obrabować. Musiałem się bronić.

— Dlaczego pan w takiej sytuacji nie za- wiadomił milicji?

Rolson wzruszył ramionami.

— To zajęłoby mi zbyt wiele czasu. Spie- szyłem się.

— A jak to było w Aninie?

— Pyta pan o tego morfinistę, który mnie szantażował?

— Witełski nie był morfinistą.

— Wobec tego nie rozumiem dlaczego so- bie zrobił ten zastrzyk, po którym zmarł.

Downar uśmiechnął się.

— Obiera pan bardzo prymitywną linię obrony, Herr Rolson. Może nam pan powie- w jakim celu przyjechał pan do Polski?

— W celach turystycznych. Wyłącznie.

— Czy rzeczywiście?

— Tak, Nigdy nie byłem w Polsce. Chcia- łem poznać wasz piękny kraj.

— A po co pojechał pan do Moderskiego?

— Pozналиśmy się przypadkowo w kawiar- ni. Zawiózł mnie do siebie. Potem się upił... wynikała uprzejmka... Wyjął pistolet...

(s.d.n.)

„Głos Pomorza” — 42-letni

Polskiej Zjednoczonej Partii Ro- botniczej. Redaguje Kolegium — ul. Zwycięstwa 137/139 (budynek WRZZ) 75-604 Koszalin Telefony: centrala 279-21 (łączy ze wszyst- kimi działami), nacr. redaktor 226-93, z-cy nacr. red.: 233-09 242-08, seler, red.: 251-01 pub- licyści: 243-53, 251-57, 251-40, dział reporterski: 245-59, 233-20 dział miejski: 224-95, dział spor- towy: 233-20 (w dzień) 246-51 (wieczorem), dział łączności z czytelnikami: 250-05. Re- dakcja nocna (ut. Alfreda Lam- pego 20) 248-23 depeszy: 244-75.

Oddział redakcji w Słup-sfcu — pfac Zwycięstwa 2 (I piętro) 76-201 Słupsk, teł. 51-95. Biuro Ogłoszeń Koszalińskiego Wydaw- nictwa Prasowego — ul. Powła Findera 27a, 75-721 Koszalin, teł. 222-91. Wpłaty na prenume- ratę (miesięczna — 30,50 zł kwar- talna — 91 zł, półroczna — 182 zł roczna — 364 zł) przyjmują urzę- dy pocztowe, listonosze oraz od- działy delegatury Przedsiębior- stwa Upowszechnienia Prasy i Książki. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela- ją wszystkie placówki „Ruch” i poczty. Wydawca Koszaliński Wydawnictwa Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Ko- szalin centrala telefoniczna 240-27. Tł

GRUDZIEŃ

13 SOBOTA — ŁUCJI

14 NIEDZIELA — ALFREDA

Ltmsmm

KOSZALIN
•7 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunków#
SŁUPSK
M — MO
WW — Straż Pożarna
SM — Pogotowie Katuukowe

% o YiPUY

;oszAli?r

Apteka nr U, ul. Armii Czerwonej 1, telefon 244-15

SŁUPSK

Apteka ni 18, ul. P. Findara 38, tal. 4T-II

LEBORK

Apteka ar W, ul. Pokoju 4, tai. 11-W

BIAŁOGARD

Apteka ar 1, pl. Wolności 19, tel. 18-30

KOŁOBRZEG

Apteka ar #1, ul. Zwycięzców 1, tel. &-*8

SZCZECINEK

Apteka ar II, pl. Wolności 1, t.1. 400-14

tZKINO

KOSZALIN

ADRIA — Samotny detektyw MrQ (I"SA, 1. 15) pan. — (w sobote) 7. 11. 15.30, 17.45 i 20; (W niedziele) — g. 15.30, 17.45 i 20; sobota, g. 22 — seans awangardowy: Ucieczka gangstera (USA 1. 18); poranki — niedziela, g. 11 i 13 — Czarodziejskie dary (NRD)

KRYTERIUM (kino studyjne) — Syndikat zbrodni (USA, 1. 15) pan. — g. 15.30, 17.30 i 20; Poranek — niedziela, g. 12 — Wyspa złoczyńców (polski)

ZACISZE — g. 17 i 18.30: Flip — Piap w Legii Cudzoziemskiej (RFN); g. 20 — Kłute (USA, 1. 18) pan.; poranek — niedziela, g. 12: Brylantowa ręka (radziecki) pan.

MUZA — Dzieje grzechu (pol *ki, 1. 18) — g. 17.30 i 20; poranek — niedziela, g. 11: Przygody Robinsona Cruzoe (radziecki) pan.

MŁODOŚĆ (MDK) — Królowa w oślej skórze (francuski) — K. 17.30; poranki — niedziela — g. 11 i 13: Jak polowałem na lwa (polski)

SŁUPSK

MILENIUM — Noce i dnie, 02, II (polski, 1. 15) pan. — g. 14, 17 i 20; niedziela — poranek, g. 11.30: Winnetou wśród epów (jugosłowiański)

POLONIA — Piaf (franc., 1. 15) — g. 14, 16, 18 i 20.30; poranek — niedziela, g. 11: Krzyżacy (polski)

BARWICE — Nie oszukuj kochanie (NRD) pan.; poranek — niedziela: Mój pies Wulkan (radziecki)

BIAŁOGARD

BALTYK — Kiedy legendy utwierdza (USA); poranek — niedziela: Unkas — ostatni Mohikanin (rumuński)

CAPITOL — Noc na Karlstajnie (czechosłowacki) oraz: Doktor Judym (polski, 1. 15); Poranek — niedziela: Młynarczyk i kotka (NRD)

BIAŁY BÓR — Zoltan Karpathy (węgierski) pan.; poranek — niedziela: Słoń i strusiaćko (polski)
BOBOLICE — Dzieje greckie (polski, 1. 18); poranek — niedziela: Pies na burcie (radziecki)

BYTÓW

ALBATROS — Yuriko — moja miłość (radziecki-japoński)

CiYsmiw

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOTOGIC^NO-
HISTORYCZNE: Muzeum przy 11. Armii Czerwonej 53 — Wystawa etnograficzna pn. „Jam-
no i okolice” oraz „Zabytki
• Wiadkami naszej historii”.

» Ul. Bogusława II 11 — Wy-
stawa pn. „Ikony” ze zbiorów
Muzeum Zamkowego w Łańcu-
cie — czynna codziennie • wy-
jatkami poniedziałki.

SALON WYSTAWOWY BWA
(ul. Piastowska 21) — Ogólno-
polska wystawa pn. „Warszaw-
skie konfrontacje” Projekty ar-
chitektoniczne. Wystawa czynna
codziennie s wyjątkiem ponie-
działków w godz. od 12 do 20

SALON WYSTAWOWY WDK
— Wystawa indywidualna foto-
grafii Józefa Galika z Białogardu — czynna w godz. 16–20

TEATR

KOSZALIN

BALTYCKI TEATR DRAMA-
TYCZNY — sobota, g. 19 i nie-
dziela, g. 19 — Się kochamy

SŁUPSK
BALTYCKI TEATR DRAMA-
TYCZNY — sobota, g. 19 i nie-
dziela, g. 19 — Ich czworo-

TEATR LALKI „TECZA” —
sobota, g. 16 i niedziela, g. 17:
Bajki pana Brzechwy

POLCZYN ZDRÓJ
Godz. 19.15 — Każdy kocha
Opale — w wykonaniu zespołu
Bałtyckiego Teatru Djanjatyecz

poranek — niedziela: Ja i mój
pies (radziecki) pan.

KINOTEATR — Moja wojna —
moja miłość (polski); poranek
— niedziela: Czerwony kapu-
rek (zestaw bajek prod. pol-
skiej)

CZAPLINEK — Mieć 20 lat w
Aures (franc., 1. 15); poranek
— niedziela: Korsarz (polski)

CZARNE — Nona (bułgarski,
1. 15); poranek — niedziela: U-
waga — żółw (radziecki)

CZŁUCHÓW — Julka, Julia,
Juleczka (NRD); poranek — nie-
dziela: Joe w królestwie pszczół
(francuski)

DAMNICA — Y-17 (bułgarski,
1. 15) — g. 19

DEBNICA KASZUBSKA — Ju-
tro będzie za późno (czechosło-
wacki, 1. 15) — g. 18

DARŁOWO — Noce i dnie,
e*, I (polski, 1. 15) pan.; po-
ranek — niedziela: Przeciw
Kingowi (jugosłowiański)

DEBRZNO

KLUBOWE — Saeco i Vanzetti
(włoski, 1. 15)

PIONIER — Awans (polski, 1.
15) poranek — niedziela: Wydra
pana Grahama (angielski)

DRAWSKO POM. — Żeglarz
znad Dunaju (węgierski) oraz:
(w niedziele) — W te dni przed
wiosenną (polski, 1. 15); po-
ranek — niedziela: Cyrk (radziecki)

GŁOWCZYCE — Gwiazdy ta-
o oczami wojownika (jugosłowian
• ki, 1. 15) — g. 19; poranek —
niedziela, g. 11 — Ewa chce
spać (polski)

GOŚCINO — Michał S'rdgov
— kurier carski (bułgarski, 1.
15) pan.; poranek — niedziela:
Pierścień księżnej Anny (pol-
ski)

KALISZ POM. — Złoto dla
zuchwałych (jugosłowiański) pa-
noramiczny; poranek — niedzie-
la: Motyle (polski)

KARLINO — Dowódca armii
(radziecki) pan.; poranek — nie-
dziela: Miś na morzu (polski)

KEPICE — Węgierski magnat
(węgierski) pan.; poranek —
niedziela: Polska goła (polski)

KOŁOBRZEG

WYBRZEŻE — Noce i dnie,
e*, II (polski, 1. 15) pan.; po-
ranek — niedziela: Przygody
lisia Yogi (USA)

XALMAR — Opadły liście •
drzew (polski, 1. 15)
PIAST — Szach królowej bry-
lantów (radz., 1. 11) pan.

SŁUPSK

MUZEUM POMORZA ŚROD-
KOWEGO — Zamek Książąt Po-
morskich — I. Dzieje i kultura
Pomorza Środkowego; 2. Wy-
stawa grafiki i malarstwa Leo-
na Wyczółkowskiego. Otwarte
w godz. 10–18.

MEŁYN ZAMKOWY — czynny
w godz. 10–16 Kultura ludowa
Pomorza Środkowego.

KLUKI: Zagroda Słowińska —
czynna w godz. 10–16 Kultura
materialna i sztuka Równin
BWA: BASZTA OBRONNA —
otwarta w godz. 10–16. Wysta-
wa plastyki Mariana Kokoszyń-
skiego

KLUB MPIK — Wystawa „VII
Zjazd PZPR”.

BRAMA NOWA: Galeria PSP
— czynna w godz. 12–16.

SMOŁDZINO: Muzeum Przy-
rodnicze SPN — otwarte w go-
dzinach 10–18.

SWIDWIN

DOM KULTURY — Wystawa
grafiki Tadeusza Nuckowskiego

• Swidwina,

KOŁOBRZEG

MUZEUM Oręża Polskiego —
1) Wieża kolegiaty — „Dzieje
oręża polskiego aa Pomorza

LEBORK

FREGATA — Unkas — ostat-
ni Mohikanin (rumuński); pora-
nek — niedziela: Słoń i stru-
siatko (zestaw bajek prod. pol-
skiej)

LEBA — Był sobie dziad i ba-
ba (radz., 1. 15); oraz: Chi
(polski, 1. 15); poranek — nie-
dziela: Dzwon (zestaw bajek)
MIĄSTKO — dziś kino nie-
czynne; w niedzielę: Joe Ki
(USA, 1. 15) pan.; poranek —
niedziela: Zuzanna i czarowa-
ny pierścień (NRD)

MIELNO — Kamo — ostatnia
misja (radziecki) pan.; poranek
— niedziela: Ani słowa o fut-
bolu (radziecki)

NOWA WIES LEBORSKA —
Droga do ojczyzny (polski); o-
raz: Bilans kwartalny (polski,
1. 15)

POLANÓW — Pygmalion
(NRD, 1. 15); poranek — nie-
dziela: Mąż swojej żony (pol-
ski)

POLCZYN ZDRÓJ

PODHALE — Noc amerykań-
ska (franc., 1. 15)

GOPLANA — Krótkie waka-
cje (włoski, 1. 18); poranek —
niedziela: Kapitan Mikul Ma-
ły (jugosłowiański)

SŁAWNO — Linia (polski,
1. 15); poranek — niedziela:
Adaś i Ola (czechosłowacki)

SIANÓW — Zwycięstwo
(polski) pan.; poranek — nie-
dziela: Zmierzch czarowników
(polski)

PRZECHELEWO — Bezbronne
nagietki (USA, 1. 15); poran-
ek — niedziela: Kochany drapie-
nik (radziecki)

SZCZECINEK

DOM KULTURY — g. 15.30 —
Ulzana — wódz Apaczów (NRD)
pan.; g. 17.30 i 20: Zakłete re-
wiry (polsko-czechosłowacki, 1.
15); poranki — niedziela: Sni-
danie na biwaku (polski)

SWIDWIN

WARSZAWA — Los generała
(radziecki) pan.; poranek — nie-
dziela: Cafe pod Minoga (pol-
ski)

MEWA — Strach (pol-
ski, 1. 15)

USTKA — Zakłete rewiry (po-
sko-czechosłowacki, 1. 15) — g.
18 i 20; w niedziele seans do-
datkowy — g. 16; poranek —
niedziela — g. 11: Tomcio Pa-
luch (francuski)

USTRONIE MORSKIE — Na
przykład Józef (NRD, 1. 15); po-
ranek — niedziela: O królu Po-
pielu (polski)

ZŁOCENIEC — Yuriko — mo-
ja miłość (radziecki-japoński);
poranek — niedziela: Dzieci lwi
ey z bussy (angielski)

Zachodnim; t) Kamieniczka
przy ul. Emilii Gierczak —
„Dzieje Kołobrzegu”.

Wystawy czynne we wtorki
i niedziele od godz. 14–19; w
środę czwartki, piątki i soboty
w godz. 8–13.30. Ponadto
ekspozycja czołgów, samolotów
i samochodów wojskowych
(obok kamieniczki przy ulicy
E. Gierczak).

MAŁA GALERIA Domu Kul-
tury — wystawa malarstwa (pa-
stele) artysty-plastyka Kazimie-
rza Rajkowskiego. Czynna co-
dziennie w godz. 16–20

BYTÓW

MUZEUM ZACHODNOKA-
SZUBSKIE [Zamek] — Wystawa
pn. „Wystawa nabytków Mu-
zeum” — czynna codziennie w
godz. 10–16 prócz poniedziałków
W soboty wolne od pracy czyn-
na w godz. 11–19.

SŁAWNO

SALON WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa akwarel
Ryszarda Lecha — czynna co-
dziennie w godz. od 17 do 20

§> RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

Wiad.: 8.00, 9.W, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 22.00 i 23.00

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
czne 5.25 Melodie na dzień do-
bry 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki 5.45 Informa-
cje o programach PR i TV 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.00 Syg-
naty dnia 7.05 Wczoraj na
Zjeździe 7.25 Sygnał dnia 8.05
Komentarz 8.10 Melodie naszych
przyjaciół 8.35 W kregu muzy-
ki instrumentalnej 9.05 Wycho-
wanie muzyczne — kl. III–IV
9.25 Śpiewa Aneta Łastik 9.30
Moskwa z melodią i piosenką
9.45 Na organach grają Woj-
ciech Karolak i Krzysztof Sa-
dowski 10.08 Stara i nowa mu-
zyka wojskowa 10.30 „Podró-
że Maudie Tipstoff” — fragm.
pow. Margaret Forster 10.40 Na
różnych instrumentach 11.05
Nie tylko dla kierowców 11.12
Z lubelskiej fonoteki 11.30 Kon-
cert chopinow*ki (z nagrań
Zbigniewa Szymanowicza) 12.08
Z kraju i ze świata 12.25 Zes-
poły wokalne i instrumentalne
12.45 Rolniczy kwadrans 13.00
Zespół „Mazowsze” 13.15 Trzy
plusy dla urody 13.30 Katalog
wydawniczy 13.35 W. A. Mo-
zart: Trio fortepianowe B-dur
14.00 Sport to zdrowie 14.05 Ze
świata nauki i techniki 14.10
Przekrój muzyczny tygodnia
14.40 Spotkanie z piosenką 15.05
Listy z Polski 15.10 Muzyka i
poezja 16.06 U przyjaciół 16.11
Radiowa kronika muzyczna 16.30
Felietaon literacki 16.40 Podró-
że muzyczne po kraju 17.00 Stu-
dio Młodych: Radiokurier 18.00
Muzyka i aktualności 18.25 Nie
tylko dla kierowców 18.30 Prze-
boje non-stop 19.15 Parada pol-
skiej piosenki 20.05 Program z
dywanikiem 21.10 Przebóg XXX
lecia 21.35 Kronika sportowa i
komunikat Totka 21.50 Gra zes-
pół Macieja Śniegockiego 22.20
Gra „Marek i Wacek” 22.30 So-
botnia dyskoteka (I) 23.05 Ko-
respondencja z zagranicy 23.10
Sobotnia dyskoteka (II) 23.59
Koniec programu i hymn.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 6.01, 1.00, 2.00, S.M, 4.00
i 5.00

0.00 Początek programu 6.08
Kalendarz Kultury Polskiej 0.11
— 5.00 Program nocny z Gdań-
ska.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 8.30, T., H. >
13.30, 19.00 i 33.30

4.12 Poewrte/Sé programu I.SI
Dzień dobry pierwsza zmiana
5.00 Poranek muzyczny 8.35 Ob-
serwacje i propozycje 5.45 Me-
lodie na dzisiaj 6.10 Kalendarz
radiowy 6.15 J. angielski, 1. 11
„Piosenka dla ciebie” (powtó-
rzenie) 6.35 Chwila muzyki 6.40
W ludowych rytmach 7.00 W
kilku taktach, w kilku słowach
7.10 Soliści w repertuarze po-
pularnym 7.35 Aud. publicz-
styczna 7.45 Polska muzyka lu-
dowa 8.35 Wczoraj na Zjeździe
9.35 S. Prokofiew: II sonata
skrzypcową D-dur op. 94a 10.00
Teatr PR. „Dom kobiet” wg Z.
Nałkowskiej — słuch. 11.00 Wy-
chowanie obywatelskie — dla
szkół średnich 11.20 Piosenki o
Warszawie 11.35 Uniwersytet dla
rodziców 11.40 Od Tatr do Bał-
tyku 11.45 „Polska Ewa 75”
11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05
Graj mazowieckie kapele re-
gionalne 12.20 Magazyn łowiec-
ki 12.35 A. Dworzak: Wariacje
symfoniczne na orkiestrę 13.01
J. polski — kl. III–IV 13.20 Mu-
zyka 13.35 „Pielgrzymka do Ki-
lowa” — fragm. wspomnień W.
Katajewa 14.00 Więcej, lepiej,
taniej 14.15 „Gdy odlatują żu-
rawie” — reportaż 14.35 Włoska
muzyka operowa 15.00 Zawsz
o piętnastej: Młodzieżowa Agen-
cja Kulturalna — „Taki sobie
Pajak” — ode. opowiad. 15.40
Śpiewają rosyjskie zespoły lu-
dowe 15.50 Przegląd czasopisn-
regionalnych 16.00 „Czata” 16.15
Utwory G. Baciewicz 18.50 Ter-
minarz muzyczny 18.30 Echa
dnia 18.40 Radiolatarnia 19.00

KOSZALIN

na falach średnich 188,1 i 102,2 m
oraz UKF 69,92 MHz

SOBOTA

8.40 studio Bałtyk — prowa-
dzi J. sternowski 16.15 Muzy-
ka i reklama 16.20 Przegląd
nowości wydawniczych as ffw

Tańce polskie • XVII w. 19.18
J. francuski, 1. 10 19.30 „Maty-
siakowie” 20.00 Ze świata ope-
ry 20.30 Notatnik kulturalny
20.40 Recital organowy 21.00 We-
soly kramik 21.15 S. Woytowicz
śpiewa pieśni G. Faure 21.45
Wiadomości sportowe 21.50 Ba-
rok dla wszystkich 22.30 „BHzei
biurka” aud. rozrywk. 23.00
F. Lessel: koncert fortepiano-
wy C-dur 23.35 Co słychać w
świecie? 23.40 Muzyka 24.00 Ko-
niec programu i hymn.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 i 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00,
8.00, 10.30, 17.00 i 19.30

4.51 Początek programu 8.06
Hej, dzień się budzi! 5.30 Mu-
zyczna zegarynka 6.05 Muzycz-
na zegarynka 7.05 Muzyczna
zegarynka 8.05 Kiermasa płyt
8.30 Co kto lubi 9.00 „Nic się
nie stało” — ode. pow. 9.10 Gra
duet gitar klasycznych Comple-
torium 9.30 Nasz rok 75 9.45 In-
terrado — mag. muzyczny 10.38
Gra zespołu J. Maksymika 10.5
Gra J. Smith 10.50 „Messier 13”
— ode. pow. 11.00 Ballady M.
Rodowicz 11.20 Życie rodzinne
— magazyn 11.50 Grają i śpie-
wają „Skaldowie” 12.05 Z kra-
ju i ze świata 12.25 Za kierow-
nicą 13.00 Fantazje fia temat tro-
jaka 13.10 Życiorysy mikrofo-
nem pisane 13.30 Piosenki W.
Nahornego 13.45 Czytamy pa-
miętniki : M. Rusinek — „O-
powieści nlezmysłone” 14.00 Mu-
sica Nova Polonica 14.38 Ze
starych listów i pamiętników
— gawęda 14.48 Eureka Bras
Band — czyli weterani z No-
wego Orleanu 15.00 Program
dnia 15.05 Melodia przypomni
ci film 15.30 60 minut na go-
dzinę 16.30 Jazz na osiem pu-
zonów 16.45 Nasz rok 75 17.05
„Nic się nie stało” — ode. pow.
17.15 Kiermasz płyt 17.40 Ba-
lerina — reportaż 18.00 Muzyko
branie 18.30 Polityka dla wszy-
stkich 18.45 W. Karolak — mu-
zyk poszukiwany 19.15 Książ-
ka tygodnia 19.35 Zapraszamy
do Trójki 21.50 Opera tygodnia
K. Kurpiński: „Krakowiacy i
Jrale” 22.00 Fakty dnia 22.0A

piewa G. Becaud 22.15 „Cichy
Don” — ode. pow. 22.45 Prze-
boje D. Roussoss 23.00 Wizo-
tówki poetów śląskich 23.05 Jazz
w krainie czarów 23.45 Pro-
gram na niedziele 23.50 Na do-
branoc śpiewa M. Koterbska
34.00 Koniec programu i hymn.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiad.: 8.M. 9.W. 10.W, 18.W,
17.00, 19.00, 20.00, 31.00, 23.00, 23.00

8.06 Melodie na niedziele 8.08
Publicystyka międzynarodowa
8.10 Kiermasz pod kogutkiem
7.06 Fala 75 7.16 Informacje o
programach PRiTV 7.21 Z na-
grani Polskiej Kapeli pod dyr.
F. Dzienzanowskiego 7.30 Mo-
ska i melodia i piosenka 8.15
Przeboje sprzed lat 9.05 Wia-
domości sportowe 9.10 Chwila
muzyki 9.15 Radiowy Magazyn
Wolskowy 10.05 Radiowy Teatr
dla Dzieci Młodych — „Jak
głupi Zeflik był mądrym Zefli-
kiem” — słuch. wg baśni G.
Morcinka 10.25 Lista przebiegów
11.00 Koncert niedzielny OIP
12.00 Chwila muzyki 12.08 „W
samo południe” 12.35 Muzyka
13.00 wizerunki ludzi myślących
— aud. 13.30 Graj graczyku 14.0
Recital z pauzą — R. Pisarek
14.10 Tygodniowy przegląd pra-
sy 14.20 Recital z pauzą — R.
Pisarek 14.30 „W Jezioranach”
15.00 Koncert życzeń 16.05
Teatr PR — „Kulig” — słuch,
wg sztuki J. Wvb-ckiego 16.45
Muzyka 17.15 Niedzielne spotka-
nia Studia Młodych 18.00 Ko-
munikaty Totka i wyniki re-
gionalnych gier liczebnych
18.08 Radiowa Rewia Rozrywko-
wa 18.53 Dobranocka 19.15 Przy-
mujące o sporcie 20.05 Dysku-
sja na tematy międzynarodowe
20.20 Muzyka 20.40 Z T’arraln-
go afisza — aud. 21.05 Gwa-rdy
polskich estrad 21.30 Radiow-
riete 22.30 Koncert warszawski
23.08 Ogólnopolskie wiadomości
sport

jggg! Beata Tyszkiewicz

JEST PRAWDZIWA DAMA filmu polskiego i jedną z nielicznych aktorek grywających wyłącznie w filmach. Wprawdzie w swej karierze Tyszkiewicz ma również epizody teatralne, ale należą one do przeszłości. Kilka lat temu aktorka z powodzeniem grała w scenicznej adaptacji powieści Hemingwaya „Za rzeką, w cień drzew” wystawionej przez Teatr Ateneum. Później jednak nie występowała na scenie, gdyż całkowicie pochłonął ją film.

Beata Tyszkiewicz urodziła się w Warszawie. Tam też ukończyła Państwą Wyższą Szkołę Teatralną. Na ekranie zadebiutowała bardzo wcześnie jako uczennica szkoły średniej. Reżyser Bohdziewicz powierzył jej główną rolę kobietą w „Zemście”. Jako filmowa Klara wypadła bardzo dobrze. Była ładna, świeża, miała wiele wdzięku i swobodnie zachowywała się przed kamerami.

Po krótkiej przerwie, spowodowanej nauką, Beata znów pojawiła się na planie filmowym. Jest już rok 1959 i reżyser Has kręci „Wspólny pokój”, gdzie aktorka gra prostą dziewczynę,

szczerą i uczuciową, przeżywającą swój pierwszy kontakt z mężczyzną. Kolejne lata przynoszą następne, ciekawe role, ale jeszcze nic nie zapowiada, że Beata zostanie niekoronowaną królową polskiego filmu. W 1961 r. gra w „Od wiedzianach prezydenta”, „Dziś w nocy umrze miasto”, „Samsonie”, „Zaduszki”.

Sporo pracy ma również Tyszkiewicz w następnych latach, ale dopiero w 1964 roku, gdy kręci cztery filmy, po raz pierwszy występuje w jakiejś charakterystycznej dla swej urody postaci. Gra demoniczną donnę Uzedę, siostrę Kabalisty w „Pamiętniku znalezionym w Saragossie”. Jest to pierwsza rola kostiumowa aktorki. Następnie nie daje na siebie czekać. Niebawem występuje jako dumna księżniczka Elżbieta w „Popiołach”, a później jako Maria Walewska w „Marysi i Napoleonie”. W 1965 r., gdy Beata kręci „Popioły”, otrzymuje pierwsze propozycje zagranicznych reżyserów. Na jednym ze spotkań w Koszalinie z humorem opowiada o swojej pracy w filmie hinduskim pt. „Aleksander i Chanakya”, gdzie grała rolę żony cesarza. Posągowa uro-

da aktorki szczególnie predestynuje ją do odtwarzania tego typu postaci.

Chociaż od wielu lat Beata grywa głównie kobiety z wyższych sfer, i to nie tylko w filmach polskich, nie chce pogodzić się z tym zaszkladkowaniem. Dała temu wyraz w jednym z wywiadów, gdzie stwierdziła, że chętnie spróbuje swoich sił w komedii lub tragikomedii współczesnej. Ostatnio oglądamy aktorkę w „Nocach i dniach” i to znowu w kostiumie z czasów retro.

Oprócz filmu pozostaje jeszcze mały ekran. Przez wiele tygodni oglądaliśmy Beatę w roli pani Eweliny Hańskiej w „Wielkiej miłości Balzaka”, a kilka miesięcy temu jej mąż, Witold Orzechowski zaprezentował ją w swym pierwszym filmie fabularnym „Ję portret”. Być może, właśnie pod kierunkiem męża stworzy Tyszkiewicz jakąś ciekawą współczesną kreację.

Beata Tyszkiewicz jest prawdziwą gwiazdą filmu polskiego. Świadoma tego miana pozostała jednak sympatyczna i bezpośrednia, o czym mogli się przekonać mieszkańcy obu naszych województw w sierpniu, podczas Między-



narodowych Spotkań Filmowych. Ulubienica publiczności zwyciężała wielokrotnie w różnych plebiscytach, wiele razy uznawana była za najlepszą aktorkę roku. (kon)

P. S. Gwiazdę dedykujemy pracownikom SHR Biesiekierz.

Gęsi na warcie

W 390 roku przed naszą erą gęsi uratowały Rzym, uprzedzając obrońców miasta przed atakiem Gallów, „Sunday Times” podaje, że rzymskie doświadczenie zostało obecnie wykorzystane przy strzeżeniu brytyjskich magazynów broni i materiałów wybuchowych w Ulsterze. Zdaniem fachowców, skrzydlate warowniczki będą skutecznie zapobiegać kradzieżom, dzięki którym ekstremiści zaopatrują się w materiały do produkcji bomb.

Bez przechwałek

Nie będą u) przechwałki, jeśli przyznam się wam, że tego, czego nie mam, dorobiłem się sam.

JERZY LESZCZYŃSKI

Nikt się nie zdziwił

Człowiek w budce telefonicznej na jednej z najruchliwszych ulic Nowego Jorku wyglądał jakby go wycięto z banknotu jednodolarowego, ale przechodnie bynajmniej nie zwrócili na niego uwagi. Był to aktor Richard Baschart, który w peruce, ukształtowanej w stroju prezydenta Jerzego Waszyngtona udawał się właśnie na próbę kolejnego odcinka serialu telewizyjnego „Valley Forge”. Nikt się nie zdziwił.

Recepta

na długowieczność

W poczekalni lekarskiej w Oslo wisi napis z receptą na długowieczność: „Pozostań zawsze młody, jeśli będziesz jadł z umiarem, pił z rozsądkiem, spał do woli, pilnie pracował i... nie ujawniał swojego wieku”.

Zasłużona emerytura

Mieszkaniec brytyjskiego miasteczka Pentrich, 50-letni Ronald White, po 19 latach nienagannej służby, zwolnił sam siebie z pracy i w ten sposób doprowadził do likwidacji jednoosobowej sekcji straży pożarnej w miasteczku. Powzięcie decyzji przyszło White'owi tym łatwiej, że ostatni pożar w Pentrich wydarzył się 20 lat temu.



Radość życia.

Fet. „Das Magazin” (NRD)

ANECDOTY W STYLU RETRO

A, Einstein znany był z roz-targnienia, Kiedyś, gdy opuszczając teatr przechodził obok szatni, szatniarka spytała:

— Czy pan nie ma tu palta?

— Nie f to nawet lepiej...

— Dlaczego?!

— Gdyż i tak nie mógłbym go odebrać; nie mam bowiem numerka...

Kolce sławy

W początkach kariery Charlie Chaplin został z powodu zbyt szybkiej jazdy samochodem wezwany do komisariatu. Na jego widok komisarz rzekł:

— Zdaje się, że pana znam!

— Być może - odparł skromnie aktor, miłe poełchany w swej próżności.

— Wiedziałem o tym od razu — zawołał triumfująco komisarz. — Jest pan recydywistą!

Chaplin musiał zapłacić podwójną karę..*

Z życia przedmiotów i zwierząt

A Baran spotyka dopiero co ostrzyżoną owcę:

— Proszę mi wybaczyć, ale jeszcze się nie ogoliłem.

A, Mały, jeszcze zielony pomidorok wzdycha:

— Gdybym tak był już duży! Mógłbym się bawić w czerwonoskórych!

A Grabie na widok grzebień:

— To pewnie jakiś mój młodszy kuzynek...

A Pewna owca trzyma się z dala od stada:

— Obawiam się, żeby nie było przeze mnie przykrości. Odczuwam ostatnio wilczy głód.

(Z książki „Przedstawiamy humor francuski”)

NIE TRAC CZASU

Jeśli TELEFON osoby,

<fo które] dzwoniysz,

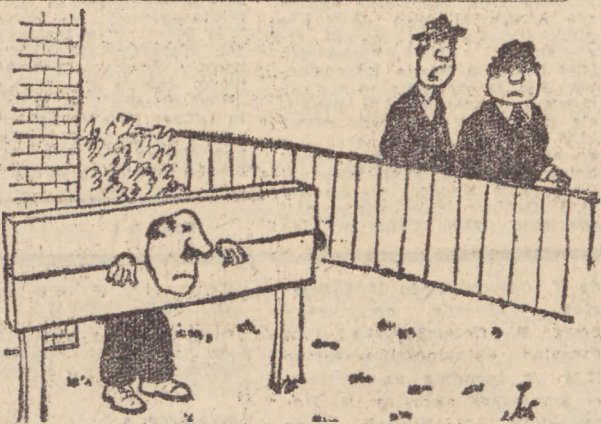
NIE ODPOWIADA,

DZWOŃ DO KOGO INNEGO!

Co jest grzechem?

22-letni rolnik Franz-Jozef Verstrepen z bractwa kurkowego St. — Vitus w Grefath-Odt, koło Krefeldu (RFN), zo sta! obrany królem strzelców, po czym natychmiast odebra-no mu ten zaszczytny tytuł. Powodem było to, że po-słu-bił rozwódkę, a statut towa-rzystwa zawiera między innymi klauzulę, iż członkowie

„żyją w związkach małżeń-skich pobógostawionych przez kościół”. Zdetronowany król bronił się argumentując, iż pojął za żonę kobietę, która została mistrzynią strzelczyń już po rozwodzie. Werdykt bractwa brzmiał jednak: „Roz-wód to nie grzech. Grzech za-czy-na się przy kolejnym mał-żeństwie”.



— Oho, widzisz, że Georg snów *yę naraził swojej tonie!
Rys. „FAZ”

W. Badinow

Być może, obeszłoby się bez tragicznych wypadków. U innych tak się przecież dzieje... Ale szczerą naturą przydzieliła Konstantemu Fiodorowiczowi Protousowowi nadzwyczaj miękkie serce o-r-a-z ogromnie wrażliwe sumie nie. Połączenie tych dwóch cech skazało go zaś na nie-opisane męki.

Co i raz miękkie serce skłaniało go do nowych romantycznych przygód. Ale gdy tylko skończył się romans, zaczynało męczyć Konstantego Fiodorowicza sumie nie i nie mógł on spokojnie patrzeć w oczy swej wiernej małżonce Klauдії.

— Podły jestem, Klau-diu! — krzyczała bez słów dusza Konstantego — Masz rację, że tak na mnie patrzysz...

Dzień mijał za dniem a su mienie nie przestawało go męczyć. Wreszcie maszerował do najbliższego sklepu z upo-minkami i kupował jakiś dro-biazg: broszkę, perfumy, pu-demiczkę... Klau-dia szczerze cieszyła >> « tych podarun-

ków i to jakby uspokajało zboląłą duszę Konstantego.

A potem znów dawało o sobie znać wrażliwe serce, by po krótkim czasie radości i zachwytu ustąpić miejsca równie wrażliwemu sumieniu.

I tak mijał czas. Aż wreszcie, gdy znacznie później niż zwykle, Protousów przyszedł z pracy, żona powiedziała:

— Zgadnij, co ci kupiłam?

Takie sobie małżeństwo

— f podała mu etui z eleganckimi spinkami do mankietów.

— Niby dlaczego? — spytał tkiłwie mąż.

« Ach, po prostu, zobaczyłam na wystawie takie ładne, myślę sobie, kupię to mojemu Kostkowi...

— Dziękuję ci, kochanie! — wzruszył się Protousów. I jego wrażliwe sumienie nie przepuściło okazji, by mu

przypomnieć jaki to z niego łobuz i jak dalece nie docenia swego rodzinnego szczęścia,

Po dwóch tygodniach Klau-dia podarowała mu nagle modny krawat.

— Dziękuję, Klau-deczko! — powiedział obejmując swoją wspaniałą małżonkę. — Tylko niepotrzebnie mnie roz-pieszczasz...

Takie sobie małżeństwo

— Wcale nie niepotrzebnie — odparła Klau-dia. — Ty mi przecież ciągle przynosisz prezenty, dlaczego ja ci nie mogę od czasu do czasu zrobić przyjemności?...

W tym momencie jakaś mętna, nieokreślona myśl przeszła przez głowę Konstantego Fiodorowicza, ale postarał się ją czym prędzej odegnać.

Po tygodniu w dniu wypta

ty, żona podarowała mężowi zapalniczkę,

— Podoba ci się? — zapytała niby obojętnie.

I musiał udać zadowolenie, choć tamta myśl powróciła ze zdwojoną siłą.

— Nie! — myślał — To nie o to, tak sobie! Mnie nie na bierzesz! Tak bez powodu nie kupuje się prezentów mężowi!

Wieczorem żona nasmażyła jego ulubionych placzków kartoflanych (nie robiła ich już ze trzy lato), Protousów ostatecznie utwierdził się w swych podejrzeniach i gdy po kolacji żona wzięła się do cerowania skarpetek (czego, między nami, nie robiła już od dawna), Protousów nie wytrzymał i z okrzykiem: „Ha cerujesz!!!” — wyskoczył z domu.

Protousowowie mieszkali na parterze, więc nic groźnego się nie stało. Jednak do dziś prostoduszna Klau-dia nie ma że zrozumieć, co się wtedy jej mężowi stodoła składało na karb tego, że był ostatnio tak przepracowany...

Opr. 2.